

PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

Nr 17-18, Wrzesień/Grudzień 2011

PISMO ŚWIĘTOKRZYSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ W KIELCACH



*Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego
Nowego 2012 Roku*

życzy

*Jerzy Zięba
redaktor naczelny*

Czas nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i magia wigilijnego wieczoru pozwala chociaż na chwilę uciec od codzienności, odpocząć po pracowitych dniach i miesiącach odchodzącego Starego Roku. Jak zaklęcie brzmią słowa: niech magiczna moc Wigilijnego Wieczoru przyniesie radość i wyciszenie. W słowach tych zawiera się pragnienie aby ten wyjątkowy nastrój udzielił się nam w Nowym Roku, stając się źródłem wielu sukcesów zarówno w życiu zawodowym jak i osobistym.

W wolnych chwilach zapraszam do lektury najnowszego numeru Palestry Świętokrzyskiej, w którym poza serwisem informacyjnym, przedstawiającym najważniejsze wydarzenia z życia Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej, znajdą Państwo ciekawe i interesujące artykuły Małgorzaty Czapskiej i Barbary Sabat oraz Jana Głównki przypominające sylwetki zasłużonych dla Kielc prawników (Eugeniusza Nawroczyńskiego i Bolesława Markowskiego), historię „jednego” pomnika pióra Tomasza Kotlińskiego jako wspomnienie postaci wybitnego adwokata i polityka Franciszka Smolki. Znajdą też Państwo rozważania Prof. dr. hab. Krystyny Chojnickiej na temat losów i perspektyw inteligencji a także w dziale zagadnienia prawne rozważania adw. dr Agnieszki Zemke – Góreckiej i Joanny Zareba o tajemnicy lekarskiej.

Oddając do rąk Państwa grudniowe wydanie Palestry Świętokrzyskiej w imieniu Jej redakcji i Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach życzę najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego 2012 Roku

grudzień 2011 r

Jerzy Zięba

REDAKCJA

Redaktor Naczelny adw. Jerzy Zięba

tel. 601 999 526

e-mail: jerzy.zieba@wp.pl

Sekretarz Redakcji Dorota Paż

Zdjęcie na okładce: Klasztor na św. Krzyżu, fot. Janusz Furmańczyk

Adres Redakcji:

25-310 Kielce, ul. Św. Leonarda 1/30

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów

Redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za merytoryczną treść artykułów.

W NUMERZE :

„zima” Cze-Sława Marecka Pytel	2
1. Z ŻYCIA ŚWIĘTOKRZYSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ	3
• Zgromadzenie Sprawozdawcze Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej <i>Szymon Gierek, adwokat</i>	3
• Egzamin wstępny na aplikację adwokacką	7
• Ogólnopolska Konferencja Kierowników Szkolenia Aplikantów Adwokackich w Baranowie Sandomierskim	8
• Obchody 93. rocznicy odzyskania niepodległości	9
• XXIX Narciarskie Mistrzostwa Adwokatury – Krynica 2012	9
• Ogólnopolskie Forum Aplikantów Adwokackich poprzedzające obchody jubileuszu 60-lecia utworzenia Szczecińskiej Izby Adwokackiej <i>Konrad Wiater, aplikant adwokacki</i>	10
• Mistrzostwa Polski Adwokatów w Brydżu sportowym	12
• Konferencja Szkoleniowa – Cedzyna 2011	12
• Z kroniki żałobnej: adw. Jolanta Hłakowicz	12
adw. Adam Łukomski	13
2. Inteligencji losy i perspektywy <i>Krystyna Chojnicka, prof. dr hab. UJ, dziekan Wydziału Prawa i Administracji</i>	14
3. Bolesław Markowski – prawnik i ekonomista <i>dr Jan Główka</i>	22
4. Pomnik Franciszka Smolki we Lwowie <i>dr Tomasz J. Kotliński, adwokat</i>	27
5. Eugeniusz Nawroczyński (1881-1942) kielecki adwokat i działacz społeczny <i>Małgorzata Czapska, Barbara Szabat</i>	30
6. Równe prawa – nierówne szanse. Status prawny kobiet w II Rzeczypospolitej <i>dr Lidia Salata-Zasacka</i>	37
ZAGADNIENIA PRAWNE	
7. Rola i pozycja Sądu Najwyższego w relacji z innymi najwyższymi organami państwa (część I) <i>Prof. dr hab. Piotr Kruszyński (WPiA UW)</i> <i>dr Monika Zbrojewska (WPiA UŁ)</i>	41
8. Tajemnica lekarska jako gwarancja prawa pacjenta do tajemnicy informacji z nim związanych <i>dr Agnieszka Zemke-Górecka, adwokat</i>	50
9. Upadłość konsumencka <i>dr Magdalena Łuczak-Golenio, adwokat</i>	59
10. Węzłowe zagadnienia egzekucji administracyjnej obowiązków wynikających bezpośrednio z przepisów prawa (I) <i>Iwona Stalica, adwokat, doktorantka UJ</i>	64
11. Terminy przedawnienia roszczeń odszkodowawczych związanych z uchwaleniem lub zmianą planu miejscowego, a termin przedawnienia opłaty planistycznej <i>Jakub Sikora, aplikant adwokacki</i>	68

zima



śnieg rozsufa się
z głuchym skrzypieniem
szur-szur skrzyp-skrzyp co krok
to już drugi dzień
idzie sobie lśnym duktym
Nowy Rok
a my za nim wydeptujemy
w kopnym śniegu swoje ścieżki

echo sylwestrowych dźwięków
wprawia w ruch białe płatki
skrzącz się
mikroskopijnymi gwiazdkami
więc wirują szczęśliwe
jak zaczarowane confetti
rozsypane z góry
niewidzialną ręką

sosny jodły i świerki
wszystkie wystrojone
w białe perleryny puchowe
stoją jak młode panny
w sali balowej
w oczekiwaniu na pierwszą taktę
karnawałowego walca
pod batutą zimowego dyrygenta

Cze-Śława Marzecka Pytł

Z życia Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach

Szymon Gierek (adwokat)

Zgromadzenie Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach

W dniu 7 października 2011 roku odbyło się uroczyste Zwyczajne Zgromadzenie Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach. Obrady otworzył Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej adwokat Jerzy Zięba, który serdecznie przywitał przybyłych członków naszej Izby oraz gości: adwokat Monikę Strus – Wołos przedstawiciela Naczelnej Rady Adwokackiej, prokuratora Pawła Sokoła z Prokuratury Okręgowej w Kielcach, sędziego Sądu Okręgowego Jana Klocka – Prezesa Sądu Rejonowego w Kielcach, adwokat Annę Barczyk – Skarbnika Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach oraz radcę prawnego Halinę Matys – reprezentanta Okręgowej Izby Radców Prawnych w Kielcach.

Dziekan Jerzy Zięba poprosił zebranych, aby uczcili minutą ciszy zmarłych w minionym roku sprawozdawczym członków Izby: adw. Jolantę Ikonowicz, adw. Władysława Haliszczaka oraz adw. Adama Łukomskiego.

Na Przewodniczącego Zgromadzenia wybrano jednogłośnie adw. Edwarda Rzepkę.

W swoim sprawozdaniu Dziekan ORA adw. Jerzy Zięba poruszył kwestie związane z aktualną sytuacją Adwokatury w naszym kraju. Odniósł się krytycznie do wznowienia prac parlamentarnych nad projektem ustawy o państwowych egzaminach prawniczych, zmierzającym w swym zamyśle do nadania absolwentom prawniczych studiów wyższych szerokich uprawnień w zakresie czynności zastępstwa procesowego przed sądami. W dalszej kolejności nawiązał do zgłaszanych przez polityków postulatów kontynuowania procesu otwierania zawodów prawniczych. Podkreślił, że na przełomie ostatnich lat doszło do faktycznego otwarcia zawodu adwokata, o czym świadczy zauważalny wzrost liczby adwokatów oraz aplikantów. Jako przykład zachodzących przemian wskazał na swoistą zmianę pokoleniową wśród członków naszej Izby, w której od 2005 roku na listę adwokatów wpisano 148 osób, co stanowi ponad połowę ogólnej liczby adwokatów. Fakt, iż są to osoby o stażu zawodowym krótszym niż 5 lat, świadczy o rzeczywistym otwarciu naszego zawodu. W konsekwencji Dziekan wyraził pogląd, iż postulaty dalszego otwierania zawodów prawniczych uznać należy za czysto populistyczne i nastawione na osiągnięcie doraźnego efektu politycznego w perspektywie zbliżających się wyborów parlamentarnych. Dziekan wyraził nadzieję, że przyszły parlament nie będzie podejmował działań, które zniszczą tradycyjny kształt Adwokatury, podkreślając przy tym, że Adwokatura to nie tylko zawód, ale swego rodzaju społeczne posłannictwo.

W dalszej kolejności Dziekan odniósł się do wydarzeń towarzyszących życiu naszej Izby. Zwrócił uwagę na wkład koleżanek i kolegów w działalność społeczną. Adwokaci i aplikanci Izby Świętokrzyskiej byli aktywnymi uczestnikami akcji bezpłatnych porad prawnych, które odbywały się w miesiącu listopadzie ubiegłego roku oraz czerwcu bieżącego roku. Świadczyli również pomoc ofiarom przestępstw czy podopiecznym hospicjów. Dziekan podkreślił znaczenie takich akcji dla budowania korzystnego

wizerunku Adwokatury jako aktywnego partnera w życiu społecznym. Wyraził przekonanie, że takiemu celowi służy również wydawany przez naszą Izbę kwartalnik *Palestra Świętokrzyska*. Zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby utrzymać wysoki poziom merytoryczny pisma, które jest doskonałym miejscem wymiany poglądów i opinii.

Dziekan przypomniał, że Okręgowa Rada Adwokacka w Kielcach była organizatorem XXVIII Narciarskich Mistrzostw Adwokatury, w których uczestniczyło 280 osób z całej Polski. Inicjatywa ta, z uwagi na swój walor integracyjny, spotkała się z korzystną oceną środowiska adwokatów. Wśród wydarzeń o charakterze integracyjnym przypomniał udaną wycieczkę do Lwowa, tradycyjny Bal Adwokata oraz spotkanie noworoczne dla dzieci naszych koleżanek i kolegów, połączone z uczestnictwem w spektaklu Teatru Aktora i Lalki „Kubuś” w Kielcach.

W dyskusji udział wzięli zarówno goście, jak i członkowie naszej Izby: adw. Stanisław Szufel, adw. Mariusz Błaszczewicz, adw. Kazimierz Ujazdowski. W swoim wystąpieniu przedstawiciel NRA - adw. Monika Strus – Wołos z uznaniem odnosiła się do działań integracyjnych podejmowanych przez naszą Izbę - zorganizowania Narciarskich Mistrzostw Adwokatury oraz wydawania *Palestry Świętokrzyskiej*. Pani mecenas poinformowała o realizowanej przez Naczelną Radę Adwokacką akcji upowszechniania w społeczeństwie ubezpieczeń ochrony prawnej jako instrumentu zapewniającego dostęp do profesjonalnych usług prawnych.

Przedstawiciel Izby Katowickiej – adw. Anna Barczyk przekazała na ręce Dziekana Jerzego Zięby dar Dziekana Izby Katowickiej Romana Kusza – rycinę panoramy Katowic.

Adw. Mariusz Błaszczewicz poruszył problem finansowe Izby, uczulając koleżanki i kolegów, iż regularne uiszczanie składek jest jednym z podstawowych obowiązków korporacyjnych.

Przewodniczący Zgromadzenia adw. Edward Rzepka odczytał dwa listy, które w związku ze Zgromadzeniem Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej, wpłynęły na ręce Dziekana Jerzego Zięby.

Minister Sprawiedliwości - pan Krzysztof Kwiatkowski - w swoim liście napisał: *Szanowny Panie Dziekanie, proszę przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowania za zaproszenie na sprawozdawcze Zgromadzenie Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach, które odbędzie się 7 października 2011 roku. Bardzo się cieszę że przy tej okazji pamiętał Pan o mnie. Ze względu na liczne obowiązki i wynikające z nich wcześniej poczynione zobowiązania, nie będę mógł niestety uczestniczyć w tym spotkaniu. Jestem przekonany, że spotkanie świętokrzyskiego samorządu przedstawicieli Adwokatury będzie doskonałą okazją do prezentacji działalności Rady oraz jej dalszych planów. Zmiany zachodzące w rzeczywistości prawnej stawiają przez Adwokatami oraz przedstawicielami pozostałych prawnych zawodów zaufania publicznego coraz to nowe wyzwania. Tego typu spotkania dają możliwość dyskusji nad tymi problemami oraz nad kształtem i rolą samorządu zawodowego. Wszystkim uczestnikom życzę udanego spotkania oraz gorącej dyskusji na temat działalności Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej. Z wyrazami szacunku Krzysztof Kwiatkowski – Minister Sprawiedliwości.*

Andrzej Zwara – Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej w swoim liście napisał: *Szanowny Panie Dziekanie, serdecznie dziękuję za zaproszenie na Zgromadzenie Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach, które odbędzie się 7 października 2011 roku. Niestety, moje obowiązki służbowe nie pozwalają mi przybyć do Was w tym dniu. Życzę wszystkim koleżankom i kolegom Izby Adwokackiej w Kielcach udanego spotkania, interesującej dyskusji, bogatej we wnioski i inicjatywy, które przyczynią się do umocnienia Naszego Samorządu. Jednocześnie chciałbym na ręce Pana Dziekana złożyć serdeczne podziękowania za podjęcie się organizacji przyszłorocznych Mistrzostw Narciarskich Adwokatury. Jestem przekonany, że to wydarzenie odniesie taki sukces jak miało to miejsce chociażby w ubiegłym roku. Dziękuję również Panu Dziekanowi za włączenie się w pracę Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej nad opracowaniem najlepszej dla Adwokatów oferty ubezpieczeniowej. Pańskie zaangażowanie jest dla mnie bardzo cenne.* Andrzej Zwara – Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej.

W dalszej kolejności Zgromadzenie podjęło uchwały, wśród których za szczególnie doniosłą i ważną z punktu widzenia postulatu utrzymania tożsamości i tradycji Adwokatury, należy uznać Uchwałę nr 5 w sprawie inicjatywy rozszerzenia uprawnień do wykonywania czynności zastępstwa procesowego oraz utworzenia grupy tzw. adwokatów kasacyjnych.

Uchwała Nr 5/20011
Zgromadzenia Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach
z dnia 7 października 2011 roku
w sprawie inicjatywy rozszerzenia uprawnienia do wykonywania czynności
zastępstwa procesowego oraz utworzenia grupy tzw. adwokatów kasacyjnych

„Zgromadzenie Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej wyraża stanowczy sprzeciw wobec inicjatyw ustawodawczych skrócenia okresu trwania aplikacji oraz umożliwienia absolwentom wydziałów prawa szkół wyższych wykonywania czynności pełnomocnika w postępowaniach przed sądami powszechnymi w absolutnej większości spraw cywilnych. Skrócenie aplikacji adwokackiej do dwóch lat oznaczałoby skrócenie programu szkolenia zawodowego, co nie służyłoby możliwości należytego przygotowania aplikanta do wykonywania zawodu adwokata. Upoważnienie wszystkich absolwentów wyższych uczelni prawniczych do reprezentacji przed niektórymi sądami, bez jakiegokolwiek weryfikacji ich wiedzy i doświadczenia zawodowego, godzi w bezpieczeństwo prawne obywateli i jest społecznie szkodliwe. W sytuacji otwartości zawodów prawniczych, na co wskazuje choćby ciągle rosnąca liczba aplikantów i adwokatów, szerokiej dostępności do świadczonej przez nich pomocy prawnej, rozszerzenie uprawnienia do wykonywania czynności zastępstwa procesowego na osoby bez należytego przygotowania zawodowego oraz działające poza wymogami deontologicznymi, godziłoby również w interes wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwo obrotu prawnego. Adwokatura, do której dostęp jest limitowany jedynie poziomem wiedzy prawniczej i przygotowania zawodowego, weryfikowanych poprzez

państwowe egzaminy zawodowe, ma prawo oczekiwać, że jej podstawowe interesy i prawa będą szanowane. Zachowanie niezależnej i samorządnej adwokatury leży w interesie Państwa oraz jego obywateli. W demokratycznym państwie wolna i samorządna adwokatura zawsze stanowi ważną instytucję systemu ochrony praw i wolności obywatelskich.

Inicjatywa utworzenia uprzywilejowanej grupy prawników mogących wnosić skargi kasacyjne i kasacje oraz występować przed Sądem Najwyższym i Naczelnym Sądem Administracyjnym nie znajduje racjonalnego uzasadnienia i budzi nasz stanowczy sprzeciw. Jej realizacja doprowadziłaby do utworzenia korpusu prawników kasacyjnych. Konsekwencją takiego rozwiązania stałoby się utrudnienie obywatelom dostępu do pomocy prawnej i poważne ograniczenie możliwości dochodzenia swoich praw przed najwyższymi instancjami sądowymi. Wyrażamy przekonanie, że właściwą drogą do podnoszenia poziomu skarg kasacyjnych i kasacji są szkolenia w ramach doskonalenia zawodowego z zakresu postępowania kasacyjnego, organizowane również z udziałem Sędziów SN i NSA”.

Zgromadzenie zakończyła uroczystość ślubowania adwokatów - nowych członków Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach. Rozpoczynając ceremonię ślubowania adwokackiego, Dziekan adw. Jerzy Zięba podkreślił, że wielki to zaszczyt i przyjemność, iż w dniu, w którym jest Zgromadzenie Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej, może odebrać ślubowanie od najmłodszych przedstawicieli, członków Izby. Osób, które zostały wpisane na listę Adwokatów i które od tego momentu będą miały pełne prawa do wykonywania zawodu. Następnie Dziekan Jerzy Zięba wymienił osoby, które złożyły ślubowanie tj.:



Milena Cedro – Szyba,
Katarzyna Kaszowicz ,
Jakub Kilariski,
Bożena Nowak-Chrzęszczyk,
Anna Pakaszewska,
Adam Pakulski,
Dariusz Sobczyk,
Iwona Stalica,
Grzegorz Tworzowski,
Wojciech Wojtaszek,
Małgorzata Zaczkowska–Stępień.

Dziekan Jerzy Zięba podkreślił, że akt ślubowania to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu każdego adwokata. Nie jest to tylko przepustka do wykonywania czynności zawodowych, ale przede wszystkim zobowiązanie osób składających ślubowanie do dochowania wierności zasadom wypisanym na sztandarze Adwokatury Polskiej: *Polsce wierność, praw i wolności obrona, potrzebującym pomoc*. Nawiązując do historii przypomniał, że wiele pokoleń adwokatów, czasami w sposób bohaterski,

broniło tych zasad. Wyraził przekonanie, że nowi członkowie Adwokatury swoim życiem i swoim zachowaniem będą wiernie służyli właśnie tej idei. Adwokatura to suma doświadczeń wielu pokoleń, to system deontologiczny stworzony przez naszych poprzedników, któremu jesteśmy wierni. Podkreślił również to, że ślubujący dziś są wychowankami, naszymi aplikantami, którzy zdali wzorowo egzamin adwokacki i nie ma wątpliwości, że w sposób wzorowy będą wywiązywali się ze swoich obowiązków.

Na koniec swojego wystąpienia Dziekan Jerzy Zięba, odwołując się do słów znakomitego pisarza Paulo Coelho: *Kiedy czegoś gorąco pragniemy, wówczas cały Wszechświat sprzyja potajemnie naszym pragnieniom*, życzył nowym członkom realizacji marzeń oraz by osiągnęli satysfakcję z wykonywania zawodu, a także by osoby składające dziś ślubowanie, cieszyły się nie tylko uznaniem wśród społeczeństwa ale by osiągnęły też określoną pozycję materialną, ponieważ jest to również ważny czynnik w pracy każdej osoby.

Następnie ślubujący wypowiedzieli słowa roty i podpisali akty ślubowania. Głos zabrali również starosta Jakub Kilarski i Milena Cedro – Szyba, którzy podziękowali Patronom, Dziekanowi oraz wszystkim, którzy przyczynili się do ich sukcesu, jakim jest uzyskanie uprawnień Adwokata.

Egzamin wstępny na aplikację adwokacką

W dniu 24 września 2011 roku odbył się **egzamin wstępny na aplikację adwokacką**.

W naszej Izbie do egzaminu przystąpiło 75 osób, spośród których 41 osób uzyskało wynik pozytywny, uprawniający je do wpisu na listę aplikantów adwokackich.

Uchwałą ORA z dnia 27 października 2011 roku na listę aplikantów adwokackich zostali wpisani: Banasik Mariola, Bandrowski Łukasz, Boroń Katarzyna, Bronkowska Karolina, Bukowski Michał, Czarnecki Michał, Czech Zuzanna, Dębniak Magdalena, Długoszewska Iwona, Drop Łukasz, Gierak Marta, Grynda Kinga, Gzyl Blanka, Jakubczyk Karol, Janus Paweł, Jaworska Anna, Karp Bartosz, Kijak Beata, Konieczny Michał, Kopała Magdalena, Koszyka Karolina, Kowalska Małgorzata, Kurasiewicz Marcin, Mazur Marcin, Nogaj Marta, Nowek Amelia, Olbrycht-Hein Beata, Pronobis Magda, Rutkowska Monika, Sikora Leszek, Słusznik Adam, Sowiński Sebastian, Stępień Maciej, Surowiec Marta, Syska Marta, Szczykutowicz Justyna, Szelaż Marta, Szulecka Magdalena, Ślusarczyk Katarzyna, Świerczyńska Ewelina, Tabaszewski Robert, Trzeciakiewicz Tomasz.

Anna Ślęzak, adwokat

Wiceprzewodnicząca Komisji Kształcenia Aplikantów Adwokackich przy NRA

Ogólnopolska Konferencja Kierowników Szkolenia Aplikantów Adwokackich w Baranowie Sandomierskim

W dniach 4-6 listopada 2011 r. w Baranowie Sandomierskim odbyła się zorganizowana przez Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej oraz Komisję Kształcenia Aplikantów Adwokackich i Komisję Doskonalenia Zawodowego Konferencja **Kierowników Szkolenia Aplikantów Adwokackich**.

Zadanie zorganizowania konferencji przyjął Dziekan ORA w Kielcach adw. Jerzy Zięba i wykonał je perfekcyjnie. Obrady odbywały się w Sali Portretowej Zamku Leszczyńskich w Baranowie Sandomierskim.

Była to już druga w bieżącym roku Ogólnopolska Konferencja Kierowników Szkolenia Aplikantów Adwokackich, której celem było uzgodnienie treści uchwał ważnych dla kształcenia aplikantów adwokackich.

W Konferencji poza Kierownikami Szkolenia z poszczególnych izb udział wzięli Prezes NRA adw.

Andrzej Zwara, członkowie Prezydium NRA: adw. Małgorzata Gruszecka, adw. Krzysztof Komorowski, adw. Ewa Krasowska, adw. Mirosława Pietkiewicz, adw. Monika Strus-Wołos, dziekani ORA w Płocku adw. Joanna Kaczorowska, w Rzeszowie adw. Władysław Finiewicz i w Kielcach adw. Jerzy Zięba, przewodniczący Komisji Etyki NRA adw. Jakub Jacyna.



Konferencję otworzył Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Andrzej Zwara, który podkreślił znaczenie aktów, nad którymi pracowały od kilku miesięcy zespoły problemowe, dla prawidłowego toku szkolenia, a także ich potrzebę i znaczenie dla obrony odrębności aplikacji adwokackiej, o którą walczymy. Zwłaszcza program szkolenia, jednolity

dla całego kraju, musi być tak skonstruowany, aby uczył profesjonalnego, zgodnego z zasadami etyki wykonywania zawodu adwokata.

Obrady prowadziła Przewodnicząca Komisji Kształcenia Aplikantów Adwokackich adw. Agnieszka Zemke-Górecka a dyskusja dotyczyła trzech zagadnień, a



to: programu aplikacji, regulaminu aplikacji adwokackiej oraz regulaminu Konkursów Krasomówczych dla aplikantów adwokackich.

Uczestnicy konferencji po dyskusji przyjęli projekty wyżej opisanych dokumentów, rekomendując uchwalenie ich przez Naczelną Radę Adwokacką.

Obchody 93. rocznicy odzyskania niepodległości

W dniu 11 listopada 2011 r. Dziekan ORA adw. Jerzy Zięba wraz z delegacją aplikantów adwokackich, w poczuciu szacunku dla symboli i świąt narodowych, wziął udział w obchodach *Narodowego Święta Niepodległości*.

Delegacja ORA uczestniczyła w rocznicowej Mszy św. w Bazylice Katedralnej i w uroczystościach pod Pomnikiem Czynu Legionowego, gdzie został złożony, w imieniu Adwokatów Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej, okolicznościowy wieniec.



XXIX Mistrzostwa Narciarskie Adwokatury **Krynica 16 - 19 lutego 2012 r.**

ZAPROSZENIE

Komitet Organizacyjny przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Kielcach pod patronatem adw. Jerzego Zięby, Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach oraz adw. Stanisława Estreicha - Przewodniczącego Komisji Integracji Środowiskowej Sportu, Turystyki i Wypoczynku NRA mają zaszczyt zaprosić Koleżanki i

Kolegów adwokatów i aplikantów adwokackich, członków ich rodzin, narciarzy i sympatyków sportów zimowych do udziału w XXIX Mistrzostwach Narciarskich Adwokatury, które odbędą się w dniach 16 - 19 lutego 2012 r. w Krynicy - Zdroju.

Honorowy patronat nad Mistrzostwami objął Prezes NRA adw. Andrzej Zwara.

*Uczestnicy Mistrzostw będą zakwaterowani w Hotelu Krynica **** (www.hotelkrynica.eu) w Krynicy - Zdroju ul. Park Sportowy 3. HOTEL KRYNICA CONFERENCE & SPA to czterogwiazdkowy obiekt położony w samym centrum przepięknego uzdrowiska, jakim jest Krynica - Zdrój.*

Zawody narciarskie w slalomie gigancie zostaną rozegrane w dniu 17 lutego 2012 r. na Jaworzynie - trasa narciarska nr II A, natomiast w dniu 18 lutego 2011 r. odbędą się zawody w biegu narciarskim, w zależności od warunków śniegowych, w Krynicy bądź w jej okolicach.

Koszt uczestnictwa w imprezie wynosi 750 zł i obejmuje :

- zakwaterowanie w pokoju 2 osobowym

- 3 śniadania w formie bufetu, kolacja w dniu przyjazdu (bufet)
- 2 uroczyste kolacje z oprawą muzyczną: piątek (bal dziekańsko – komandorski) i sobotnia zabawa Na zakończenie karnawału; podczas kolacji dekoracja zwycięzców zawodów sportowych
- opłatę klimatyczną, ubezpieczenie NNW uczestników imprezy
- udział w zawodach sportowych, udział w szkoleniu zawodowym

Zgłoszenia na formularzu , który można pobrać ze strony internetowej ORA w Kielcach.

Szczegółowy program Mistrzostw Narciarskich, szkolenia zawodowego zostanie podany do wiadomości Koleżanek i Kolegów w terminie późniejszym drogą mailową, jak również zostanie zamieszczony na stronie internetowej ORA w Kielcach oraz NRA.

Gospodarze Mistrzostw i szkolenia zawodowego gwarantują uczestnikom gościnny i przyjazny klimat, wysoki standard hotelu, świetne warunki do wypoczynku i uprawiania sportów zimowych, a także udział w szkoleniu zawodowym.

W imieniu komitetu organizacyjnego serdecznie zapraszam Państwa do udziału w tej sprawdzonej i cieszącej się ogromnym zainteresowaniem imprezie. Wspaniała atmosfera rywalizacji sportowej oraz zabawy towarzysząca tym spotkaniom, przyczynią się do integracji naszego środowiska i pozostawią niezapomniane wspomnienia. Wyrażam nadzieję, że w tym adwokackim święcie sportów zimowych, organizowanym już po raz dwudziesty dziewiąty, spotkają się przedstawiciele wszystkich izb adwokackich. Do miłego zobaczenia.

*Ze sportowymi pozdrowieniami
Adwokat Jerzy Zięba
Dziekan ORA w Kielcach*

Konrad Wiater, aplikant adwokacki

**OGÓLNOPOLSKIE FORUM APLIKANTÓW ADWOKACKICH
POPREDZAJĄCE OBCHODY JUBILEUSZU 60-LECIA UTWORZENIA
SZCZECIŃSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ**



W dniu 3 grudnia 2011 r. delegacja Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach w osobach apl. adw. Konrada Wiater i apl. adw. Marcina Kowalczyka wzięła udział w zorganizowanym po raz pierwszy Ogólnopolskim Forum Aplikantów Adwokackich w Szczecinie. W urokliwej stolicy województwa zachodniopomorskiego zgromadzeni licznie aplikanci z 24 izb z całej Polski dyskutowali o przyszłości zawodu

adwokata, o etyce, misji społecznej i zadaniach „nowoczesnej” Adwokatury, a przede

wszystkim o modelach kształcenia studentów prawa, aplikantów adwokackich i adwokatów celem przygotowania do profesjonalnego wykonywania zawodu w czasach przeogromnych zmian gospodarczych, społecznych, kulturowych.

Aplikanci mogli w ten sposób podzielić się z obecnymi na Forum przedstawicielami Naczelnej Rady Adwokackiej problemami, z którymi zmagają się na co dzień, przedstawić swoje poglądy na temat systemu szkolenia aplikantów adwokackich, postulaty usprawnienia szkoleń aplikanckich, systemu finansowania aplikacji i w ten sposób wymienić się także swoimi spostrzeżeniami z innymi Koleżankami i Kolegami Aplikantami.

Forum uroczyscie otwarte przez Dziekana ORA w Szczecinie Adw. Marka Mikołajczyka zostało podzielone na 3 panele dyskusyjne, podczas których głos zabrali zaproszeni goście, między innymi: Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Adw. Andrzej Zwara, Przewodnicząca Komisji ds. Wizerunku Zewnętrznego i Działalności Pro Bono NRA Adw. dr Monika Strus-Wołos, Przewodnicząca Komisji Kształcenia Aplikantów Adwokackich NRA Adw. dr Agnieszka Zemke-Górecka, a także Dziekan ORA w Warszawie –Adw. Ziemisław Gintowt, prof. dr hab. Rett Ludwikowski (Katolicki Uniwersytet Ameryki w Waszyngtonie), prof. dr hab. Fryderyk Zoll i dr Piotr Szwedo (Uniwersytet Jagielloński).

Podczas Forum aplikanci mieli także możliwość zaznajomić się z zasadami wykonywania zawodu adwokata w Niemczech, Francji i Stanach Zjednoczonych. Zaproszeni do panelu dyskusyjnego znakomici prelegenci: dr Michael Kleine-Cosack (Fryburg), dr Anna Ludwikowska (Waszyngton), dr Piotr Szwedo (Uniwersytet Jagielloński) bardzo chętnie odpowiadali na pytania uczestników Forum, dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem.

Zamknięcie Pierwszego Ogólnopolskiego Forum Aplikantów Adwokackich poprzedziło złożenie ślubowania przez aplikantów adwokackich rocznika 2011/2012, po którym to ślubowaniu ten zimowy sobotni wieczór dopełniły uroczystości obchodów 60-lecia Szczecińskiej Izby Adwokackiej, podczas których zostały wręczone dla najbardziej zasłużonych adwokatów odznaczenia państwowe i samorządowe. W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej minister Stanisław Chmielewski, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości odznaczył Adw. Włodzimierza Łyczywka Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski, zaś Adw. Marka Mikołajczyka, obecnego dziekana izby szczecińskiej Złotym Krzyżem Zasługi. Z kolei najważniejsze odznaczenia adwokackie-Adwokatura Zasłużonym otrzymali adwokaci: Dorota Gutowska, Elżbieta Zaniemojska-Krześniowska, Bartłomiej Sochański oraz Marcjusz Szczepański. Całość uświetnił uroczysty bankiet umilony muzyką kwartetu smyczkowego „Vigoro”.

Mistrzostwa Polski Adwokatów w Brydżu sportowym

Okręgowa Rada Adwokacka w Olsztynie organizowała w dniach 14-16 października 2011 roku I Mistrzostwa Adwokatów w Brydżu sportowym. Mistrzostwa zostały świetnie zorganizowane, z profesjonalną obsadą sędziowską, imprezami towarzyszącymi, pucharami, miłymi nagrodami.

W czterech turniejach, które odbyły się w trakcie mistrzostw wzięło udział w sumie 22 adwokatów, głównie z Izb północnych z reguły uprawiających dyscyplinę zawodniczo. Jedyny **reprezentant naszej Izby adw. Jarosław Kosowski**, który – jak twierdzi – wziął udział w mistrzostwach z powodów towarzyskich, zaznaczył ten udział sporymi osiągnięciami. **Zdobył złoty medal w turnieju indywidualnym**, srebrny w teamach z adw. Wiktorem Kołakowskim z Ciechanowa, adw. Andrzejem Domańskim z Warszawy i adw. Piotrem Buchholzem z Olsztyna i brązowy w parze ze wspomnianym adw. Piotrem Buchholzem.

Konferencja Szkoleniowa – Cedzyna 2011

Okręgowa Rada Adwokacka w Kielcach 22 października 2011 roku zorganizowała w Hotelu „Echo” w Cedzynie k/Kielc Konferencję Szkoleniową dla adwokatów i aplikantów adwokackich.

Uczestnicy Konferencji wysłuchali znakomitych wykładów : Sędziego Sądu Najwyższego Jarosława Matrasy, który przedstawił *wybrane zagadnienia z postępowania apelacyjnego w procesie karnym oraz niektóre aspekty postępowania dowodowego w procesie karnym na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego* oraz adw. dr Agnieszki Zemke-Góreckiej (adiunkt Uniwersytetu w Białymstoku) na temat *błędu w sztuce medycznej jako podstawy roszczeń pacjenta na tle orzecznictwa krajowego i europejskiego*.

Z kroniki żałobnej

Adwokat Jolanta Hłakowicz

(1925-2011)



W dniu 20.07.2011 r odeszła na wieczną wartę Jolanta Hłakowicz, działaczka ZHP, Szarych Szeregów AK, wieloletni kielecki adwokat, radca prawny wielu instytucji. Za działalność zawodową i społeczną odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Uhonorowana odznaką Weterana Walk o Niepodległość w szeregach AK.

Adwokat Jolanta Hłakowicz urodziła się w dniu 6 grudnia 1925 roku w Kielcach. W roku 1949, po odbyciu czteroletnich studiów prawniczych i pomyślnym złożeniu czterech przepisanych egzaminów rocznych otrzymała tytuł magistra praw. Decyzją Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 czerwca 1955 roku mgr Jolanta Hłakowicz została zwolniona od wymogu odbycia aplikacji adwokackiej i została

dopuszczona do egzaminu adwokackiego, który złożyła z wynikiem pozytywnym w dniach 21,22.XI i 1.XII.1955 roku. Uchwałą Rady Adwokackiej Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Kielcach została w dniu 29 marca 1956 roku wpisana na listę adwokatów z siedzibą adwokacką w Chmielniku, Filii Zespołu Adwokackiego Nr 2 w Kielcach. W dniu 14 maja 1956 roku złożyła ślubowanie adwokackie. Po uzyskaniu zgody Rady Adwokackiej na przeniesienie siedziby zawodowej z Chmielnika do Kielc mgr Jolanta Iłakowicz z dniem 1 maja 1962 roku podjęła pracę w Zespole Adwokackim Nr 3 w Kielcach, w którym to Zespole pracowała do dnia 15 czerwca 1964 roku. W dniu 16 czerwca 1964 roku Pani mecenas Jolanta Iłakowicz rozpoczęła prace jako radca prawny i pozostała na liście adwokatów niewykonujących zawodu.

Została pochowana na Cmentarzu Nowym w Kielcach.



Adwokat Adam Łukomski
(1943-2011)

Z ogromnym smutkiem i bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci zmarłego 21 września 2011 r. adwokata ADAMA ŁUKOMSKIEGO. Odszedł znakomity adwokat, zaangażowany w działalność społeczną, poseł na Sejm w latach 1991-1993, honorowy członek NSZZ "Solidarność", odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Odznaką Adwokatura Zasłużonym.

Adwokat Adam Łukomski urodzony 2 czerwca 1943 r został wpisany na listę adwokatów Izby Kieleckiej w dniu 2 stycznia 1974 roku po odbyciu aplikacji adwokackiej. W stanie wojennym aktywnie wspierał podziemną "Solidarność", był obrońcą w procesach politycznych. Po upadku PRL-u w latach 1991-1993 był posłem I kadencji Sejmu z listy Wyborczej Akcji Katolickiej, sprawował funkcję wiceprzewodniczącego Sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej.

Był założycielem Klubu Inteligencji Katolickiej w Końskich. Aktywnie uczestniczył w akcji pomocy prawnej dla NSZZ Solidarność, był obrońcą w procesach politycznych. Za swoją pracę na rzecz Związku zawodowego Solidarność 7 stycznia 2011 roku otrzymał tytuł Honorowego Członka NSZZ Solidarność. Do ostatnich chwil swojego życia był aktywnym zawodowo adwokatem. Wyróżniał się wzorową pracą zawodową oraz cieszył uznaniem środowiska.

W 2008 roku został odznaczony przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Złotym Krzyżem Zasługi. Został pochowany na Cmentarzu parafialnym w Bliżynie.



Krystyna Chojnicka, prof. dr hab. UJ, dziekan Wydziału Prawa i Administracji

INTELIGENCJI LOSY I PERSPEKTYWY

Mówiąc o przedstawicielach palestry używano, od prawie dwustu lat, określenia *kwiat inteligencji*. I nie było w tym najmniejszej przesady, jako że w istocie, dzieląc ten przywilej z przedstawicielami medycyny i elitą stanu nauczycielskiego, w środowiskach wielkomiejskich i małomiasteczkowych poprzez swój styl życia, aktywność w odbiorze kultury i społecznikowskie pasje, to właśnie przedstawiciele tej profesji wyznaczali najwyższe dla danej społeczności standardy. Przez owe dwieście lat przywództwo duchowe inteligencji nie było na ogół kwestionowane. To ona wyznaczała styl życia, do którego często aspirowali przedstawiciele „warstw niższych.” Fakt ten, jak można się było spodziewać, prędzej czy później stać się musiał przedmiotem zainteresowania nauki. Zaczęto poszukiwać odpowiedzi na pytanie, jaki był społeczny rodowód inteligencji, skąd się ona wywodziła i kto w istocie mógł być nazwany inteligentem. Oczywiście dociekania te nie doprowadziły do sformułowania jednoznacznej definicji, natomiast stanowiły nieodzowny wstęp do postawienia kolejnych pytań. Czy to dobrze, czy źle, że inteligencja sprawowała *rząd dusz* w społeczeństwie? Czy przypadkiem stanowczo i systematycznie nie sprowadzała go ona na manowce? Czy jej misja zakończyła się sukcesem, czy tylko była dowodem na słabość struktur społecznych? I ostatnie pytanie, sformułowane w ostatnich latach: Czy nie czas na to, aby historia inteligencji w naszym kraju dobiegła już końca, aby wreszcie było „normalnie”?

W ostatnim zdaniu padły słowa „w naszym kraju” i „normalnie.” Nie stało się to przypadkiem. „W naszym kraju” - napisałam dlatego, iż powszechnie uważa się, że inteligencja jest zjawiskiem społecznym, którego powstanie i znaczenie swoiste było dla dwóch krajów: poza Polską, również dla Rosji. Samo słowo „inteligencja” pojawiło się w XIX w. właśnie w Polsce i w Rosji, a stało się to z powodu ich specyficznej drogi historycznej, zacofania pod względem gospodarczym i przestarzałej struktury społecznej. Były to kraje, które nie przeżyły właściwej państwowi Zachodu fazy industrializacji i urbanizacji. Na zachodzie z czasem zaadaptowano to pojęcie, przypisując mu jednoznacznie rosyjski rodowód, co wpłynęło nawet na pisownię – *intelligentsia*. Najszerzej posługiwali się tym słowem Francuzi, z czasem i inne nacje, w końcu mianem inteligenta określać zaczęto tych, którzy jako żywo przypominają granych przez Woody’ego Allena bohaterów jego filmów, zaplątanych w problemy osobiste i światopoglądowe wyznawców wszelkich nowin z dziedziny lewicowych idei, wiernych czytelników *New Yorkera*, nie wychylających się poza centrum Paryża i poza Manhattan, którzy mogą sprawiać wrażenie mieszkańców nowego wydania „inteligentkiego getta.” Zawsze jednak są to ludzie wykształceni humanistycznie, wrażliwi społecznie, niezależni intelektualnie.

O pierwszeństwo w zastosowaniu słowa „inteligencja” w odniesieniu do grupy społecznej ubiegają się zarówno Polacy i Rosjanie. Jako pierwszy miał użyć tego terminu polski romantyk i mesjanista Karol Libelt w roku 1844, pisząc *O miłości Ojczyzny*, zaś dwa lata później posłużył się nim rosyjski heglista, Wissarion Bieliński. Już więc same okoliczności użycia słowa „inteligencja” dla określenia tej warstwy społecznej świadczą mogą, że podobieństwa w warunkach, w jakich powstała w Polsce i w Rosji inteligencja, były dość pozorne, choć obydwie wywodziły się pierwotnie z warstwy szlacheckiej, bo gdzieś indziej można było szukać ludzi, którzy odebrali należyte wykształcenie? Oczywiście, o odmienności tej zadecydowała zasadniczo różna sytuacja polityczna obu państw. Tak więc, jeżeli kształtująca się w Rosji inteligencja przyjęła od razu postawę zdecydowanie opozycyjną wobec panującego reżimu, a z czasem w większości rewolucyjną, o tyle inteligencja polska skupiła się wokół haseł narodowych; naród był celem nadrzędnym i dla tych, którzy wyzwolić go zamierzali w drodze czynu zbrojnego i dla tych, którzy (szczególnie po traumie narodowej spowodowanej klęską powstania styczniowego) chcieli podnieść jego poziom intelektualny drogą edukacji, czy też dla tych, którzy priorytetem dla swoich działań uczynili rozwój ekonomiczny kraju. Można obrazowo powiedzieć, że w stanowiącym macecznik inteligencji rosyjskim „szlacheckim gnieździe” stała półka z dziełami Saint Simona i Hegla, zaś w polskim wisiał na ścianie ryngraf i szabla po dziadku.¹ Już wtedy jednak ujawniła się też zasadnicza cecha wspólna dla inteligencji obu krajów – różnie pojmowany obowiązek służby, misja dzielenia się ze słabszymi, których interes, zresztą jakże często, był przez inteligencję zgoła błędnie pojmowany. Fascynującym zadaniem byłoby odtworzenie równoległych biografii dziewiętnastowiecznej inteligencji polskiej i rosyjskiej, ale byłyby to temat na odrębne, kilkusetstronicowe opracowanie. Jednak podstawowym warunkiem, pozwalającym na to, aby takie opracowanie w ogóle kiedykolwiek powstało, jest dokonanie wstępnego ustalenia, jak należy definiować warstwę społeczną, określaną mianem inteligencji.

Wiemy już, że wywodziła się ona z warstwy szlacheckiej, tracącej swoją pozycję, ubożającej i często zmuszonej do przeniesienia się do miasta. Wiemy, że pragnęła służyć niższym warstwom, w poczuciu, że to ich kosztem udało jej się z racji zdobytego wykształcenia zająć uprzywilejowaną pozycję. Wiązały się z tym liczne koncepcje pracy wśród ludu, rezygnacji ze swojego statusu, choć bez przesady można stwierdzić, że w znakomitej większości nie były one przyjmowane przez ów lud ze zrozumieniem i z wdzięcznością. Rosyjska „kajająca się szlachta”, ogarnięta ideą „chodzenia w lud” i jej polscy odpowiednicy inspirowani przez idee pozytywistyczne, to te odłamy inteligencji, które charakteryzują okres szczytowego rozkwitu inteligenckiego etosu w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. Ważne jest jednak jeszcze dalsze uzupełnienie definicji warstwy inteligenckiej. Łatwiej uściślić tę definicję wskazując, kogo do inteligencji zaliczać nie będziemy. Pierwsze istotne wykluczenie dotyczyć będzie wyłączenia z jej szeregów intelektualistów, członków elity naukowej, artystów, a więc reprezentantów zawodów

¹ Ciekawie pisze na ten temat Wasilij Szczukin w książce „Mit szlacheckiego gniazda”, Universitas, Kraków 2006

twórczych. Stanowią oni ten rodzaj elity społecznej, do której można zostać zaliczonym dzięki indywidualnej twórczości i osobistemu sukcesowi, podczas gdy inteligencja swoje znaczenie opiera na zbiorowym etosie całej warstwy społecznej, którą tworzy. Kolejne wyłączenie zaś dotyczyć będzie klerków, zawodowej warstwy urzędniczej. O przynależności do tej grupy decyduje bowiem z kolei ich bezstronność, a więc bezideowość w wykonywaniu zadań profesjonalnych. Wyłączenia te nie są jednak zupełne. Możemy bowiem spotkać pisarza, ministra i profesora, którzy będą inteligentami, niejako poza głównym nurtem swojej działalności zawodowej. Za szczególnie wyrazisty przykład, stanowiący ilustrację dla tych twierdzeń, posłużyć mogą przedstawiciele zawodów prawniczych. Realizują oni bowiem różne powołania, a ich działalność odpowiada równie zróżnicowanym oczekiwaniom społecznym. Zależy więc od stopnia przyjęcia przez nich inteligentckiej idei służby dla ogółu, czy staną się w swoim zawodzie menagerami, biurokratami, czy też w tradycyjny dla wolnego zawodu sposób – inteligentami. Jako zasadniczy element charakteryzujący inteligencję uznać bowiem należy posiadaną przez nią samowiedzę, samoidentyfikację. Dlatego też nie jestem zwolenniczką socjologicznej definicji inteligencji, która kwalifikuje do tej warstwy wszystkich, którzy uzyskali odpowiednie wykształcenie, ewentualnie dodatkowo wykonują zawody wykorzystujące to wykształcenie, czyli parają się pracą umysłową.² Znacznie dla mnie bliższa, choć zdecydowanie mniej precyzyjna, jest definicja kulturowa, która definiuje inteligencję poprzez rolę, jaką odgrywa ona w kulturze oraz wartości kulturotwórcze, które wyznaje. W planie kulturowym inteligencja jest grupą kształtującą etykę społeczną i dysponującą kapitałem kulturowym³, lecz poszczególni jej przedstawiciele nie tworzą nowych idei artystycznych, politycznych, filozoficznych, czy naukowych. To zagwarantowane jest dla intelektualistów i artystów. Zadanie, jakie spełnia inteligencja, to twórcza konsumpcja ich wytworów, poddanie ich weryfikacji i coś, co określa się niezbyt dobrze brzmiącym terminem – upowszechnianie. Z terminem tym związany jest jednak kolejny problem. Wydaje się bowiem, że owo rozpowszechnianie jest pozorne, ogranicza się zasadniczo do samej inteligencji. Głównym więc zarzutem, jaki formułowany bywa najczęściej w stosunku do inteligencji, to właśnie zwrócenie uwagi na faktyczną hermetyczność tej grupy. Na to, że pomimo jej konstytutywnego przekonania o służeniu ogółowi społeczeństwa, a w szczególności jego niższemu warstwowi, inteligencja jest grupą skupioną wokół własnych problemów i w istocie sama korzysta z twórczego odbioru i przetwarzania idei, nie przekazując ich innym, nie tylko zresztą niższemu warstwowi, lecz najczęściej również klasie średniej, menagerom, urzędnikom, przemysłowcom, technokratom. W miarę rozwoju i wzrostu znaczenia tych warstw inteligencja staje się archaiczną, jej rola systematycznie maleje, zasklepia się ona w kręgu własnych

² Takie stanowisko zajmują autorzy wydanej przed kilku laty i szeroko omawianej w prasie historii polskiej inteligencji. Patrz: „Dziejów inteligencji polskiej do roku 1918” pod red. Jerzego Jedlickiego, t. 1 – 3, Instytut Historii PAN, Wyd. NERITON, Warszawa 2008

³ Patrz: Tomasz Zarycki, „Kapitał kulturowy. Inteligencja w Polsce i w Rosji”, Wyd. UW, 2008

problemów. Powstało nawet pejoratywne określenie „getto inteligenckie.”⁴ Kolejnym, dość przykrym, wyróżnikiem przynależności do warstwy inteligenckiej, był (i jest najczęściej, niestety) przeciętnie niewysoki status majątkowy jej przedstawicieli. Utrzymywał się on przez dziesięciolecia, a przyczyną takiego stanu rzeczy, wspólną dla Polski i Rosji, była w przeważającym stopniu nieufność, skądinąd uzasadniona, jaką przedstawiciele wszelkich władz, czy to carskich, cesarskich, czy też komunistycznych, żywili w kwestii przychylności i dyspozycyjności tej warstwy.

Największy wpływ na załamanie się roli kulturowej dziewiętnastowiecznej inteligencji miały w XX w. wydarzenia polityczne, częściowo zresztą przez nią samą animowane. Rok 1918 spowodował znamienny przełom. Już od początku XX w. w Rosji zaczęły podnosić się coraz lepiej słyszalne głosy dotyczące negatywnej roli inteligencji, która z pozycji służebnej wobec ludu, w ciągu kilku dziesięcioleci stała się warstwą zadufaną w sobie i bezrefleksyjnie głoszącą swoją wyższość moralną. Atak przyszedł z dwóch stron. Konserwatyści, przedstawiciele „rosyjskiego renesansu duchowego”, poddali inteligencję miazdzącej krytyce w almanachu *Drogowskazy (Vechi)*, zarzucając jej nihilizm moralny, ateizm, zauroczenie ideą sprawiedliwości społecznej przy jednoczesnym lekceważeniu poszukiwania prawdy i sensu dziejów, infantyлизację kultury i ignorowanie roli prawa.⁵ Z drugiej strony atak przypuścili marksiści. Lew Trocki zdezwauował całą historię rosyjskiej inteligencji, w tym zresztą również autorów *Drogowskazów*, pisząc, że nie przyczyniła się ona w najmniejszym stopniu do rozwoju kraju, a do skarbicy ludzkiej myśli również nic nowego nie wniosła. Ciekawa jest konstatacja Trockiego, że w Rosji inteligencja zawsze imitowała czyjaś rolę, była „zamiast”. *Najpierw arystokratyczna inteligencja (dekabryści – K. Ch.) zastępuje „czern”, potem raznoczyniec – narodnik zastępuje chłopstwo, następnie inteligent – marksista zastępuje proletariat.*⁶ Przy założeniu wszelkich proporcji możemy stwierdzić, że i w Polsce było podobnie. Inteligencja postawiona została na cenzurowanym i obwiniona zarówno o to, że rewolucja w Rosji wybuchła, jak i o to, że nie ona sama jej dokonała. Na barki inteligencji zrzucono wyłączną odpowiedzialność za akty terroru politycznego, za pustkę duchową społeczeństwa, za pozbawianie go tradycyjnego oparcia w wierze, a jednocześnie za utopijne i połowiczne wizje rozwoju państwa, które żadną miarą nie mogły w realny sposób polepszyć sytuacji społeczeństwa rosyjskiego. Zarzutów tych oczywiście nie można uznać za w pełni uzasadnione, jednak sprawiły, że wśród znacznej części inteligencji rosyjskiej w obliczu tryumfu bolszewików, nastąpił zwrot światopoglądowy ku wartościom tradycyjnym, konserwatywnym, a przede wszystkim rodzimym. „Matuszka Rassija”, tak dotychczas krytykowana przez rosyjskich inteligentów, stała się w konfrontacji z leninowskim internacjonalizmem nostalgiczną i zmitologizowaną wizją utraconej ojczyzny. Zwrot na prawo możliwy był oczywiście jedynie w przypadku inteligencji rosyjskiej pozostającej w emigracyjnej diasporze, jako że w Związku Radzieckim nigdy nie osiągnęła ona autonomicznej pozycji, pomimo

⁴ Pisze o tym Józef Chałasiński, „Przeszość i przyszłość inteligencji polskiej”, Świat książki, Warszawa 1995 (praca z roku 1958)

⁵ „Drogowskazy” powstały w 1909 r. Wyd. polskie, Przedświt, Warszawa 1986

⁶ Lew Trocki, „O inteligencji”, Kijewska Mysl’ nr 64, 72/ 1912,

licznych nadziei wywołanych kolejnymi „odwilżami” i kilkoma falami dyskusji na temat inteligenckiego etosu, jakie wiązały się z owymi przełomami.

W tym samym czasie, w Polsce, po odzyskaniu bytu państwowego, wśród inteligencji, zaprzątniętej dotychczas problematyką narodową, niepodległościową, „radość z odzyskanego śmietnika” zaczęła mącić ogrom problemów społecznych, jakie zastała w odradzającym się państwie. W tej sytuacji znaczna część polskiej inteligencji zwróciła się ku problemom socjalnym, nie bez wpływu idei piłsudczykowskich, wywodzących się przecież z pepeesowskiego socjalizmu, zarzuconego wprawdzie przez wielu przedstawicieli obozu Marszałka, jednak zakorzenionego głębiej w szerokich warstwach inteligencji. Oraz i nie bez oporu wobec silnych ugrupowań klerykalnych i narodowych, z którymi część inteligencji się identyfikowała, ale które nie odwoływały się do tradycji inteligenckich. Inteligencja w swoim zasadniczym trzonie podążyła jednak za ideami Żeromskiego, Abramowskiego, a nawet Krzywickiego.

Po drugiej wojnie światowej losy inteligencji polskiej i rosyjskiej, żyjącej w krajach rządzonych przez ideologię komunistyczną, zbliżyły się do siebie. Zdegradowane do traktowanej z dużą podejrzliwością warstwy sojuszniczej zwycięskiego proletariatu, realizować miały zalecenia władz partyjnych. Nie oznaczało to końca dyskusji na temat inteligencji. W Rosji dyskusja ta toczyła się w dwóch krzyżujących się nurtach. Z jednej strony dyskusja ta przebiegała w środowisku emigracyjnym, w którym jej główny nurt nawiązywał do krytyki sformułowanej w *Drogowskazach*, z drugiej strony nieśmiałe próby dyskusji podejmowano w kraju. Drugi podział wiązał się z niezmiennie obecnym w Rosji dualizmem pomiędzy zwolennikami zbliżenia z Zachodem a piewcami rosyjskiej, rodzimej odmienności, często zresztą pojmowanej i interpretowanej zgoła fantastycznie. W tym drugim przypadku protagonistów owego sporu reprezentowali: prozachodni Andrzej Sacharow i jego oponent, Aleksander Sołżenicyn.

W Polsce pierwszy spór na temat inteligencji wywołał już w latach 40. Józef Chałasiński, który kontynuował swoje badania nad statusem inteligencji również w latach 50. Jego książka *Przeszłość i przyszłość inteligencji rosyjskiej* stanowiła gwałtowne oskarżenie „getta inteligenckiego.” Socjolog nie widział dla niego miejsca w nowej rzeczywistości społecznej. Nie występując bynajmniej z pozycji marksistowskich, Chałasiński podważał (jak przed wojną czynili to Krzywicki i Nałkowski) podstawy etosu inteligenckiego, zarzucając tej grupie obiektywne działanie wbrew demokracji, mentorski stosunek do nie-inteligencji, przekonanie o własnej wyższości i dążenia do odcięcia się od niewykształconego motłochu, stworzenia jakiejś namiastki elity. Inteligencji zarzucał niechęć do profesjonalizmu, do zainteresowania się problemami ekonomicznymi i do konkretnego wykształcenia; ogólnohumanistyczna edukacja i powierzchowna, „kawiarniana” dyskusja intelektualna miały być jedynymi powodami, dla których inteligencja przyznawała sobie wybitne i wiodące miejsce w społeczeństwie. Chałasiński napisał, że przed inteligencją polską stoi dziejowa szansa, jednak warunkiem, że jej ona sprosta, jest dokonanie całkowitej zmiany jej nastawienia psychicznego. Nie bez przyczyny więc krytycy uznali ten postulat za nierealny –

inteligencja mogłaby zasłużyć na pozytywną ocenę jedynie wówczas, gdyby przestała być inteligencją – taką, jak ją zdefiniował Chałasiński. Oskarżenia Chałasińskiego, choć stanowczo zbyt daleko idące i radykalnie sformułowane, nie pozbawione były jednak podstaw. Z tym jednak, że nie było winą inteligencji, że w poszukiwaniu własnej odrębności w świecie socjalistycznych reguł zaczęła podkreślać swój status, co czyniła jako pewien znak sprzeciwu i opozycyjności, jedynej, jak była wówczas możliwa. Jako symbol owej inteligenckiej elity Chałasiński wskazywał na katolickie środowisko *Tygodnika Powszechnego*, odwołując się do jego licznych publikacji. Przeciwno stanowisku Chałasińskiego zaprotestowało nie tylko środowisko katolickie, lecz z zupełnie innych pozycji także marksistowskie środowisko *Kuźnicy*. Koniecznie trzeba zaznaczyć, że, na co wskazywała powyższa dyskusja, w Polsce istniała nie tylko inteligencja laicka i lewicowa, lecz również inteligencja katolicka, skupiona, poza wspomnianym wyżej *Tygodnikiem Powszechnym*, również wokół powstających po 56 roku Klubów Inteligencji Katolickiej, Zakładu dla Niewidomych w Laskach, czy miesięcznika *Więź*. W środowiskach tych szczególnie echem odbiło się wydanie w 1971 r. *Rodowodów niepokornych* Bohdana Cywińskiego, w których do opisu heroicznej walki inteligencji polskiej o zachowanie polskości w XIX w., włączono po raz pierwszy osoby hierarchów i duchownych oraz środowiska inteligencji katolickiej.

Losy inteligencji polskiej przechodziły w okresie sprawowania władzy przez komunistów różne koleje. Rozczarowanie *popaździernikową odwilżą*, *małą stabilizacją* lat gomułkowskich, wstrząsy 68 r. i 70 r. i budowanie wspólnego frontu z robotnikami w 76 i 80 r. wyznaczały etapy jej historii. Etos inteligencki, potrzeba służby, powołanie do szerzenia wiedzy wśród osób mniej wykształconych, odżył burzliwie z lat 80., kiedy to, działając w „podziemiu”, inteligencja polska odnalazła w sobie powołanie, które nieuchronnie rodzi porównanie z postawami pokoleń jej przodków, które w okresie zaborów *niosły oświaty kaganiec*⁷. Dotyczy to w znacznej mierze również prawników, którzy i pod zaborami i w stanie wojennym stali w pierwszym szeregu pracujących pro bono przedstawicieli inteligencji, podejmując się darmowej obrony prześladowanych robotników i działaczy opozycji, zajmując się poradnictwem prawnym, pisząc na rzecz ruchu opozycyjnego niezliczone opinie.

Aż przyszedł rok 1989...

Początkowo wszystko wskazywało na to, że powrócić może sojusz inteligencji z robotnikami, ugruntowany podczas „karnawału Solidarności” w 1980 r. Inteligencja sekundowała pierwszym, jeszcze ograniczonym wyborom parlamentarnym, które symbolizowały twarze zarówno Wałęsy, jak i Geremka, Mazowieckiego i Michnika. Ale już niedługo doszło do konfrontacji; padło pytanie kto w istocie sprawować ma w powojennej Polsce *rząd dusz*: Wałęsa czy Turowicz, związkowcy czy inteligencja.

⁷ Pisze o ty, Ludwik Hass, „Pokolenia inteligencji polskiej”, Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno – Pedagogiczna, Łowicz 1997

Na przełomie wieków doszło do burzliwej dyskusji prasowej, prowadzonej na łamach ówczesnej *Rzeczpospolitej*, dotyczącej inteligencji i jej przyszłości w nowej, postkomunistycznej Polsce. Rzuca się w oczy, że w dyskusji tej inteligencja niewiele miała obrońców. Praktycznie tylko Bohdan Cywiński (rocznik 1939) w przedstawicielach inteligencji, których nazywał imionami bohaterów Żeromskiego: *Siłaczek, Judymów i Gajowców* widział gwarancję, bez której przyszłość Polski to będzie wyłącznie „brudne, chamskie targowisko.”⁸ Młodszy autorzy nie byli tak przekonani co do aktualności misji inteligencji. Szczególnie ci, którzy związani byli światopoglądowo z prawicą i antyinteligentnie wypowiedzi kierowali bezpośrednio w stosunku do Unii Wolności, partii, którą uważali, skądinąd słusznie, za typowo inteligentną i co do składu członkowskiego i co do składu popierających ją wyborców. Bronisław Wildstein (rocznik 1952) pisał o niej jako o skansenie i postrzegał ją jako główną przeszkodę przed stworzeniem w Polsce społeczeństwa obywatelskiego.⁹ Inni dyskutanci, zbliżeni wiekiem do Wildsteina, zwracali uwagę, że inteligencja jest jedynie „lokalną anomalią”, świadectwem tego, że Polska odbiega w swoim rozwoju historycznym od innych państw europejskich, że zawsze była oddana ideom lewicowym, w końcu, że prezentowała postawę pogardy wobec reszty społeczeństwa.

Historia zna wiele przypadków, kiedy określone siły polityczne lub okoliczności historyczne i ekonomiczne powodowały występowanie tak zwanych „nastrojów antyinteligentnych”, przybierających różne formy i stopnie nasilenia. To temat na osobne, obszerne opracowanie. Współczesna niechęć do inteligencji zawarta została w określenie obrazowanszczyzna, które przybrało polską wersję – „wykształciuchy”. Bardziej elegancka forma – „wykształceńcy” raczej się w języku polskim nie przyjęła. Terminu tego użył po raz pierwszy w tytule swojego artykułu Aleksander Sołżenicyn, a stosować się on miał do pseudointeligencji państwa radzieckiego, nieudolnie imitującej rolę tradycyjnej rosyjskiej przedrewolucyjnej inteligencji. W Polsce, kilkadziesiąt lat później, pojęcie to przejęte zostało przez prawicowych polityków i publicystów, a służyło najczęściej dla charakterystyki przywódców i zwolenników Platformy Obywatelskiej i formacji lewicowych oraz szczególnie *Gazety Wyborczej*. Z trybuny sejmowej określenie to padło z ust Ludwika Dorna, zaś Rafał Ziemkiewicz w blogu zamieszczanym na internetowych stronach *Rzeczpospolitej*, pisał: *Dziś warstwa, która przypisuje sobie nazwę owej XIX wiecznej inteligencji, choć w istocie jest tylko żałosną, postkomunistyczną obrazowanszczyzną, nie wie nawet, czym Polska w ogóle jest, kto nią włada, z jakich społecznych żywiołów się składa. (...) „Polska to wielka rzecz”, mówili inteligenci. A obrazowanszczyzna ma do powiedzenia tyle, że Polska to obciach, jakiś porąbany kraj, i co za pech ich spotkał, urodzić się tutaj, zamiast w Ameryce, lub albo przynajmniej w Paryżu.”*¹⁰ Podobne zdanie prezentował w 2008 r. *Newsweek* rozważając znaczenie „salonu michnikowszczyzny”.¹¹ Przykłady można dowolnie mnożyć.

⁸ „Rzeczpospolita”, 22 IV 2000

⁹ Rzeczpospolita, 13 V 2000

¹⁰ <http://blog.rp.pl/ziemkiewicz/2011/05/14/tacy-madrzy-a-glupi/#comments>, 1 XII 2011

¹¹ http://polska.newsweek.pl/wieczny-salon_5153_1_1.html 1 XII 2011

Co jednak dzieje się wśród tych, którzy nie mnożą zarzutów w stosunku do współczesnej polskiej inteligencji? Też nie najlepiej. Jako przykład podać można opiniotwórczy tygodnik, który od lat staje w obronie współczesnej inteligencji. *Polityka*, wbrew swej nazwie potraktowała problem inteligencji nie politycznie, lecz zajęła się nim w aspekcie kulturowym. Pismo to przez wiele lat adresowało swoje artykuły do inteligencji właśnie i uzupełniało cotygodniowe wydania *Niezbędnikami inteligenta*, w których propagowało współczesne trendy sztuki i nauki, niestety, w dość uproszczonych wersjach, dostosowanych do „inteligenckich” wymagań. Jednak na łamach tego samego pisma doszło również do podważenia wiary w istnienie współczesnej polskiej inteligencji. Nie bez znaczenia były tu sprawy pokoleniowe. Zbigniew Pietrasik (rocznik 1947) w artykule z 10 I 2011 pisał z radością, że wreszcie powstały w Polsce dzieła, które stanowić mogą „kanon” dla konwersacji w środowiskach inteligenckich, lecz zwróćmy uwagę, że znaleźć w nim możemy dzieła osób nieżyjących albo im poświęcone, lub też związane z twórcami w wieku bardzo podeszłym. Konwicki, Mrozek, Kosiński, Dąbrowska, Szymborska, Kapuściński. To twórcy, których dziełami miałby pasjonować się, zdaniem Pietrasika, współczesny inteligent Polski.¹² Podważenia tej opinii dokonano na łamach tejże *Polityki* w maju tego samego roku. Zupełnie w innym tonie, wskazującym na to, że inteligencji już nie ma i co ważniejsze, że już raczej nie jest nikomu do niczego potrzebna, przemówił Michał Witkowski (rocznik 1975), dwukrotnie nominowany do nagrody Nike, autor wysoko cenionych przez krytykę powieści. Określa się on jako „postinteligent i Andrzej Gołota polskiej prozy” i ogłosił koniec istnienia inteligencji.¹³ Uczynił to w formie dość niezobowiązującej, bowiem w felietonie, ale właśnie w podobnych formach formułowane bywają od lat najpoważniejsze refleksje na temat inteligencji. Konstatacje Witkowskiego korespondują z „kanonem Pietrasika”, bowiem Witkowski przyznaje, że inteligentem nazwać można kogoś takiego, jak Tadeusz Konwicki, z jego stylem konwersacji, doborem kręgu towarzyskiego, modelu życia i spędzania czasu. Lecz jest on reprezentantem świata, którego już nie ma. Ostatnim dziełem, które przedstawicielom inteligencji „wypadało” znać było *Imię róży* Umberto Eco (wydanie polskie 1987 r.). Od tego czasu inteligencja zamieniła się w postinteligencję, „odwrotność inteligenta, dzisiejszą jego podrabianą i farbowaną na różowo wersję.” Brak jej ambicji, aby mieć ogólnohumanistyczne zainteresowania, wzmożone przez zatarcie się granic pomiędzy sztuką wysoką i niską, kulturą a popkulturą. Zdaniem autora inteligencja w klasycznym kształcie już nie istnieje. Nie odpowiada on jednak na pytanie, na które przyjdzie nam jeszcze samym wyrobić sobie odpowiedź, a mianowicie, czy to dobrze, czy nie? Czy przez to stajemy się zubożeni i mniej oryginalni, czy po prostu bardziej normalni? Parafrazując jednak znane powiedzenie Marka Twaina można stwierdzić, że wiadomości o śmierci inteligencji są znacznie przesadzone. Pewne jest tylko to, że przechodzi ona kolejną, znaczącą metamorfozę.

¹² „Kanon do konwersacji”, w: „Polityka”, numer z 10 stycznia 2011 r.

¹³ „Polityka”, numer z 4 maja 2011 r.

Na zakończenie powrócimy jeszcze do współczesnej inteligencji rosyjskiej. Ciekawe uwagi na jej temat wyszły spod pióra Tomasza Zarzyckiego¹⁴. Jego zdaniem refleksja inteligencji w Rosji koncentruje się na jej relacjach z władzą (podczas gdy, zdaniem autora, w Polsce głównym tematem są przemiany ekonomiczne, co stanowić może kolejny temat - rzekę). Rosjanie, zgodnie z tradycją swojej inteligencji, mają od wieków negatywny stosunek do „silnej władzy”, która nieodmiennie kojarzy im się z carskim i komunistycznym despotyzmem. Zarzycki, powołując się na autorytet Andrzeja Walickiego twierdzi, że z tego właśnie powodu inteligencja rosyjska z definicji przeciwna jest reformom przeprowadzanym przez Putina, nawet gdy obiektywnie zgadzają się one z dążeniami tejże inteligencji. I znów w tym miejscu, jak to już w historii wielokrotnie bywało, łączą się odczucia inteligenta polskiego i rosyjskiego, jako że jak pisał Walicki: *Zakłada się, nie wiadomo dlaczego, że wszyscy przeciwnicy prezydenta Rosji zasługują na sympatię Polaków. Czyżby to było kolejne skazanie się na przynależność do "inteligentkiego getta", karmiącego się swoją odmiennością i uprzedzeniami?* Pytania mnożą się i na każde z nich może paść dowolna ilość odpowiedzi. Warto jednak śledzić losy inteligencji, jako czułego instrumentu przemian społecznych i jako grupy, do której tak wielu z nas należy.

dr Jan Główka

Bolesław Markowski - prawnik i ekonomista



O Bolesławie Markowskim (1862-1936) prawniku, społeczniku, działaczu państwowym, który swoje życie związał z Kielcami, pisało wielu historyków i regionalistów. Z tych opowieści i spostrzeżeń wyłania się postać człowieka przenikniętego myślą o konieczności służenia społeczeństwu, zarówno tutaj w Kielcach, jeszcze przed I wojną światową, jak i w Warszawie w służbie dla dobra państwa.

W mieście swej młodości i świadomego, dojrzałego życia na rzecz społeczności lokalnej musiał pokonywać trudności związane z oporem rosyjskiego aparatu ucisku i urzędniczego widzimisię. W Warszawie zmagał się z trudnościami wynikającymi z budowy administracji państwowej po odzyskaniu niepodległości, istniał w samym centrum walki politycznej w obliczu powstawania oblicza politycznego i gospodarczego odrodzonej Rzeczypospolitej.

Kim był Bolesław Markowski? Czy tylko prawnikiem wywodzącym się z kręgu oddziaływania Uniwersytetu Warszawskiego, czy może bardziej działaczem państwowym? Co w jego biografii było najważniejsze, o którym okresie swojego życia mógł powiedzieć, że stał się człowiekiem spełnionym? A może to właśnie ślady, które pozostawił po sobie w Kielcach, przeważają w jego życiorysie i mogą być powodem, aby mówić o nim jak o postaci pomnikowej?

¹⁴ Op. cit., str. 145 i n.

Jest dla kielczan właściwie postacią zapomnianą, przez niewielu rozpoznawany jako twórca Męskiej Szkoły Handlowej w Kielcach i właściciel kancelarii prawniczej. W szerszej perspektywie mówi się o Bolesławie Markowskim, że był wiceministrem Skarbu w latach 20. XX wieku, a także rektorem Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

Nieco światła na jego życie młodzieńcze rzucają krótkie wspomnienia obejmujące okres nauki w szkołach i na uniwersytecie, archiwalia przechowywane w Archiwum Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, dokumentacja związana z jego działalnością w Kielcach, a w tym teka dokumentów znajdujących się w Muzeum Historii Kielc, pochodzących z prywatnego, jak można przypuszczać, archiwum Bolesława Markowskiego.

Bolesław Markowski, syn Wiktora i Celiny Czernickiej urodził się 23 marca 1862 r. w Zawichoście, ale jak pisze: *...już w parę tygodni później cała moja rodzina przeniosła się do wsi Igołomii pow. Miechowskiego, tam bowiem ojciec mój objął stanowisko dyrektora komory celnej.*

W 1866 r. rodzina Markowskich przeprowadziła się do Miechowa, gdzie w wieku ośmiu lat rozpoczął systematyczną naukę w domu, a od 1871 r. uczęszczał do dwuklasowej szkoły przygotowawczej, prowadzonej przez Jana Kulińskiego.

Jak wspomina Bolesław Markowski, szkoła ta: *...cieszyła się dobrą opinią, uczęszczali do niej synowie miejscowej inteligencji i mieszczan, tudzież okolicznych ziemian...* Poza nauką spędzał czas na wycieczkach za miasto: *...najulubieńsze były spacery zimowe po okolicznych polach i parowach, gdzieśmy brnęli przez zasypy śnieżne i budowali bałwany ze śniegu.../.../ W lecie z wielkim zapałem oddawaliśmy się łowieniu i kolekcjonowaniu motyli; zgromadziłem pokaźny ich zbiór, który jednak później uległ zniszczeniu.*

W 1872 r., na skutek powikłań chorobowych, został na trzeci rok w szkole miechowskiej, powtarzając kurs klasy drugiej, rodzice nie zdecydowali się wysłać go do gimnazjum w Kielcach.

W 1874 r., po zdaniu egzaminu wstępnego, rozpoczął naukę w II klasie kieleckiego gimnazjum. Mieszkał na stancjach przy ulicy Małej, Bodzentyńskiej, na rogu Św. Aleksandra, wreszcie obok ogrodu kieleckiego, czyli parku miejskiego. Bolesław Markowski wspomina swoich nauczycieli: ks. Prefekta Teodora Czerwińskiego (religia), Jana Matulewicza (łacina), Stanisława Szperla (matematyka), Michała Kreczmera i Klemensa Wahrena (język niemiecki), Szymona Górnickiego (kaligrafia i rysunki), Karola Strawińskiego (geografia), Antoniego Gustawa Bema (język polski), Feliksa Rybarskiego (greka).

Egzamin dojrzałości obejmujący pisemne wypracowania z języka rosyjskiego, matematyki oraz ustne egzaminy z religii, języka rosyjskiego, łacińskiego, greki, matematyki, historii powszechnej i historii Rosji B. Markowski złożył w 1881 r. Został nagrodzony złotym medalem obok kolegów Feliksa Bukowińskiego i Stefana Łaganowskiego.

Jak B. Markowski wspomina, szkoła to nie tylko nauka, ale również spędzanie wolnego czasu na wycieczkach na Kadzielnę, wyjazdy w najbliższe okolice Kielc do Daleszyc, Cisowa i Ociesek, wycieczki w Góry Świętokrzyskie, zajęcia sportowe, w których nie brał zbyt czynnego udziału ze względu na wadę wzroku. Jak wspomina, lubił taniec: *gdy byłem w VI klasie uczyłem się tańców wraz z kilkoma kolegami; metrem naszym był aktor trupy teatralnej goszczącej podówczas w Kielcach, Zamiłowicz...*

Po ukończeniu kieleckiego gimnazjum postanowił rozpocząć studia wyższe, a *...w ówczesnych warunkach droga ta prowadziła do jednego tylko dostępnego dla maturzystów celu tj. do Uniwersytetu Warszawskiego...* Po wakacjach spędzonych w rodzinnym domu w Miechowie, jesienią 1881 r. udał się do Warszawy. Jak pisze, początkowo nie mógł się zdecydować na wybór wydziału, wahając się między wstąpieniem na fakultet matematyczny lub prawny.

Pierwsze dni w Warszawie spędził na odwiedzaniu krewnych i znajomych, m.in. wuja, literata Gustawa Czernickiego, krewnego ojca, adwokata Leona Wiszniewskiego. Poznał przyjaciela rodziców, swojego chrzestnego ojca Stefana Tomaszewicza, kasjera Głównego Towarzystwa Kredytowego w Warszawie. Po naradzie z L. Wiszniewskim i zasięgnięciu opinii starszych kolegów, wstąpił na wydział prawny.

Za jego czasów, jak wspomina: *życie studenckie raziło swoją szarzyzną*, albowiem był to okres „powszechnego upadku ducha za rządów Apuchtina i Hurki”. Dopiero kilka lat później zaczęły się pojawiać ruchy narodowe i socjalistyczne wśród młodzieży studenckiej.

W ciągu dwóch pierwszych lat na wydziale prawnym słuchał wykładów z zakresu encyklopedii nauk prawnych i politycznych, historii prawa rzymskiego, statystyki, historii prawa rosyjskiego, prawa państwowego. W końcu roku akademickiego składano przed wakacjami egzaminy ustne ze wszystkich przedmiotów. Ponadto słuchaczy wszystkich wydziałów uniwersytetu obowiązywał wykład języka rosyjskiego.

Na III kursie obowiązywały „wykłady ściśle prawne”: prawo administracyjne, prawo finansowe, prawo karne, historia prawa rosyjskiego, prawo cywilne, historia prawodawstw słowiańskich, prawo państwowe rosyjskie. Na IV kursie przybyły wykłady: procedura karna, prawo międzynarodowe, medycyna sądowa, psychiatria sądowa.

W 1884 r. przeszedł na IV kurs wydziału prawnego, uzyskał na egzaminach oceny celujące lub bardzo dobre, co umożliwiło mu ponowne otrzymywanie stypendium.

Po złożeniu ostatecznych egzaminów w 1885 r. ukończył studia uniwersyteckie, co jednak nie oznaczało otrzymania stopnia kandydata nauk prawnych. Ostatecznie rozpoczętej pracy dyplomowej, koniecznej do uzyskania stopnia, nie zdążył doprowadzić do końca. W swoich badaniach zajmował się historią prawodawstwa w krajach Europy Wschodniej. Przygotowywana przez niego praca nosiła tytuł *Ustrój państwowy Wielkopolski w początkach XIII w.*

Po ukończeniu studiów osiadł w Kielcach, w roku 1885 był sekretarzem przy prokuraturze Sądu Okręgowego w Kielcach, w latach następnych kierownikiem sekcji w wydziale cywilnym sądu. W latach 1891-1911 był pisarzem i sekretarzem hipotecznym, a w okresie 1911-1915 posiadał własną kancelarię adwokacką. W listopadzie 1915 r. B.

Markowski złożył oświadczenie, że zajmując urząd Prezesa Zarządu Kieleckiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, nie może zajmować się praktyką adwokacką.

Był inicjatorem, wraz z innymi działaczami narodowymi, takimi jak: Józef Dunin, Marian Grzegorzewski, Zygmunt Niesiołowski, Maria Rawina, Erazm Różycki, Maria Saska, Wanda Sienicka, Maria Taylor, Stefan Tomaszewski, powstania w Kielcach koła Polskiej Macierzy Szkolnej. W roku 1903, m.in. z jego inicjatywy, rozpoczęła działalność Szkoła Handlowa Męska w Kielcach - przewodniczył Radzie Opiekuńczej szkoły.

W roku 1908 uczestniczył w powstaniu kieleckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, brał udział w akcjach odczytowych, wspierał muzeum PTK w Kielcach, był ofiarodawcą licznych eksponatów i książek do kolekcji muzealnej i biblioteki.

W latach I wojny światowej zakładał Komitet Ratunkowy Obywatelski m. Kielc. Bolesław Markowski jest wymieniony wśród tutejszych społeczników, takich jak: Józef Dunin, Mieczysław Zawadzki, Erazm Różycki, Stanisław Szpakowski czy Eugeniusz Koczanowicz.

W latach 1916-1918 przewodniczył radzie miasta, działał w zarządzie Związku Miast Królestwa Polskiego, a w roku 1919 był wiceprezydentem Kielc.

Mniej znany jest okres działalności Bolesława Markowskiego w służbie państwowej. W okresie 1919-1920 r. Markowski był prezesem kieleckiego oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, od marca 1920 r. był dyrektorem Izby Skarbowej w Kielcach, a we wrześniu 1921 r. Minister Skarbu powierzył mu czynności wiceministra, z zadaniem zajęcia się Departamentem Administracyjnym, Podatków i Opłat oraz Departamentem Ceł. Organizował władze skarbowe, nadzorował ściąganie podatków bezpośrednich i opłat. Naczelnik Państwa w dniu 8 września 1921 r. zatwierdził nominację B. Markowskiego.

W latach 20. wykładał prawo w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie, w 1925 r. otrzymał tytuł profesora, był kierownikiem katedry prawa skarbowego, pełnił funkcje prorektora i rektora uczelni (1928-1929). W tym czasie zajmował się problematyką reformowania i dostosowania nauczania wyższego do aktualnych potrzeb. Proponował wprowadzenie „naukowego studium dla kandydatów do wyższej służby administracyjnej”, w którym można byłoby poznawać m.in. tajniki administracji skarbowej i samorządowej.

Studium nie powinno zajmować się wprost naukami społecznymi, prawnymi względnie ekonomicznymi. Naczelnym zadaniem proponowanego kierunku miało być połączenie wielu wątków z zakresu nauk społecznych, prowadzenie badań naukowych, pogłębianie wiedzy, rozwój nauki, „przygotowywanie umysłów słuchaczy do samodzielnego myślenia w zakresie nauk społecznych”. Wyższe studium teoretyczne nie powinno być oderwane od celów praktycznych, ale jak pisał B. Markowski: *...każdy kandydat na przyszłego działacza państwowego czy społecznego musi poznać podstawowe nauki społeczne, wyrobić w sobie samodzielność sądu za pomocą połączenia zajęć fachowych z pracą naukową; ...kandydat do wyższej służby administracyjnej powinien przejść studium nauk społecznych, zorganizowane pod kątem widzenia nauki. Reforma nauki zaproponowana przez Markowskiego wiązała się z zapewnieniem w*

przyszłości wykształconych kadr w wymiarze sprawiedliwości, służbie dyplomatycznej i służbie administracyjnej.

Markowski prowadził w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie jednoroczne studium przygotowawcze z zakresu administracji o profilu prawno-administracyjnym i ekonomiczno-skarbowym. Program studium obejmował następujące zagadnienia: administracja skarbowa, historia administracji w Polsce i państwach zaborczych, ustroj władz i urzędów skarbowych, prawo, prawo podatkowe (podatki rzeczowe, podatki spożywcze i monopole państwowe, podatek dochodowy, podatek przemysłowo-obrotowy, opłaty skarbowe, podatek spadkowy i od darowizn), prawo budżetowe, rachunkowość i kasowość państwowa, nauka o pieniądzu i kredycie, seminaria praktyczne (biura podatkowe, budżetowe, rachunkowe). Nauka kończyła się egzaminem końcowym teoretycznym i praktycznym. Według B. Markowskiego studia tego rodzaju powinny istnieć przy wydziałach prawnych lub ekonomicznych uniwersytetów.

Interesującym, a nawet sensacyjnym epizodem w jego działalności państwowej, były wydarzenia w czasie zamachu majowego w 1926 r. 14 maja 1926 r. o 3 po południu zgłosili się do Ministerstwa Skarbu płk Korpusu Kontrolerów Banczer i ppłk. Jordan w asyście oficerów i przedstawili podsekretarzom stanu Bolesławowi Markowskiemu i G. Czechowiczowi pismo Komendy Miasta Warszawy z żądaniem wypłaty z budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych 3 milionów złotych, *...przy czym oświadczyli, że chcieliby uniknąć środków gwałtownych i połączonego z tym ujemnego wrażenia na zewnątrz.*

Wiceministrowie ...chcąc uniknąć zastosowania przez władze wojskowe gwałtu, po odbytej naradzie i po stwierdzeniu, że zgłoszone żądanie mieści się w granicach otwartych Ministerstwu Spraw Wojskowych kredytów na miesiąc maj, postanowili zarządzić wypłatę żądanej kwoty, jednakże z zachowaniem wszystkich wymaganych formalności rachunkowo-kasowych.

Jesienią 1926 r. w obliczu zmian zachodzących w Polsce po zamachu majowym, Bolesław Markowski odszedł ze służby państwowej. Powrócił do Kielc i oddał się działalności społecznej na rzecz miasta i jego mieszkańców.

Był autorem wielu uregulowań prawnych oraz prac naukowych z zakresu prawa i skarbowości. Zmarł w roku 1936 i pochowany został na Cmentarzu Starym w Kielcach.

Wykorzystano archiwalia i literaturę:

- Wspomnienia B. Markowskiego, mps, Archiwum Muzeum Historii Kielc.
- Teka dokumentów związanych z działalnością publiczną B. Markowskiego, Archiwum Muzeum Historii Kielc.
- Borkiewicz S., Bolesław Markowski, „Radostowa” 1936, nr 2
- Giza A., Bolesław Markowski, w: *Ministrowie Polski Niepodległej 1918-1945*, pod red. M. Baumgarta, H. Walczaka i A. Wątor, Szczecin 2001, s. 235-236.
- Landau Z., Markowski Bolesław, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20/1, z. 84, Wrocław Warszawa, Gdańsk 1975, s. 41-42
- Massalski A., Jastrzębski C., *Postacie zasłużone dla rozwoju krajoznawstwa i turystyki w regionie świętokrzyskim*, w: *Turystyka w regionie świętokrzyskim*, red. C. Jastrzębski, Kielce 2002, s. 34-35.
- Massalski A., Rembalski A., *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze na Kielecczyźnie. Zarys dziejów*, Kielce 1983, s. 91-92.
- Meducki S., *Środowisko ekonomistów kieleckich w latach niewoli i II Rzeczypospolitej*, w: *Z dziejów i dorobku inteligencji kieleckiej w XIX i XX wieku*, red. M. Meducka, Kielce 2005, s. 235-244.
- Pazdur J., *Wspomnienia o Bolesławie Markowskim*, w: „Radostowa”, nr 2, Kielce 1936.
- Rembalski A., *Markowski Bolesław*, w: *Słownik biograficzny krajoznawców kieleckich*, pod red. Andrzeja Rembalskiego, Kielce 2008, s. 185
- Ruskowska M., Szabat B., *Markowski Bolesław*, w: *Świętokrzyski Słownik Biograficzny, tom 2, 1795-1918*, pod red. Jerzego Szczepańskiego, Kielce 2009, s. 316-317.

dr Tomasz J. Kotliński, adwokat

Pomnik Franciszka Smolki we Lwowie

Lektura sprawozdania z wizyty w polskim Lwowie grupy koleżanek i kolegów kieleckiej Izby Adwokackiej, zamieszczona w ostatnim numerze Palestry Świętokrzyskiej, skłoniła mnie do przypomnienia historii jednego z pomników lwowskich, którego niestety, dziś już nie można zobaczyć i podziwiać. Chodzi tutaj o pomnik upamiętniający wybitnego obywatela Lwowa i jednego z najwybitniejszych polityków Galicji, a zarazem adwokata i pierwszego prezydenta Lwowskiej Izby Adwokackiej, Franciszka Smolkę. Warto przypomnieć, że Smolce, dziś niestety już zapomnianej postaci, Lwów i sam kraj koronny Galicja zawdzięcza bardzo wiele. Franciszek Smolka urodził się w 1810 r. w Kałuszu i po ukończeniu we Lwowie szkoły średniej oraz nauk prawnych, rozpoczął praktykę adwokacką. W latach czterdziestych zaangażował się, wraz z adwokatem Florianem Ziemiałkowskim, w działalność konspiracyjną, za co został skazany na karę śmierci, darowaną mu potem przez cesarza. Od roku 1849 Smolka prowadził we Lwowie kancelarię adwokacką, został też wybrany pierwszym prezydentem nowo założonej izby adwokackiej. W 1860 r. otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta Lwowa. W kolejnych latach zasiadał jako poseł w Sejmie Krajowym i Radzie Państwa. Jako jedyny Polak był przez ponad dziesięć lat prezydentem parlamentu wiedeńskiego. Nadto angażował się w działalność instytucji charytatywnych i gospodarczych. Jemu też Lwów zawdzięcza, do dziś widoczny, kopiec Unii Lubelskiej, którego usypanie zainicjował właśnie Smolka. Był on nie tylko jego pomysłodawcą, ale także własnymi siłami go usypywał oraz przeznaczył na ten cel znaczne środki finansowe. Franciszek Smolka zmarł we Lwowie w grudniu 1899 r.

Zamysł uczczenia pamięci Franciszka Smolki pojawił się wkrótce po jego śmierci. Na posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej podjęto decyzję o budowie pomnika dla Smolki i na ten cel przekazano kwotę pięciu tysięcy koron. Początkowo zamierzano wznieść pomnik nad grobem Smolki na cmentarzu Łyczakowskim i w tym kierunku czynione były przygotowania. Początkiem 1905 r. rodzina Smolki powiadomiła lwowską radę miejską, że z własnych środków przystępuje do budowy nagrobka. W tej sytuacji rada podjęła decyzję o budowie pomnika przedstawiającego osobę Franciszka Smolki, na polanie położonej pod kopcem Unii Lubelskiej. W marcu 1905 r. sekcja finansowa lwowskiej rady miejskiej podjęła decyzję o budowie pomnika w miejscu wejścia na kopiec. Miał on przybrać kształt tryptyku z płaskorzeźbą, zaś wykonanie powierzono Tadeuszowi Błotnickiemu. Dalsze prace ze strony miasta nad przygotowaniem planu budowy pomnika z różnych przyczyn trwały kolejne lata. Dopiero w 1910 r. zdecydowano, że pomnik zostanie postawiony w centrum miasta. Dla przyśpieszenia realizacji planu rada zajęła się sprawą powołania komitetu organizacyjnego, wydaniem odezwy do społeczeństwa, a przede wszystkim zbieraniem funduszu na budowę tym bardziej, że koszt pomnika oszacowano na blisko sześćdziesiąt tysięcy koron.

W 1910 r. komitet budowy pomnika rozstrzygnął konkurs na projekt rzeźby. Główną nagrodę w konkursie otrzymał projekt krakowskiego rzeźbiarza Jana Raszki.

Mimo to, komitet budowy nie zdecydował się na wzniesienie pomnika według zwycięskiego projektu. Dopiero w listopadzie 1911 r. komitet powierzył wykonanie rzeźby Tadeuszowi Błotnickiemu uznając, że figura jego autorstwa, przedstawiająca postać Smolki, jest wprost doskonała. Komitet oparł się na wspólnym projekcie Błotnickiego i architekta Tadeusza Nowakowskiego, zgłoszonym do konkursu. Galicja była polskim krajem koronnym monarchii, nie powinno zatem dziwić, że wokół pomnika Smolki nie tylko prowadzona była ożywiona dyskusja, ale także wkrótce po wyborze projektu powstał spór co do jego autorstwa między Nowakowskim i Błotnickim, i to do tego stopnia, że nawet powołano komisję, której celem było rozstrzygnięcie, kto jest autorem pomnika.

Odlew z brązu został wykonany przez wiedeńską firmę Frömmel pod kontrolą polskiego rzeźbiarza na stałe zamieszkałego w stolicy monarchii, Romana Lewandowskiego. Sam odlew ważył tysiąc sześćset kilogramów. Rzeźba o wysokości trzech metrów i trzydziestu centymetrów przedstawiała Franciszka Smolkę przemawiającego pod gołym niebem. Smolka, ubrany w czamare i zapięty pod szyją półzupanik, miał opartą lewą rękę na ruinach zamku, zaś prawą podniesioną w geście gestykulacji. U jego stóp umieszczono godło Polski, zaś na kartuszu umieszczono lata 1845-1869, jako daty odpowiadające najbardziej znaczącej działalności politycznej i obywatelskiej Franciszka Smolki. Rzeźba została postawiona na granitowej platformie zakończonej półkulami, na której umieszczono właściwy blok granitu zakończony doryckim kapitelem.

Uroczyste odsłonięcie pomnika odbyło się w poniedziałek 8 grudnia 1913 r. na placu Franciszka Smolki. Była to niezwykła uroczystość, przede wszystkim z uwagi na liczbę wybitnych osób tamtych czasów, które zdecydowały się uczcić pamięć Smolki. Na placu ustawiono obitą na czerwono trybunę, na której widniał znak orła białego, zaś okoliczne budynki były obwieszane flagami narodowymi. Oprócz mieszkańców Lwowa i Galicji, którzy przybyli na otwarcie pomnika, na placu zebrały się przedstawicielstwa cechów i stowarzyszeń miejskich ze sztandarami, zaś porządku pilnowały w strojach polowych Związki oraz Drużyna Strzelecka. Z zaproszonych gości na otwarcie przybyli przedstawiciele zarówno władz krajowych, jak i państwowych. Obecni byli w szczególności: Marszałek Krajowy hr. Adam Głuchowski, Namiestnik Galicji Witold Korytowski, ministrowie w rządzie wiedeńskim Biliński, Długosz, prezydent Izby Posłów Rady Państwa Juliusz Sylvester oraz wiceprezydenci tej Izby, prezes Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim i prezydent Krakowa Juliusz Leo, polscy członkowie Izby Panów: hr. Zdzisław Tarnowski, hr. Stanisław Stadnicki, ks. Andrzej Lubomirski, Dawid Abrahamowicz, hr. Leon Piniński, Antoni Wodzicki; komendant korpusu lwowskiego gen. Dezydery Kollossvary wraz z całą generalicją oraz sztabem generalnym, przedstawiciele Rady Szkolnej Krajowej, prezydent Wyższego Sądu Krajowego we Lwowie radca Adolf Czerwiński, rektorzy Uniwersytetu Lwowskiego, Jagiellońskiego, Politechniki Lwowskiej, Akademii Weterynaryjnej i Akademii Rolniczej w Dublanach, prezydent Lwowa wraz z Radą Miejską oraz deputacje Krakowa, Brodów, Żółkwi, Tarnopola i kilkunastu innych miast Galicji. Władze kościelne reprezentowali

metropolici lwowscy: abp. Józef Bilczewski i abp. Józef Teodorowicz. Nadto przybyło wielu niemieckich i czeskich posłów do parlamentu wiedeńskiego, a także wiceburmistrz Budapesztu. Polscy posłowie oraz radni w większości ubrani byli w polskie stroje narodowe. Warto zaznaczyć, że wielu zaproszonych gości nie mogło z racji pełnionych obowiązków przybyć do Lwowa, wysłali oni jednak depezesze. Od osób publicznych, jak i instytucji oraz stowarzyszeń przysłano z całej monarchii i z innych państw kilkaset listów i depeesz. W tej formie pamięć Franciszka Smolki uczcili nawet nieprzychylni Polakom członkowie klubu niemieckich demokratów, czy też, tak odlegli Galicji, posłowie słoweńscy.

Odsłonięcie pomnika rozpoczął śpiew lwowskich chórów: Echa i Lutni, po czym jako pierwszy przemówił prezes komitetu budowy pomnika, lwowski adwokat Władysław Jahl, przypominając postać Franciszka Smolki. Po nim przemawiało jeszcze kilka osobistości, w tym prezydent Lwowa Józef Neumann, który podkreślił, że pomnik Smolki został zbudowany na chwałę i pożytek narodu, gdyż tylko naród zdrowy i żywy czci mężów, których Bóg im zsyła, by kierowali drogami tego narodu. W dniu uroczystości dokonano również odsłonięcia tablicy pamiątkowej na murze kamienicy Stromengera przy ulicy Słowackiego, w której we Lwowie mieszkał Franciszek Smolka. Zaś w godzinach popołudniowych oraz wieczornych, na kopcu Unii Lubelskiej zapalono przygotowane stosy drzewa, które rozświetlały i upamiętniały dzieło Smolki. Odsłonięciu pomnika towarzyszyły również obiady i przedstawienie Starszawego Dworu w teatrze lwowskim. Uroczysty obiad dla zaproszonych gości wydał Marszałek Głuchowski, zaś kolację Namiestnik Korytowski wraz z małżonką. Pozostali goście zostali przyjęci na raucie wydanym przez prezydenta Lwowa. W odsłonięciu pomnika Franciszka Smolki wzięła także udział delegacja lwowskiej Izby Adwokatów. Nadto obecni byli posłowie Sejmu Krajowego, adwokaci Kost Lewicki i Natan Leowenstein. Z kolei izraelicką gminę żydowską we Lwowie reprezentował jej prezes, a zarazem adwokat Szymon Szaff. Przy tej okazji Wydział Izby podjął uchwałę, by zamiast zakupu wieńca przeznaczonego pod



pomnik, przekazać kwotę tysiąca koron na rzecz istniejącego funduszu dla rodzin zmarłych adwokatów. Jednocześnie zamówiono u Tadeusza Błotnickiego wykonanie popiersia Franciszka Smolki, które dla uczczenia pierwszego prezydenta Izby, postawiono w sali posiedzeń.

źródło: www.lvivcenter.org

Lwowski pomnik Smolki został rozbudowany w połowie 1915 r. po opuszczeniu miasta przez wojska rosyjskie. Z inicjatywy pułkownika sztabu generalnego wojsk węgierskich, który stacjonował w mieście, żołnierze komendy etapowej drugiej armii wykonali wokół pomnika skwer otoczony metalowym ogrodzeniem. Miał on stanowić wyraz sympatii Węgrów wobec narodu polskiego oraz podziękowanie za gościnę lwowian, a zarazem miał być formą uznania dla wielkich zasług Franciszka Smolki, poczynionych na rzecz monarchii austriackiej. Skwer składał się z trawnika, który otaczały kule połączone ze sobą metalowymi sztabami. Wszystkie kule pokryte zostały płaskorzeźbami zaprojektowanymi przez węgierskiego architekta Hugo Pala. Przedstawiały one ludowe motywy węgierskie, jak i podhalańskie, które dodatkowo zostały pomalowane przez późniejszego portrecistę Emila Papa. W tej postaci sam pomnik Franciszka Smolki, wraz z otaczającym go skwerem, przetrwał do odzyskania przez Polskę niepodległości.

Po zajęciu Lwowa przez Sowieców, a następnie przez wojska niemieckie, pomnik nie był przedmiotem zainteresowania władz i dzięki temu przetrwał do zakończenia wojny. Dopiero nowe władze zdecydowały o jego rozebraniu. Nastąpiło to w 1946 r., przy czym brak jest informacji, co faktycznie stało się ze statuą pomnika. Można jedynie przypuszczać, że została przetopiona i nie przetrwała do dnia dzisiejszego. Obecnie na dawnym placu Franciszka Smolki stoi wzniesiony w 1999 r. pomnik św. Jerzego Pogromcy Smoka, upamiętniający milicjantów, bohaterów walki z przestępczością. W ostatnich latach, mimo stale rosnącego zainteresowania dawnymi ziemiami polskimi na Wschodzie, nie pojawiła się żadna inicjatywa uczczenia pamięci Franciszka Smolki. W samym zaś Lwowie po tym wielkim Polaku i polityku pozostał jedynie kopiec Unii Lubelskiej i sam nagrobek Franciszka Smolki, choć jego stan powinien raczej być powodem wstydu niż dumy. Z biegiem lat, przy okazji kolejnych wizyt na nekropolii Łyczakowskiej, można dostrzec coraz więcej odrestaurowanych polskich nagrobków i grobów, niestety, nie dotyczy to budowli upamiętniających polskich adwokatów. Może warto byłoby, by współczesna polska adwokatura, a przede wszystkim coraz liczniejsza grupa adwokatów, pomyślała o zaangażowaniu się w ochronę przed dalszym niszczeniem, miejsc pochówku swoich kolegów i to nie tylko na Cmentarzu Łyczakowskim, ale także innych nekropoliach, które pozostały na Wschodzie.

Małgorzata Czapska, Barbara Szabat

Eugeniusz Nawroczyński (1881-1942) – kielecki adwokat i działacz społeczny

Eugeniusz Walerian Nawroczyński, kielecki prawnik i działacz oświatowy, narodowiec, urodził się 11 sierpnia 1881 roku w Sitkowicach w guberni kijowskiej jako syn lekarza Adama i Józefiny z Żabów. Był wnukiem Karola, aktywnego uczestnika powstania listopadowego. Jego bratem stryjecznym był znany pedagog, profesor uniwersytetów poznańskiego i warszawskiego - Bogdan Nawroczyński (1882-1974), także działacz Ligi Narodowej, który odwiedzał go w czasach, gdy Eugeniusz mieszkał i

działał w Kielcach. W 1899 roku E. Nawroczyński zdał maturę w gimnazjum rządowym w Kielcach ze srebrnym medalem (czyli z drugą lokatą), a w 1904 roku ukończył studia prawnicze na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim ze stopniem kandydata praw. Następnie, po pewnej przerwie, kontynuował naukę na uniwersytetach w Lipsku (1906-1907), Monachium i na Sorbonie (1907-1908) studiując tam nauki społeczne i polityczne¹⁵.

Już w okresie studiów w Warszawie E. Nawroczyński zaangażował się w działalność narodową, będąc aktywnym członkiem tajnego Związku Młodzieży Polskiej (Zet) i z jego ramienia brał udział w pracach powstałego w 1899 roku, Towarzystwa Oświaty Narodowej. W TON, jeszcze w czasie studiów, do jego obowiązków należało organizowanie transportów do Królestwa Polskiego nielegalnej literatury z zagranicy. Następnie został członkiem Ligi Narodowej, co stało się przed 1905 rokiem. Z jej ramienia działał także w Towarzystwie Opieki nad Unitami. Jeszcze wcześniej, jako działacz Towarzystwa Oświaty Narodowej, tworzył jego koła w guberni kieleckiej. To on był jednym ze współorganizatorów, razem z Józefem Duninem, Marianem Grzegorzewskim i Stefanem Tomaszewskim, koła TON w powiecie kieleckim¹⁶. Z jego ramienia był organizatorem zjazdu nauczycieli szkół elementarnych w Kielcach, nie tylko z terenów miasta, lecz i z powiatu kieleckiego. Podobne zjazdy organizował również w powiatach: jędrzejowskim, miechowskim, pińczowskim, stopnickim i włoszczowskim guberni kieleckiej¹⁷. W późniejszych wspomnieniach uczestnicy tych zjazdów podkreślali jego wyjątkowe zaangażowanie i energię do działania. W czasie tych spotkań przekazywał nauczycielom, wspólnie z kieleckim rejentem Włodzimierzem Skalskim, instrukcje, w jaki sposób należy przygotować się do bojkotu szkoły z rosyjskim językiem nauczania i następnie rozpocząć w szkołach nauczanie po polsku¹⁸. Takie zjazdy organizował również już jako członek Ligi Narodowej z jej ramienia, a także jako członek zarządu tajnego Towarzystwa Nauczycieli i Nauczycielek Ludowych Królestwa Polskiego i Litwy, powołanego w 1905 roku na XXII zjeździe nauczycielskim. W Towarzystwie tym pełnił bowiem, z ramienia jego zarządu, funkcję inspektora dla organizacji spolszczenia szkół.

E. Nawroczyński pracował na rzecz unarodowienia szkolnictwa elementarnego nie tylko z czynnymi nauczycielami, lecz i z kandydatami na nich. Z relacji Jana Łukasika wiadomo, że gdy ten uczył się w Seminarium Nauczycielskim w Jędrzejowie, działało tam kierowane następnie przez niego od 1904 roku tajne kółko patriotyczne, dysponujące własną nielegalną biblioteką. Kółko to organizowało także tajne zebrania i pogadanki. Na te zebrania, odbywające się najczęściej w pobliskim lesie, przyjeżdżał

¹⁵ *Oczek istorii Kieleckoj Mużskoj Gimnazji za pierwyje pietdiesiat let jej suszczestwowanija (1862-1912)*, oprac. W. N. Debolskij, Warszawa 1912, s. 206; Spis maturzystów Polaków gimnazjum kieleckiego, kieleckiego: Księga Pamiątkowa Kielczan 1856-1904, pod red. T. Ruśkiewicza, s. 273; J. Zieliński, *Nawroczyński Eugeniusz*, w: *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 22, s. 635; Tenże, *Nawroczyński Bogdan Roman*, PSB, t. 22, s. 632-634;; M. Ruszkowska, B. Szabat, *Nawroczyński Eugeniusz*, w: *Świętokrzyski Słownik Biograficzny*, t. 2 - 1795-1918, pod red. J. Szczepańskiego, s. 339-340.

¹⁶ B. Szabat, *Walka o szkołę polską w okresie rewolucji 1905-1907 w guberni kieleckiej*, Kielce 2001, s. 169.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ F. Lipowski, *Pokłosie 25-lecia walki o szkołę polską. Z pow. włoszczowskiego*, „Nasze Drogi” 1931, nr 1-2, s. 11.

między innymi z referatami i Eugeniusz Nawroczyński. On również dostarczał młodzieży z tegoż Seminarium Nauczycielskiego polskie zakazane książki i nielegalną bibułę. Strajk szkolny, który wybuchł następnie w tym seminarium w 1905 roku, był więc w jakiś sposób także efektem pracy propagandowej E. Nawroczyńskiego¹⁹. Gdy w trakcie strajku szkolnego z 1905 roku, głównie młodzieży gimnazjalnej, powołano Związek Unarodowienia Szkół, to Eugeniusz Nawroczyński został jednym z jego działaczy, pracującym głównie w guberni kieleckiej, chociaż nie tylko.

W 1907 roku w lesie koło Nakła w powiecie włoszczowskim guberni kieleckiej, odbył się kolejny tajny zjazd nauczycieli szkół elementarnych, zorganizowany przez E. Nawroczyńskiego, na którym zapadła decyzja, aby jawnie wystąpić przeciwko nauczaniu w szkole po rosyjsku, a rozpocząć nauczanie wyłącznie w języku polskim²⁰.

Od 1905 roku E. Nawroczyński został także kierownikiem (agentem) Okręgu Kieleckiego Ligi Narodowej na Kielecczyźnie i z jej ramienia organizował w guberni kieleckiej struktury Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego²¹. Szczególnie aktywnie działał jednak w dalszym stopniu w pracy oświatowej. Był jednym z organizatorów Polskiej Macierzy Szkolnej zarówno w Królestwie Polskim, jak i w Kielcach i guberni kieleckiej²². Od 3 września 1908 do 31 sierpnia 1918 roku E. Nawroczyński uczył w Kieleckiej Męskiej Szkole Handlowej, gdy nauczanie odbywało się w niej, w efekcie ustępstw caratu z okresu rewolucji 1905-1907 roku, już po polsku. Prowadził tam wówczas zajęcia z prawodawstwa, ekonomii politycznej i geografii handlowej²³. Był on także jednym z czołowych działaczy powołanego w 1912 roku Kieleckiego Oddziału Towarzystwa Prawniczego, wchodząc w skład jego zarządu²⁴.

Nie udało się ustalić, kiedy i gdzie E. Nawroczyński rozpoczął pracę jako prawnik. Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że miało to miejsce w Lublinie. Na pewno wiadomo natomiast, że praktykę adwokacką odbywał w Kielcach w 1908 roku, w kancelarii swego późniejszego przyjaciela – Mariana Grzegorzewskiego. Na listę adwokatów przysięgłych wpisany został natomiast w Lublinie 5 lutego 1910 roku²⁵. Nie wiadomo dokładnie, od kiedy prowadził własną kancelarię w Kielcach, nie ulega jednak wątpliwości, że otworzył ją jeszcze w tym samym 1910 roku. Wiadomo bowiem, że właśnie w 1910 roku, co najmniej od września, prowadził sprawę spadkową

¹⁹ J. Łukasik, *Pokłosie 25-lecia walki o szkołę polską. Z powiatu pińczowskiego*, „Nasze Drogi” 1931, nr 1-2, s. 8.

²⁰ Tamże, s. 8; M. Arcichowski, *Towarzystwo Nauczycieli Ludowych Królestwa Polskiego*, „Przegląd Wszehpolski” 1924, s. 773; T. Wolsza, *Narodowa Demokracja wobec chłopów w latach 1887-1914*, s. 132-133; M. Ruszkowska, *Działalność prawników kieleckich na rzecz upowszechnienia oświaty na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Kielce i kielczanie w XIX i XX wieku*, pod red. U. Oettingen, Kielce 2005, s. 82.

²¹ B. Szabat, *Kielce i kielczanie w czasie rewolucji 1905-1907 roku*, Kielce 2009, s. 115; S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (Okres 1887-1907)*, Londyn 1964, s. 257

²² Tamże; S. Mikke, *Adwokatura polska – pamięć pokoleń*, „Palestra” 2009, nr 3-4, s. 302.

²³ *Dla siebie i dla szkoły. Pamiętnik wydany staraniem abiturientów Szkoły Handlowej Męskiej w Kielcach*, Warszawa 1909, s. 27; J. Młynarczyk, *Dzieje Kieleckiej Szkoły Handlowej Stowarzyszenia Kupców Polskich i Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Jana Śniadeckiego w Kielcach w latach 1903-1945*, Kielce 1993, s. 129.

²⁴ „Gazeta Kielecka” [dalej: „GK”] 1912, nr 13, 44; S. Mikke, *Adwokatura polska...*, s. 302.

²⁵ Tamże; Archiwum Państwowe w Kielcach [dalej: APK], Sąd Okręgowy Kielecki [dalej: SOK] /1876-1915/, sygn. 7887, s. 1.

żony M. Grzegorzewskiego - Marii. Był to majątek, który odziedziczyła ona po swym pierwszym mężu - Władysławie Garbińskim, prezydencie Kielc²⁶.

Z akt sądowych Sądu Okręgowego w Kielcach wiadomo, że E. Nawroczyński, jako adwokat zajmował się głównie sprawami cywilnymi. W okresie, gdy prowadził kancelarię adwokacką w Kielcach, to mimo że był członkiem Ligi Narodowej, zgodził się (w odróżnieniu od Józefa Dunina), przyjąć do swojej kancelarii w charakterze pomocnika Gabriela Hassenbeina, chociaż ten był Żydem. Dzięki temu, po odbyciu praktyki u E. Nawroczyńskiego G. Hassenbein mógł otworzyć własną kancelarię adwokacką w Kielcach. E. Nawroczyński nie stronił także od prowadzenia cywilnych spraw sądowych klientów narodowości żydowskiej²⁷. Mimo że był przede wszystkim cywilistą, prowadził także czasem i sprawy karne. Wiadomo na przykład, że był jednym z adwokatów broniących ponad 150 członków Polskiej Partii Socjalistycznej Frakcji Rewolucyjnej, oskarżonych o działalność, także zbrojną, w okresie rewolucji 1905-1907 roku, skierowaną przeciwko władzom rosyjskim. Był to głośny proces mający miejsce w Kielcach w listopadzie i grudniu 1911 roku²⁸. Zarówno jego stosunek do ludności żydowskiej, jak i fakt obrony socjalistów, w jakiś sposób charakteryzuje go pozytywnie na tle bardzo zachowawczego i antysemitckiego obozu narodowego w Kielcach, do którego przecież należał. W tym ostatnim wypadku znamienne jest nie tylko to, że zgodził się bronić socjalistów, lecz i fakt, że ci ostatni zdecydowali się powierzyć mu swoją obronę, co niewątpliwie świadczy o zaufaniu, jakim się wśród nich cieszył

W okresie I wojny światowej E. Nawroczyński angażował się także w działalność społeczną. Pracował w Komitecie Ratunkowym Miasta Kielc (1915-1918), którego celem była pomoc dla mieszkańców miasta w warunkach ciężkiej sytuacji spowodowanej wojną. Do obowiązków E. Nawroczyńskiego w tym Komitecie należała opieka nad mieszkańcami jednej z dzielnic, na które podzielone zostało wówczas miasto²⁹.

Przez cały omawiany okres E. Nawroczyński był działaczem narodowym. Po zakończeniu I wojny światowej, aż do 1926 roku, był czynnym członkiem Związku Ludowo Demokratycznego. Dopiero po zamachu majowym usunął się z aktywnego życia politycznego, nie zrezygnował jednak z prowadzonej w dalszym ciągu działalności społecznej. W latach 1922-1923 był członkiem Zarządu Głównego odrodzonej Polskiej Macierzy Szkolnej, a jej placówką kielecką kierował aż do wybuchu II wojny światowej. Z ramienia PMS organizował kursy dla młodzieży wiejskiej, a także biblioteki objazdowe dla obsługi ludności wiejskiej w województwie kieleckim. Odegrał również znaczną rolę przy zakładaniu na tym terenie szkół rzemieślniczych. Był także członkiem Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego w Kielcach³⁰. Jako absolwent kieleckiego gimnazjum męskiego, należał do organizatorów Koła Kielczan, zrzeszającego uczniów szkół kieleckich. Na zjeździe założycielskim tej organizacji, który miał miejsce w dniach 7 i 8 września 1924 roku, E. Nawroczyński zaproponował, aby z sumy wówczas zebranej,

²⁶ Tamże, sygn. 5914, s. 2, 6-7.

²⁷ M. Ruskowska, *Działalność zawodowa prawników kieleckich na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Kielczanie w życiu miasta i regionu w XIX i XX wieku*, pod red. U. Oettingen, Kielce 2006, s. 152.

²⁸ B. Szabat, *Kielce i kielczanie...*, s. 252.

²⁹ M. Przeniosło, *Komitet Ratunkowy miasta Kielc 1915-1918*, w: *Kielce i kielczanie...*, s. 216.

³⁰ J. Zieliński, *Eugeniusz Nawroczyński...*, s. 635.

przeznaczyć 300 złotych na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej, celem uczczenia pamięci zmarłych profesorów i absolwentów kieleckich szkół średnich, co zostało przyjęte jednomyślnie przez uczestników tego zjazdu³¹.

W okresie międzywojennym E. Nawroczyński był, jak wszyscy kieleccy adwokaci, członkiem Rady Adwokackiej w Lublinie³². Jak dużym cieszył się wówczas poważaniem może świadczyć fakt, że w 1920 roku, na walnym zebraniu tej Izby, został wybrany do Naczelnej Rady Adwokackiej największą liczbą głosów³³. W tym czasie jego kancelaria adwokacka w Kielcach cieszyła się coraz większym wzięciem, a on sam wysunął się na czoło palestry, nie tylko kieleckiej. Prowadził bowiem liczne sprawy cywilne, zwłaszcza majątkowe, nie tylko w Kielcach i województwie kieleckim, lecz także poza jego granicami w Warszawie, Krakowie, Lublinie³⁴. Jedną z ciekawszych spraw tego rodzaju było reprezentowanie od 1936 roku, przez jego kancelarię adwokacką, zakładów oświęcimskich (Oświęcimskie Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów S.A.) w sprawie wyegzekwowania długu³⁵. Jeśli dyrekcja tak dużych zakładów uznała mecenasa kieleckiego za właściwego reprezentanta swych spraw, musiał on być bardzo znanym i wziętym, a co ważniejsze, skutecznym adwokatem (choć tę akurat sprawę przegrał, gdyż żądania zakładów w stosunku do dłużnika były zbyt wygórowane).



Piętrowy dom (zbudowany w roku 1909) architekta Gidlewskiego przy ul. Konstatego (Sienkiewicza 2).
Fot. T. Wągrowski

Dzięki tak rozbudowanej działalności adwokackiej był on zapewne w tym czasie człowiekiem bardzo zamożnym. Świadczyć może o tym fakt, że w 1928 roku nabył na publicznej licytacji piętrowy dom, wraz z oficynami w Kielcach przy ulicy Henryka Sienkiewicza nr 2, za sumę 24 000 zł. Dom ten zaprojektował i zbudował Józef Gidlewski - znany i ceniony architekt kielecki, dla Teodora

Buczkiewicza, a następnie w 1909 roku odkupił go od niego. Po śmierci J. Gidlewskiego, jego żona, pozbawiona środków do życia, nie mogła utrzymać własności domu i mimo pomocy adwokackiej, właśnie E. Nawroczyńskiego, skończyło się to wspomnianą wcześniej, zapewne pomyślną dla niej, licytacją. W domu tym E. Nawroczyński następnie zamieszkał i tam także mieściła się jego kancelaria adwokacka, przeniesiona z ulicy

³¹ Zamknięcie zjazdu, w: *Księga pamiątkowa Kielczan 1856-1904*, pod red. T. Ruśkiewicza, Warszawa 1925, s. 92.

³² Z dniem 1 października 1934 roku, z izby lubelskiej odłączono okręg kielecki, włączając go do Izby Adwokackiej w Krakowie. 90-lecie Izby Adwokackiej w Lublinie. Szkice o dziejach adwokatury lubelskiej, pod red. P. Sendeckiego, Lublin 2009, s. 496; T. J. Kotliński, *Adwokatura kielecka w latach 1918-1939*, „Palestra Świętokrzyska” 2009, nr 7-8, s. 36

³³ T. J. Kotliński, *Adwokatura kielecka...*, s. 36; „Gazeta Sądowa Warszawska” 1920, nr 17, s. 140.

³⁴ APK, SOK, sygn. 7185, s. 1; sygn. 7266, s. 1; sygn. 7320, s. 35;

³⁵ APK, SOK /1917-1939/, sygn. 7175.

Kolejowej numer 2³⁶. Posiadał on również bliżej nieokreślone działki ziemi w Tuchołowie Tomaszewskim i w Brzezinach powiatu miechowskiego³⁷.

W czasie II wojny światowej E. Nawroczyński w dalszym ciągu był czynnym adwokatem, przejął także sprawy prowadzone przez kancelarię adwokacką G. Hassenbeina. Okoliczności tego przejęcia nie są znane, chociaż wynikały z zarządzenia niemieckich sądowych władz okupacyjnych dystryktu radomskiego, o obowiązku przejęcia spraw prowadzonych przez adwokatów żydowskich przez miejscowych polskich mecenasów, wszakże bez majątku ruchomego tych kancelarii³⁸.

Eugeniusz Nawroczyński w czasie wojny działał również w konspiracji. Był związany z Armią Krajową. W jego mieszkaniu mieścił się punkt kontaktowy konspiracji zarówno cywilnej, jak i wojskowej AK. Z tego powodu, po dekonspiracji, został aresztowany przez gestapo, a następnie zastrzelony w Kielcach na ulicy Bandurskiego 13 kwietnia 1942. roku w momencie, gdy prowadzono go do więzienia. Stało się to zapewne przy próbie ucieczki³⁹.



Fot: 1 Miechów [1907] prawdopodobnie zdjęcie ślubne Nawroczyńskich. Źródło: www.karwacki.org

³⁶ Dom ten w 1963 roku, formalnie w dalszym ciągu należący do, od dawna już nieżyjącego E. Nawroczyńskiego, został wywłaszczony na rzecz Wydziału Oświaty w Kielcach, który zapewne i wcześniej użytkował ten budynek. APK, Hipoteka Kielecka, sygn. 486, k. 73; *Skorowidz adwokatów, notariuszów i komorników sądowych Rzeczypospolitej Polskiej*, Grudziądz 1928, s. 50; *Kalendarz Sądowy na rok 1932*, oprac. J. Kirkičenko, M. Kraczkiewicz, Warszawa 1932, s. 185; R. Wrońska-Gorzowska, E. Gorzkowski, *Album kielecki. Starówka. Ulica Henryka Sienkiewicza*. Przewodnik cz. II, Kielce 1996. s. 29.

³⁷ *Obwieszczenia sądowe*, „Monitor Polski” 1847, nr 141, s. 2.

³⁸ APK, SOK /1939-1945/, sygn. 8, s. 87-88,

³⁹ B. Olszewski, *Lista strat kultury polskiej (I IX 1930-I II 1946)* Warszawa 1947, s. 180; A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, Wrocław 1986, s. 363; S. Mikke, *Adwokatura polska...*, s. 302.

Eugeniusz Nawroczyński był żonaty od 1907 roku z Marią Felicją Jaxa-Zaporską (1879-1941), z którą miał trzy córki: Krystynę Marię (1908-1976), Halszkę Grażynę (1913-1996) i Ewę (1914-?). Wszystkie jego córki uzyskały staranne wykształcenie. Krystyna Maria Nawroczyńska była biologiem, Halszka Grażyna z męża Meysztowiczowa, muzykiem, wykładowcą w Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie, a Ewa, 1 voto Prochowska, 2 voto Boska absolwentką Studium Ogrodniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego i pracownicą Sekcji Ochrony Roślin w Krakowie⁴⁰. Gdzie Eugeniusz Nawroczyński został pochowany, nie udało się ustalić. Nie wiadomo także, co się działo w czasie wojny z jego rodziną. Dziwne natomiast, że nikt z jej członków nie przejął po śmierci Nawroczyńskiego należących do niego nieruchomości (mimo że żyły zarówno jego córki, jak i stryjeczny brat), w tym wspomnianego wyżej domu przy ul. Henryka Sienkiewicza nr 2. Budynek ten w 1963 roku przeszedł ostatecznie na własność państwa. Przez wiele lat mieściło się w nim przedszkole, a w chwili obecnej znajduje się w nim bank⁴¹.

W porównaniu z innymi kieleckimi prawnikami z jego pokolenia, o Eugeniuszu Nawroczyńskim wiemy bardzo niewiele, część podanych w różnych źródłach informacji (np. w Polskim Słowniku Biograficznym) jest błędna, lub co najmniej wątpliwa. Najwięcej wiadomo o jego pracy adwokackiej. Można by bowiem wymienić bardzo wiele spraw, zwłaszcza dotyczących kwestii majątkowych, które prowadził, zarówno przed I wojną światową, jak i w okresie międzywojennym⁴².

Eugeniusz Nawroczyński przez całe życie ze szczególnym zamiłowaniem i oddaniem poświęcał się pracy oświatowej. Jak absolutna większość adwokatów kieleckich z okresu przełomu XIX i XX wieku, był narodowcem, należał jednak niewątpliwie do lewego skrzydła tego ugrupowania, nastawionego mniej ksenofobicznie niż pozostali. Również ze znanych informacji o nim wynika, że nie był na pewno wojującym antysemitą. Przed I wojną światową był także działaczem politycznym i społecznym nie tylko w Kielcach i guberni kieleckiej, lecz na skalę całego Królestwa Polskiego. Stanisław Mikke w 2009 roku, a więc wiele lat po tragicznej śmierci E. Nawroczyńskiego, napisał w artykule *Adwokatura polska – pamięć pokoleń: Nie sposób wymienić wszystkich, których należałoby obdarzyć dziś wspomnieniem. Ale na pewno nie powinno być pustego miejsca, i wypełnić go trzeba pamięcią o Eugeniuszu Nawroczyńskim*⁴³.

(Zamieszczona w artykule fotografia pochodzi z książki R. Wrońska-Gorzowska, E. Gorzkowski „Album kielecki, Starówka. Ulica Henryka Sienkiewicza. Przewodnik cz. II, Kielce 1996, s.29).

⁴⁰ M. Ruszkowska, *Działalność prawników kieleckich na rzecz upowszechnienia...*, s. 70; J. Zieliński, *Eugeniusz Nawroczyński...*, s. 635; M. J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, w: [http://www. Sejm.wielki. pl/b/psb. 19667.7](http://www.Sejm.wielki.pl/b/psb.19667.7); Nekropolia Franckich i Zaporskich w Miechowie, Karwacki.org/.../G7b Małopolska Francki z Pragi Miechowa Osmialowa – 2. Niektóre źródła podają, że najmłodsza córka miała na imię Maria, być może miała ona, jak pozostałe córki dwa imiona.

⁴¹ APK, Hipoteka Kielecka, sygn. 486, k. 16.

⁴² Przykładowo: APK, SOK /1917-1939/, sygn. 7152, k. 1-20; sygn. 7266, s. 1-22; sygn. 7320, s. 35-74.

⁴³ S. Mikke, *Adwokatura polska...*, s. 302.

dr Lidia Salata-Zasacka

RÓWNE PRAWA - NIERÓWNE SZANSE. STATUS PRAWNY KOBIET W II RZECZYPOSPOLITEJ.

Dążenia kobiet do zmian postaw konserwatywnych i kanonów zachowań wyznaczonych przez tradycję, były na przełomie XX i XXI w. jednym z najczęściej rozważanych tematów przez historyków i socjologów. Badacze dziejów chętnie sięgali do roli Polek w społeczeństwie, polityce, nauce, kulturze. Historycy starali się odpowiedzieć na pytanie w jakim stopniu budowa własnego państwa zmieniła sytuację społeczną kobiety oraz czy równe prawa implikowały równe szanse.

Przemiany społeczno - ekonomiczne i polityczne jakie miały miejsce w II połowie XIX w. na ziemiach polskich znacznie wpłynęły na ukształtowanie statusu społeczno-zawodowego kobiet. Konfiskaty majątków po klęsce styczniowej i uwłaszczenie chłopów postawiły je wobec konieczności pracy zarobkowej, uświadamiając jednocześnie konieczność zdobycia wykształcenia. Dlatego aktywistki ruchu kobiecego, który nasilił się w Polsce w dobie pozytywizmu, zakładały obok dążeń do równouprawnienia politycznego, postulaty równych praw do edukacji na wszystkich jej szczeblach, zwłaszcza na poziomie akademickim. Dopuszczenie kobiet do uczelni zachodnioeuropejskich (początkowo szwajcarskich i francuskich) było dla Polek i Polski bardzo korzystne. Wśród absolwentek znalazło się wiele nowatorek zmian w życiu społecznym, oświacie i szkolnictwie. Autorką niektórych zapisów prawnych regulujących kwestie opieki nad dzieckiem była Wanda Woytowicz - Grabińska, pierwsza Polka nominowana na sędziego dla nieletnich w 1929 r.

Utworzenie niepodległego państwa zmieniło obszar kobiecej aktywności. Zamknął się wówczas pewien etap walki o równouprawnienie polityczne, a także ważny rozdział w życiu wielu Polek. Włączyły się w różne formy działań na rzecz kreowania nowego modelu życia i aspiracji społecznych. Wspierały prace nad podnoszeniem poziomu życia kulturalnego, modernizowały system wychowania, popularyzowały nowe treści społeczno - polityczne i aksjologiczne. Wiele nowatorskich myśli wychowawczych wniosły prace kobiet prawników - Wandy Woytowicz - Grabińskiej i Heleny Wiewiórskiej.

Ruch emancypacyjny, który otworzył przed kobietami nowe kierunki rozwoju aktywności społecznej i zawodowej, uwzględniał u podstaw swych haseł programowych, poza dążeniem do przyznania im praw równych z mężczyzną, także możliwość pracy w zawodach, dotąd dla nich niedostępnych. W walce o równouprawnienie społeczne i zawodowe, jaką podjęły Polki w drugiej połowie XIX wieku, napotykały opór ze strony osób tradycyjnie traktujących role społeczne, polemizowały też z własnym, nieprzychylnym środowiskiem. Jednak nie wszystkie spotkały się z niechęcią społeczeństwa. Kobiety z ludu i proletariuszki otrzymywały prawo do pracy wraz z urodzeniem, a niskie pochodzenie usprawiedliwiało zarobkowanie. Różnice w społecznym odbiorze zawodowej aktywności kobiet i

konfrontacja poglądów ujawniły się w chwili, gdy sprawa dotknęła sfer wyższych, oświeconych i uświadomionych.

Po II wojnie światowej status kobiety pracującej nie uległ widocznej zmianie; odczucia społeczne, co do ich pozycji na rynku pracy były takie same. Konstytucyjny zapis o równych prawach (*Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.*) nie gwarantował realnego spełnienia ustaw; był jak twierdzono niejednokrotnie - fikcją lub papierkiem. Partnerstwo nadal pozostawało jedynie postulatem, stworzenie nowych możliwości kobietom nie zlikwidowało porządku patriarchalnego. Mąż zarządzał majątkiem żony, decydował o wychowaniu dzieci, do niego należała opieka nad nimi w razie rozwodu bądź separacji. Sejm śląski w 1926 r. nadał moc prawną tzw. „ustawie celibatowej”, obowiązującej w starym kodeksie niemieckim, która zakazywała mężatkom pełnienia funkcji pedagoga i rozszerzył jej działanie na urzędniczek województwa. Ustawę zniósł Sejm RP dopiero w 1938 r. Wydane 1927 r. rozporządzenie ministra Poczty i Telegrafów wymagało przedstawienia zgody męża lub narzeczonego na pracę w łączności. Niezależnie od zawodu, kwalifikacji i potrzeb kobiet ciągle istniała liczba stanowisk zarezerwowanych wyłącznie dla mężczyzn. W latach 1918-1939 żadna nie zajęła stanowiska ministerialnego, nie były kuratorami okręgu szkolnego, rzadko pełniły funkcje wizytatorów, czy inspektorów. Najbardziej dotkliwie odczuwały brak równych praw kobiety z wyższym wykształceniem. Jedyną przeszkodą w otrzymaniu prestiżowego stanowiska i w osiągnięciu kariery zawodowej stanowiła płeć. W wielu publikacjach przybliżano status Józefy Joteyko – lekarza, profesora psychologii, która mimo uznania ze strony zagranicznych ośrodków akademickich, nie otrzymała katedry uniwersyteckiej. Nie straciły na aktualności słowa pisarza Władysława Chomętowskiego wypowiedziane w XIX w. „Kobieta lekarz bądź prawnik - dla nawet wykształconej części społeczeństwa była niemal równie anormalną (..) istotą, jak kobieta wojownik lub dyplomata” (W. Chomętowski, 1871). Należy podkreślić fakt, że niekorzystne opinie w sprawie kształcenia kobiet wypowiadały osoby zasłużone dla nauki i kultury, a nawet znaczący politycy. W grupie tej znaleźli się Ludwik Rydygier – wybitny chirurg, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, Ludwik Krzywicki – jeden z twórców polskiej socjologii, pedagog, Gabriela Zapolska, Marszałek Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Wspomniany już L. Rydygier w piśmie do Ministerstwa Oświaty (11.02. 1896 r.) w kwestii przyjęcia studentek, wyjaśnił swoje stanowisko słowami; „Cierpimy na nadprodukcję lekarzy”. W piśmiennictwie pedagogicznym często cytowano wypowiedzi tego uczonego, uzasadniające różnice płci argumentami nawiązującymi do praw natury i praw zwyczajowych⁴⁴.

Rozwój przemysłu w Europie w drugiej połowie XX w. stworzył kobietom nowe możliwości samorealizacji, jednak uczynił z nich ważne „ogniwo” potrzebne do rozwoju kapitalistycznej gospodarki. Masowe zapotrzebowanie na niewykwalifikowanych pracowników wskazywało na kobietę, jako osobę pracowitą, pokorną, gotową ustępstw.

⁴⁴ Najbardziej znane wypowiedzi to - „Dopóki w moich Mydlnikach słowik śpiewa i żer przynosi samicy w gniazdku siedzącej, dopóty ja w równouprawnienie nie uwierzę”, „równouprawnienie kobiet z mężczyznami jest nonsensem, bo sprzeciwia się odwiecznym prawom natury”, „dopóki kobieta jest przeznaczona do rodzenia dzieci i karmienia niemowląt, jak na to wskazuje sama budowa jej narządów, to stanowczo ani mowy być nie może o równouprawnieniu”. Za: J.Hulewicz, 1936).

Nadal przysługiwał jej, w odczuciach społecznych, niższy status. Kwestie te akcentowały autorki artykułów drukowanych w prasie kobiecej w latach międzywojennych. Podkreślano trudności, jakie towarzyszyły kobietom podczas szukania posady, wskazywano na przykłady rażącego naruszania godności, humanitaryzmu i etyki pracy. Ustawa z 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. z 1920 r., nr 002, poz.7), skróciła dzień roboczy do 48 godzin, zapewniła wolne sobotnie popołudnia i niedziele, ale nie uregulowała kwestii płac, bezpieczeństwa i higieny pracy. Brakowało też osób zainteresowanych prawną regulacją pracy kobiet, a one same nie zawsze dbały o swoje interesy. Projekt ustawy o pracy młodocianych i kobiet w ciągu czterech lat nie doczekał się realizacji. Władze II Rzeczypospolitej, przyznając kobiecie prawa obywatelskie, nie do końca zadbały o ich respektowanie. Zofia Jerzmanowska - profesor zwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego (1947–1950) i Akademii Medycznej w Łodzi (1950–1977) - wspominając omawiane lata pisała: „W okresie międzywojennym daleko było jeszcze do równouprawnienia kobiet w Polsce. Władze uczelni stały na stanowisku, że kobieta inżynier, nawet chemii, nie tak łatwo znajdzie pracę w przemyśle, nie należy zatem przygotowywać zbyt wielu absolwentek” (Z. Jerzmanowska, 1988). Z równouprawnienia nie mogły się również cieszyć absolwentki prawa, ponieważ o ich kompetencjach zawodowych nie decydował dyplom, lecz nieprzychylnie ich sprawie ustawodawstwo. Obowiązki sędziego - kobiety normy prawne i zwyczajowe ograniczały do sądownictwa dla nieletnich, dzieci zaniedbanych moralnie i opuszczonych. Wydany w 1919 r. Dekret o aplikacji sądowej zastrzegął, iż staż ten może odbyć jedynie „obywatel płci męskiej” (Dz. Praw 1919, nr 18, poz. 225). Tendencyjnie pojmowane predyspozycje emocjonalne (uczuciowość, drażliwość), jak też obyczaje i normy zwyczajowe, ograniczały absolwentkom prawa dostęp do sal sądowych. W. Woytowicz - Grabińska, wyjaśniała, że umiar i równowaga wewnętrzna oraz niezależnienie się od wszelkich wpływów, to cechy, jakie „musi w sobie mieć każda kobieta mająca zamiar poświęcić się przyszłej pracy sądenia” (W. Woytowicz - Grabińska, 1931). Starające się o sędziowską togę absolwentki prawa musiały zadowolić argumentacją ministra sprawiedliwości, wyjaśniającą odmowę lakonicznym zdaniem: nie było dotąd „takiego zwyczaju”. W 1925 r. pierwsza kobieta - Helena Wiewiórska, została adwokatem, od tej pory do 1939 r. 200 kobiet pełniło funkcję obrońców, nie mogły być jednak sędziami przysięgłymi. O braku zainteresowań pracą adwokacką kobiet świadczył fakt, iż na listę nowych członków Izby Adwokackiej w Warszawie w 1938 r. wpisano 4 kobiety i 25 mężczyzn. W podobnej sytuacji znalazły się lekarki i farmaceutki. Anna Tomaszewicz - Dobrska, pierwsza dyplomowana lekarka z wysokimi kwalifikacjami (studia w Wiedniu i Berlinie), mimo wielu prób nie otrzymała zezwolenia na prowadzenie praktyki lekarskiej w szpitalu i zgody na członkostwo w Towarzystwie Lekarskim, leczyła tylko matki i dzieci. Farmaceutki zatrudniano na etacie pomocników.

Dopuszczenie kobiet do studiów uniwersyteckich wiązało się również z perspektywą zdobywania stopni akademickich i realizowania się w pracy naukowej. Decyzja o ich zatrudnieniu należała do Ministerstwa Oświaty i kierowników katedr, z

których większość nie była przychylna kobiecym karierom. Nawet dziesięć lat po uzyskaniu niepodległości nie mogły liczyć na przychylność i zrozumienie władz uczelni. W kręgach akademickich istniały wyraźne różnice w ocenie pozycji kobiety i mężczyzny, co zobrazowała Helena Witkowska, ideolog wychowania obywatelskiego, słowami: „Liczba naszych docentek jest znikomo mała, profesorek wyższych uczelni nie posiadamy wcale” (H. Witkowska 1928). Zakwestionowała jednocześnie argumenty profesorów uzasadniające niską wydajność pracy mężatek.

Praca była podstawową kwestią w walce o prawa kobiet, dlatego w odrodzonej ojczyźnie często bywała przedmiotem debat w kręgach zarówno politycznych, jak też akademickich i nauczycielskich. Przeważnie zgadzano się, co do postulatu objęcia ustawodawstwem bezpieczeństwa pracy, wynagrodzeń, świadczeń opiekuńczych. Nie oznaczało to jednak rozwiązania problemu równych praw i równych szans zawodowych, mimo iż hasła równouprawnienia stanowiły programy polityczne niektórych partii (PPS). Badania prowadzone w latach trzydziestych XX w. wykazały znaczne różnice w uposażeniach mężczyzn i kobiet. Nawet do 65% mniej zarabiała kobieta zatrudniona w przemyśle, w stosunku do niewykwalifikowanego robotnika, a starania o zrównanie płac przynosiły mierne rezultaty.

Wyzwolenie kobiet niewiele wniosło w polskie prawodawstwo z lat 1918-1939. Trudno było oczekiwać radykalnych rozwiązań prawnych i zmiany świadomości narodu w ramach obowiązujących struktur społecznych. Dwudziestolecie międzywojenne okazało się jednak okresem bardzo korzystnym dla kobiecych inicjatyw. Wiele z nich wyraźnie zaznaczyło swą obecność w życiu publicznym, jakkolwiek daleko było do powszechności. Należy jednak zaznaczyć, iż pod naciskiem demokratyzującej się opinii publicznej podejmowane przez Polki działania stawały się bardziej realne do urzeczywistnienia. Przede wszystkim zaczęło zanikać przekonanie o naruszeniu sacrum obyczajowego czy tradycji. Zbieżność dwóch zjawisk - uzyskanie niepodległości i przemiany kulturowe ułatwiły emancypację i miały dodatnie następstwa; kobiety otrzymały większe szanse na wzbogacenie swych doświadczeń życiowych i rozwijanie działalności naukowo – badawczej.

Bibliografia

1. Chomętowski W. , *Stanowisko praktyczne dawnych niewiast polskich*, Warszawa 1871.
2. Daszyńska – Golińska Z., *Zagadnienie polityki i populacji*, Warszawa 1927.
3. Daszyńska – Golińska Z., *Kwestia kobieca a małżeństwo*, Warszawa 1925.
4. Hulewicz J., *Walka kobiet polskich o dostęp na uniwersytety*, Warszawa 1936.
5. Klemensiewiczowa J., *Przebojem ku wiedzy*, Warszawa 1961.
6. Jerzmanowska Z., *Autobiografia*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki, R. XXXIII, 1988, nr 1.
7. Krahelska H., *Praca młodocianych a opieka społeczna*, Warszawa 1930.
8. Suchmiel J., *Udział kobiet w nauce do 1939 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim*, Częstochowa 1994.
9. Wawrzowska – Wierciochowa D., *Od prądki do kosmonautki. Z dziejów kobiety polskiej, jej pracy i osiągnięć*, Warszawa 1963.
10. Witkowska H., *W sprawie równouprawnienia na uniwersytecie*, „Kobieta Współczesna”, R.II, 1928, nr 10.
11. Woytowicz – Grabińska W., *Kobieta w zawodzie prawniczym*, „Bluszcz”, R. LXIV, 1931, nr 38.

ZAGADNIENIA PRAWNE

Prof. dr hab. Piotr Kruszyński (WPiA UW)

dr Monika Zbrojewska (WPiA UŁ)

Rola i pozycja Sądu Najwyższego w relacji z innymi najwyższymi organami państwa (część I).

Wzajemne powiązania między władzami opierają się na wyrażonej w art. 10 Konstytucji RP zasadzie podziału i równowagi władz.

W relacjach między SN a władzą ustawodawczą istnieje wzajemne powiązanie na poziomie związanym z kompetencjami obu władz. Chodzi o to, że do władzy ustawodawczej należy stanowienie prawa, zaś do władzy sądowniczej jego stosowanie. Zgodnie z art. 178 ust. 1 Konstytucji RP, sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom. Zatem w tym sensie sędziowie SN (a także innych sądów) są całkowicie podporządkowani woli Sejmu wyrażonej w formie ustawy. Zdaniem P. Winczorka, podległość sędziów sprawowaniu urzędu oznacza, że sędziowie:

1. mają obowiązek stosować zarówno przepisy Konstytucji RP, jak i ustaw;
2. mają obowiązek interpretować przepisy ustaw i innych aktów normatywnych w zgodzie z przepisami Konstytucji RP;
3. w przypadku powzięcia wątpliwości co do zgodności stosowanego w danej sprawie przepisu ustawy z przepisami Konstytucji RP mogą zwracać się do TK z pytaniem prawnym;
4. mogą odmówić zastosowania w danej sprawie przepisu aktu niższego rzędu niż ustawa w razie stwierdzenia jego niezgodności z ustawą.⁴⁵

Z powyższego wynika, że poprzez stanowienie prawa władza ustawodawcza może kształtować orzecznictwo sądów w sposób wiążący i bez żadnych ograniczeń, poza jedną barierą a mianowicie zgodnością z Konstytucją. Zgodnie z zasadą niezawisłości sędziowskiej żadne inne działania władzy ustawodawczej nie mogą wiążąco wpłynąć na treść orzecznictwa, a tym samym działanie władzy sądowniczej. Innymi słowy ustawodawca jest uprawniony do stanowienia norm prawnych wyznaczających materialnoprawne, proceduralne i ustrojowe podstawy działania władzy sądowniczej. Natomiast nie ma i nie powinien posiadać uprawnień wpływających na skład osobowy władzy sądowniczej. Zdaniem L. Garlickiego w praktyce rozróżnienie, że rolą ustawodawcy jest stanowienie prawa, zaś rolą sądownictwa – jego stosowanie, a więc nadawanie prawu realnej treści i ukonkretnianie unormowań ustawowych, ma charakter względny. Wniosek ten znajduje swoje uzasadnienie w tym, że proces sądowego stosowania prawa wykazuje cechy prawotwórcze. Jest to szczególnie widoczne na tle przyznanej SN kompetencji do ustalania zasad prawnych o charakterze abstrakcyjnym. Ten aspekt działalności sądów

⁴⁵ P. Winczorek, Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Warszawa 2000 r., s. 190

jest przede wszystkim konsekwencją monopolu sądów w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości. Żaden z organów poza sądem, w tym w szczególności SN, nie ma bezpośredniej kompetencji do kontrolowania zgodności wykładni sądowej z ustawami czy Konstytucją, kontrola taka pozostaje także poza kognicją TK. Jedynym instrumentem, jaki leży w gestii ustawodawcy jest dokonanie modyfikacji lub doprecyzowania obowiązujących ustaw i wywołanie w ten sposób zmiany orzecznictwa sądowego.⁴⁶ Niewątpliwie dysponowanie przez władzę sądowniczą możliwością kontroli ustawodawstwa parlamentarnego nadało zasadzie niezależności sądownictwa nowy wymiar i bez wątpienia wzmocniło przede wszystkim pozycję SN wobec władzy ustawodawczej. Zwłaszcza, że SN dokonując wykładni sądowej obecnie ma na uwadze nie tylko normy prawa krajowego, ale i uwzględnia także zasady prawa międzynarodowego, zwłaszcza europejskie prawo praw człowieka oraz prawo Unii Europejskiej.

Należy zauważyć, że wyniki sądowego stosowania prawa w tym w szczególności dokonane przez SN mogą mieć realne przełożenie na działa parlamentarne. Oczywiście SN nie posiada inicjatywy ustawodawczej, ale zgodnie z art. 1 pkt 3 ustawy o SN⁴⁷, ma przyznane prawo opiniowania projektów ustaw i innych aktów normatywnych na podstawie których orzekają i funkcjonują sądy, a także innych ustaw w zakresie, w którym SN uzna to za celowe. Ponadto, zgodnie z art. 4 § 2 ustawy o SN, Pierwszy Prezes SN ma obowiązek corocznego złożenia Sejmowi i Senatowi informacji o działalności SN oraz wynikających z niej istotnych problemach. Niezależnie od tego, Pierwszy Prezes SN przedstawia właściwym organom uwagi o stwierdzonych nieprawidłowościach lub lukach w prawie, których usunięcie jest niezbędne dla zapewnienia spójności systemu prawnego RP (art. 5 ustawy o SN). Chodzi o takie nieprawidłowości lub luki, które powinny zostać usunięte niezwłocznie z uwagi na mogące pojawić się w przyszłości negatywne dla systemu prawnego RP konsekwencje, np. w postaci niewydolności wymiaru sprawiedliwości, roszczeń wobec Skarbu Państwa, odpowiedzialności Państwa Polskiego przed ETPCz itp. Przykładem takiej *quasi* inicjatywy ustawodawczej Pierwszego Prezesa SN na podstawie art. 5 ustawy o SN, była nowelizacja k.p.k.⁴⁸ w zakresie stosowania przez SN tymczasowego aresztowania (art. 263 k.p.k.) oraz podstaw do wnoszenia kasacji (art. 523 k.p.k.), która w znaczącym stopniu odciążała SN i umożliwiła mu stosunkowo sprawne, bieżące funkcjonowanie.⁴⁹

⁴⁶ L. Garlicki, Ewolucja pozycji ustrojowej Sądu Najwyższego (1989-2010), PiP 2010 r., nr 11, s. 7-8

⁴⁷ Ustawa z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym, Dz. U. Nr 240, poz. 2052 z późn. zm.; zwana dalej: ustawa o SN

⁴⁸ Ustawa z dnia 20 lipca 2000 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego oraz ustawy – Kodeks karny skarbowy, Dz. U. Nr 62, poz. 717

⁴⁹ Z analizy przepisów wynika, że wzajemne powiązania między SN a władzą ustawodawczą, występują także w zakresie stwierdzania ważności wyborów do Sejmu i Senatu (art. 101 Konstytucji RP) oraz referendum ogólnokrajowego i konstytucyjnego (art. 125 Konstytucji RP). W tym zakresie przewidziana jest właściwość Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych SN (§ 30 Uchwała Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 2003 r. w sprawie Regulaminu Sądu Najwyższego, M.P. Nr 57, poz. 898 z późn. zm.; zwany dalej: Regulamin SN). Ponadto, Pierwszy Prezes SN przekazuje ministrowi właściwemu do spraw finansów publicznych, projekt dochodów i wydatków SN, w brzmieniu uchwalonym przez Kolegium SN, który jest włączany do projektu budżetu państwa, uchwalanego przez Sejm (art. 6 § 1 ustawy o SN). Pierwszy Prezes SN jest również odpowiedzialny za wykonanie budżetu (§ 3 ust. 1 pkt 1 Regulaminu SN). Pierwszemu Prezesowi SN przysługuje także prawo uczestniczenia w posiedzeniach izb parlamentu, o terminie których powinien zostać zawiadomiony najpóźniej na 7 dni przed datą planowanego posiedzenia (art. 170 ust. 3 i art. 171 ust. 1 uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 2002 r. – Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej

Wzajemne powiązania SN z władzą wykonawczą należy rozważać na dwóch płaszczyznach, tj w relacjach z Prezydentem RP i Radą Ministrów (art. 10 ust. 2 Konstytucji RP). Zdecydowanie szersze są powiązania SN z Prezydentem RP, bowiem Głowie Państwa przysługuje prawo powoływania na stanowisko sędziego SN (art. 179 i art. 144 ust. 3 pkt 17 Konstytucji RP oraz art. 21 i art. 46 § 3 ustawy o SN), Prezesa SN (art. 144 ust. 3 pkt 23 Konstytucji RP i art. 13 ustawy o SN), jak i Pierwszego Prezesa SN (art. 183 ust. 3 i art. 144 ust. 3 pkt 20 Konstytucji oraz art. 10 ustawy o SN). W zakresie powyższej kompetencji nominacyjnej, Prezydent RP z jednej strony jest samodzielny, bowiem jego decyzja nie wymaga kontrasygnat Prezesa Rady Ministrów (art. 144 ust. 2 i 3 Konstytucji RP), z drugiej jednak strony swoboda Głowy Państwa jest hamowana przez uczestniczenie innych podmiotów w akcie nominacji (tj. KRS wobec sędziów SN, Pierwszego Prezesa SN wobec Prezesa SN oraz Zgromadzenia Ogólnego Sędziów SN wobec Pierwszego Prezesa SN). W tym stanie rzeczy L. Garlicki uważa, że rola Prezydenta RP powinna być w znacznym stopniu traktowana w kategoriach „notariusza” – na tle litery Konstytucji RP może on wprawdzie odmówić powołania przedstawionej mu osoby, ale nie powinien tego czynić poza zupełnie wyjątkowymi sytuacjami i zawsze musi wskazać motywy podejmowania decyzji. Dlatego też L. Garlicki zastanawia się, czy następnym krokiem nie powinno być wprowadzenie zasady, że SN (podobnie jak NSA i TK) samodzielnie dokonują wyboru swoich prezesów.⁵⁰ Powyższego poglądu w takiej postaci zaakceptować nie sposób. Pomijając uwarunkowania historyczne odnośnie powoływania przez tzw. Głowę Państwa na stanowiska związane z SN, to przede wszystkim należy zauważyć, że Konstytucja RP przyjęła zasadę równowagi władz, którą stanowi system wzajemnego się hamowania i strzeżenia (*checks and balances*). Nie może być tak że każda władza jest totalnie autonomiczna, całkowicie niezależna od pozostałych władz. System wzajemnych powiązań między trzema władzami nie został wprowadzony po to, aby deprecjonować którąś z władz, lecz po to, aby systemem wzajemnych powiązań zagwarantować możliwość wzajemnej kontroli. Uczestniczenie Prezydenta RP w akcie powołania na stanowisko sędziego SN (oraz Prezesa SN i Pierwszego Prezesa SN), nie powinno być interpretowane jako „czynność *stricte* notarialna,” lecz właśnie jako „swoisty wentyl bezpieczeństwa” chroniący przed powołaniem na najwyższe stanowisko sędziowskie osoby nie spełniającej wymagań ustawowych. Inną kwestią jest, na co trafnie zwrócił uwagę L. Garlicki, to że odmowa Prezydenta RP odnośnie powołania na stanowisko sędziego SN (Prezesa SN, Pierwszego Prezesa SN) powinna być wyjątkowa i zawsze rzetelnie uzasadniona.⁵¹ Uznać należy, że w sytuacji, kiedy Prezydent RP w ogóle odmawia realizacji swojego prawa, w sensie doprowadza do zaistnienia sytuacji patowej, czyli nie odmawia powołania, ale też nie powołuje na stanowisko sędziego SN (Prezesa SN, Pierwszego Prezesa SN) w rachubę powinna wchodzić odpowiedzialność przed Trybunałem Stanu. Prezydent RP swoim zaniechaniem nie może doprowadzić do

Polskiej, t.j. M.P. 2009 r., Nr 5, poz. 47 z późn. zm.; art. 33 ust. 1 i art. 32 ust. 1 uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 listopada 1990 r. – Regulamin Senatu, t.j. M.P. 2010 r., Nr 39, poz. 542 z późn. zm.).

⁵⁰ L. Garlicki, ... op. cit., s. 9-10; zob. też: Postanowienie TK z dnia 23 czerwca 2008 r., Kpt 1/08, OTK 2008 r., nr 5A, 97

⁵¹ Podobnie B. Szmulik, Pozycja ustrojowa Sądu Najwyższego w Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2008 r., s. 198

paraliżu lub spowolnienia prawidłowego funkcjonowania najwyższego organu sądowego w RP. Natomiast nie jest uzasadnione przypisywanie Prezydentowi RP deliktu konstytucyjnego, gdy po raz kolejny odmawia powołania na stanowisko w SN, nawet gdy uzasadnienie jego decyzji jest enigmatyczne.⁵²

Zgodnie z treścią art. 4 § 1 ustawy o SN, Pierwszy Prezes SN corocznie składa Prezydentowi RP i KRS informację o działalności SN oraz o wynikających z niej istotnych problemach. Regulacja ta jest konsekwencją roli jaką pełni Prezydent RP, a mianowicie czuwanie nad przestrzeganiem Konstytucji RP (art. 126 ust. 2 Konstytucji RP). SN z racji przypisanej mu właściwości (art. 1 ustawy o SN) i faktu, że trafiają do niego sprawy z całego kraju, ma najszerszą wiedzę, jeśli chodzi o problemy związane z funkcjonowaniem sądownictwa i sprawowaniem wymiaru sprawiedliwości. Przedstawienie tych problemów w formie corocznej informacji, składanej na podstawie art. 4 § 1 ustawy o SN, ma na celu zainspirowanie Prezydenta RP do podjęcia stosownej inicjatywy ustawodawczej. W literaturze został wyrażony pogląd, iż żądanie od SN informacji na podstawie art. 4 § 1 ustawy o SN przez Głowę Państwa stanowi swojego rodzaju ingerencję w niezależność sądów.⁵³ Pogląd ten nie jest trafny, jak wyżej wskazano władza sądownicza nie ma inicjatywy ustawodawczej, natomiast realizuje prawo, które w praktyce jego stosowania rodzi szereg trudności i wątpliwości interpretacyjnych, co może utrudniać sądom właściwe wykonywanie ich konstytucyjnych zadań. W związku z tym, że Prezydent RP ma obowiązek czuwania nad przestrzeganiem Konstytucji RP, to aby mógł realnie wykonywać ten obowiązek musi być informowany o problemach związanych z funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości. Dlatego też nie można twierdzić, że przedstawianie przez SN, Prezydentowi RP informacji o działalności SN oraz o wynikających z niej istotnych problemach stanowi ingerencję w niezależność sądów.

Wzajemne relacje między SN a drugim organem pełniącym władzę wykonawczą, tj. Radą Ministrów w zasadzie nie istnieją. Stało się tak po odłączeniu od urzędu Ministra Sprawiedliwości funkcji Prokuratora Generalnego⁵⁴ oraz odebraniu Ministrowi Sprawiedliwości uprawnień na gruncie procedury karnej w przedmiocie prawa wniesienia kasacji.⁵⁵ Jedyne uprawnienie, jakim dysponuje Minister Sprawiedliwości względem SN to prawo delegowania do pełnienia czynności sędziowskich w SN oraz do pełnienia funkcji asystenta sędziego SN oraz innych czynności w SN, z tym że owo uprawnienie nie ma charakteru samoistnego, bowiem następuje na wniosek Pierwszego Prezesa SN (art. 33 ustawy o SN).

O wiele bardziej złożona jest pozycja SN w systemie władzy sądowniczej. Złożoność wynika z faktu, że w rachubę wchodzi nie tylko funkcjonowanie SN w ramach

⁵² W zakresie wzajemnych powiązań SN z Prezydentem RP należy nadmienić, iż Prezydent RP ma uprawnienia prawotwórcze wobec SN, tj. prawo wydawania rozporządzeń (art. 23 i 70 § 5 ustawy o SN). Ponadto, Prezydent RP odbiera ślubowanie od sędziów SN (art. 27 ustawy o SN), jak i jest powiadamiany o zrzeczeniu się przez sędziego urzędu (art. 29 § 3 ustawy o SN). Z kolei, SN stwierdza ważność wyboru Prezydenta RP (art. 129 Konstytucji RP).

⁵³ B. Szmulik, ... op. cit., s. 203

⁵⁴ Zob.: Ustawa z dnia 9 października 2009 r. o zmianie ustawy o prokuraturze oraz niektórych innych ustaw; Dz. U. Nr 178, poz. 1375 z późn. zm.

⁵⁵ Ustawa z dnia 10 stycznia 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego, ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych, Dz. U. Nr 17, poz. 155

wewnętrznej organizacji władzy sądowniczej w Polsce, ale i na forum międzynarodowym.

Jak już wspomniano, zgodnie z art. 10 ust. 2 Konstytucji RP, władzę sądowniczą sprawują sądy i trybunały. W polskim systemie prawnym ustawodawca przewidział dwa trybunały, tj. Trybunał Konstytucyjny⁵⁶ oraz Trybunał Stanu.⁵⁷ Zakwalifikowanie trybunałów do władzy sądowniczej dodatkowo potwierdza rozdział VIII Konstytucji RP zatytułowany „sądy i trybunały”, a także przepisy wspólne, w których wskazuje się, że sądy i trybunały są władzą odrębną i niezależną od innych władz (art. 173 Konstytucji RP) oraz, że wydają wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej (art. 174 Konstytucji RP). Trybunały z sądami łączy także czynnik osobowy, w postaci sędziów oraz wspólny wszystkim sędziom przymiot niezawisłości⁵⁸ (art. 178 ust. 1, art. 195 ust. 1 i art. 199 ust. 3 Konstytucji RP) i immunitet, będący jedną z gwarancji niezawisłości (art. 181, art. 196 i art. 200 Konstytucji RP). Cechą wspólną sędziów SN i Trybunałów są także wymagania dotyczące kwalifikacji zawodowych (art. 22 § 1 ustawy o SN, art. 194 ust. 1 i art. 199 ust. 1 Konstytucji RP). Z kolei, cechą odróżniającą jest tryb wyboru na stanowisko sędziego Trybunału i jego kadencyjność (art. 194 ust. 1 Konstytucji RP i art. 14 ustawy o TS). Drugą, istotną różnicą jest to, że trybunały nie sprawują wymiaru sprawiedliwości (art. 175 ust. 1 i art. 177 Konstytucji RP), choć ponad wszelką wątpliwość są organami władzy sądowniczej.⁵⁹

Relacja pomiędzy SN i TS sprowadza się, od początku istnienia TS, do powiązania personalnego, bowiem *ex lege* Pierwszy Prezes SN jest przewodniczącym TS (art. 199 ust. 2 Konstytucji RP). Wobec powyższego Pierwszy Prezes SN jako przewodniczący TS kieruje całokształtem prac TS.⁶⁰ Innych związków SN z TS nie ma, poza faktem, że działalność TS finansowana jest ze środków budżetowych SN i, że SN zapewnia także obsługę kancelaryjną oraz czynności sekretariatu TS (art. 20e ustawy o TS). Należy jeszcze zwrócić uwagę, iż w postępowaniu przed TS oraz Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej stosuje się odpowiednio przepisy k.p.k., chyba że ustawa o TS stanowi inaczej (art. 18 ust. 2 ustawy o TS). Pomimo odesłania do przepisów k.p.k. SN nie ma żadnych uprawnień w stosunku do osób podlegających odpowiedzialności przed TS, ponieważ zgodnie z art. 20c ust. 3 ustawy o TS, od wyroku TS wydanego w drugiej

⁵⁶ Ustawa z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym, Dz. U. Nr 102, poz. 643 z późn. zm. (zwana dalej: ustawa o TK)

⁵⁷ Ustawa z dnia 26 marca 1982 r. o Trybunale Stanu, t.j. Dz. U. 2002 r., Nr 101, poz. 925 z późn. zm. (zwana dalej: ustawa o TS)

⁵⁸ Sędziowie TK, podobnie jak i sędziowie sądów nie mogą należeć do partii politycznych, związku zawodowego, ani prowadzić działalności publicznej nie dające się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów (art. 178 ust. 3 i art. 195 ust. 3 Konstytucji RP). Zakaz ten nie dotyczy członków TS co należy ocenić krytycznie, bowiem nie ma zabezpieczenia niezawisłości, która jest zasadą konstytucyjną. A tym bardziej ta niezawisłość powinna być zagwarantowana w stosunku do sędziów orzekających w sprawach dotyczących odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej osób sprawujących najwyższe funkcje w państwie. Co prawda Konstytucja RP posługuje się określeniem członek, a nie sędzia TS, ale ów członek TS sprawuje funkcję sędziego TS (art. 199 ust. 3 Konstytucji RP), korzysta z immunitetu (art. 200 Konstytucji RP) oraz podlega tylko Konstytucji i ustawom (art. 199 ust. 3 Konstytucji RP), zatem odznacza się „klasycznymi cechami” sędziego. Wobec powyższego regulacja konstytucyjna jest niezrozumiała. Podobnie: P. Sarnecki, Władza sądownicza w Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 r., Rejent 1997 r., nr 5, s. 141

⁵⁹ Zob. szerzej: W. Sokolewicz, Czy rak może być rybą a trybunał sądem? [w:] Państwo prawa. Administracja. Sądownictwo. Prace dedykowane prof. dr hab. Januszowi Łętowskiemu w 60 rocznicę urodzin, pod redakcją A. Łopatka, A. Wróbla, S. Kielewicza, Warszawa 1999 r., s. 243 i n.

⁶⁰ Zakres jego obowiązków poza ustawą o TS został sprecyzowany w uchwale Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 6 lipca 1982 r. w sprawie regulaminu czynności Trybunału Stanu, M.P. Nr 17, poz. 135

instancji kasacja nie przysługuje. Poza tym, w myśl art. 19 ust. 3 ustawy o TS, jeżeli przy rozpatrywaniu sprawy przez TS wyłoni się zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy Trybunał może odroczyć rozpatrywanie sprawy i przekazać zagadnienie do rozstrzygnięcia pełnemu składowi TS. Wobec powyższego również uprawnienie SN, o którym stanowi art. 441 k.p.k., jest wyłączone, bowiem uznać należy, iż unormowanie przewidziane w art. 19 ust. 3 ustawy o TS stanowi *lex specialis* względem art. 441 k.p.k. Co prawda art. 441 k.p.k. odnosi się do zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy, jakie wyłoniło się przy rozpoznawaniu środka odwoławczego, zaś art. 19 ust. 3 ustawy o TS, to zagadnienie prawne wiąże z rozpatrywaniem sprawy przez TS, tym niemniej uznać należy, iż sformułowanie „rozpatrywanie sprawy” jest szersze, niż „rozpatrywanie środka odwoławczego” i tym samym pojęcie „rozpoznawanie środka odwoławczego” mieści się w wyrażeniu „rozpatrywanie sprawy”.

O wiele większe emocje wzbudza wzajemna relacja między TK a SN, jak i sądami w ogóle. Pod rządem poprzednio obowiązującego stanu prawnego największe kontrowersje rodziła kompetencja TK do dokonywania powszechnie obowiązującej wykładni ustaw,⁶¹ jak i związania SN oraz sądów orzeczeniami TK stanowiącymi następstwo takiej wykładni ustawy,⁶² w porównaniu z posiadanym przez SN prawem do wyjaśniania przepisów prawnych budzących wątpliwości lub których stosowanie wywołało rozbieżności praktyki. W obecnym stanie prawnym spór między SN a TK w przedmiocie dokonywania powszechnie obowiązującej wykładni ustaw oficjalnie ustał, bowiem wraz z uchwaleniem nowej Konstytucji RP oraz ustawy o TK, TK został pozbawiony tej kompetencji. Nie zmienia to jednak faktu, że nadal pojawiają się wątpliwości odnośnie wzajemnych relacji i uprawnień między TK a SN, co jest następstwem pewnego przecięcia się zakresu kompetencyjnego tych organów. Orzekanie o konstytucyjności ustaw (co jest domeną TK) nie da się oderwać od ustalania znaczenia (dokonywania wykładni) tych ustaw, z drugiej strony – stosowanie ustaw zwykłych (co jest domeną SN) nie da się oderwać od współstosowania zasad zawartych w Konstytucji. W efekcie rodzą się nowe problemy. Na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie związane z zakresem i sposobem bezpośredniego stosowania Konstytucji RP przez sądy.

Konstytucja RP w art. 8 ust. 2 wprowadziła zasadę bezpośredniego stosowania jej przepisów. Wobec powyższego w orzecznictwie sądowym co raz częściej da się

⁶¹ Omawiane uprawnienie TK zostało wprowadzone na podstawie art. 19 ustawy z dnia 29 maja 1989 r. o przekazaniu dotychczasowych kompetencji Rady Państwa Prezydentowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i innym organom państwowym, Dz. U. Nr 34, poz. 178

⁶² Zob. szerzej: W. Sanetra, Orzecznictwo sądowe wobec obwieszczeń Prezesa Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności aktów ustawowych z Konstytucją, PS 1995 r., nr 4, s. 3 i n.; A. Stelmachowski, Sąd Najwyższy kontra Trybunał Konstytucyjny czyli spór o wykładnię, PS 1996 r., nr 2, s. 3 i n.; P. Winczorek, XX – lecie Trybunału Konstytucyjnego, PiP 2006 r., nr 9, s. 3 i n.; L. Garlicki, Trybunał Konstytucyjny a wejście w życie nowej Konstytucji, PiP 1997 r., nr 11-12, s. 106 i n.; A. Filcek, Ustalenie powszechnie obowiązującej wykładni ustaw przez Trybunał Konstytucyjny, NP 1991 r., nr 1-3, s. 3 i n.; D. Dudek, Sądy wobec wykładni ustaw ustalonej przez Trybunał Konstytucyjny, PS 1997 r., nr 2, s. 70 i n.; K. Kolański, Sąd Najwyższy a Trybunał Konstytucyjny – zbieżność i rozdzielność funkcji, PS 1992 r., nr 4, s. 30 i n.; L. Garlicki, Trybunał Konstytucyjny a sądownictwo, PS 1998 r., nr 1, s. 3 i n.; D. Dudek, Funkcjonalne związki wykładni i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, PiP 1996 r., nr 10, s. 45 i n.; Uchwała TK z dnia 7 marca 1995 r. w sprawie ustalenia powszechnie obowiązującej wykładni art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r., o Trybunale Konstytucyjnym, Dz. U. 1995 r., nr 39, poz. 198

zauważyć posługiwanie się przez sądy postanowieniami konstytucyjnymi przy wykładni normy prawnej mającej stanowić rozstrzygnięcie. Odwoływanie się przez sądy do Konstytucji RP z reguły sprowadza się do posługiwania się zasadami konstytucyjnymi, tj. konstytucyjnymi klauzami generalnymi, np., RP jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. Takie postępowanie daje sądom znaczny margines swobody w odkodowaniu znaczenia normy prawnej stanowiącej podstawę rozstrzygnięcia, ponieważ treść norm i klauzul konstytucyjnych ulega stałemu, równoległemu rozwojowi także w orzecznictwie TK.⁶³ Stosowanie w procesie orzekania, przez sądy bezpośrednio norm konstytucyjnych, nie jest zachowaniem wadliwym z uwagi na treść art. 178 ust. 1 Konstytucji RP. Tak się dzieje do czasu, kiedy sąd nie nabierze wątpliwości, co do zgodności aktu normatywnego z Konstytucją RP.

W orzecznictwie SN wyrażono pogląd, iż sądy powszechne są uprawnione do badania zgodności stosowanych przepisów ustawowych z Konstytucją.⁶⁴ W uzasadnieniu SN wytłumaczył, że sąd powszechny może dokonywać oceny konstytucyjności przepisów mających zastosowanie w sprawie, bowiem nie prowadzi to do naruszenia konstytucyjnie utrwalonego podziału kompetencji między sądami a TK. Następnie, SN podniósł, że kwestia zgodności przepisu aktu normatywnego z Konstytucją jest dla TK zagadnieniem głównym, o którym Trybunał rozstrzyga w formie orzeczenia ze skutkami przewidzianymi w ustawie. Sąd powszechny nie orzeka zaś o zgodności przepisu prawa z Konstytucją, lecz jedynie odmawia zastosowania przepisu prawnego niezgodnego, jego zdaniem, z Konstytucją. Uznanie, że sądy powszechne nie są uprawnione do badania zgodności ustaw z Konstytucją, a w konsekwencji do zajmowania stanowiska w kwestii ich zgodności jak też niezgodności z Konstytucją, jest wyraźnie sprzeczne z przepisem art. 8 ust. 1 Konstytucji RP, który zobowiązuje do bezpośredniego stosowania jej przepisów, przy czym pod pojęciem „stosowanie” należy rozumieć w pierwszym rzędzie sądowe stosowanie prawa.

W innym orzeczeniu SN zauważył, że sąd dokonuje oceny zgodności przepisu ustawy z Konstytucją w ramach ustalenia, który z przepisów obowiązującego prawa będzie zastosowany do rozstrzygnięcia danego stanu faktycznego. Sąd jest obowiązany do takiej oceny, bowiem uchylenie się od niej może prowadzić do rozstrzygnięcia sprawy na podstawie przepisu niekonstytucyjnego, a zatem niezgodnie z prawem obowiązującym. Sąd dokonując oceny konstytucyjności przepisu ustawy nie wkracza w kompetencje TK. Odmowa zastosowania przez sąd przepisu ustawy nie może opierać się na przypuszczeniach co do jego niekonstytucyjności, lecz musi być rezultatem starannej i przemyślanej wykładni, prowadzącej do wniosku, że przepis ten w ustalonym przez

⁶³ L. Garlicki, *Ewolucja ... op. cit.*, s. 12

⁶⁴ Wyrok SN z dnia 7 kwietnia 1998 r., I PKN 90/98, OSNAPiUS 2000 r., nr 1, poz. 6; A. Józefowicz, *Glosa do wyroku SN z dnia 7 kwietnia 1998 r.*, I PKN 90/98, *Przegląd Sejmowy* 2001 r., nr 2, s. 88; S. Rudnicki, *Glosa do wyroku SN z dnia 7 kwietnia 1998 r.*, I PKN 90/98, *Monitor Prawniczy* 2001 r., nr 19, s. 986; Zob. też: *Postanowienie SN z dnia 25 sierpnia 1987 r.*, I PRZ 8/87, OSNC 1987 r., nr 12, poz. 199; A. Józefowicz, *Uprawnienia sądów w zakresie badania zgodności prawa*, PiP 1990 r., nr 1, s. 76-77; *Wyrok SN z dnia 18 listopada 1994 r.*, II URN 44/94, OSNAP 1995 r., nr 6, poz. 80; *Uchwała SN z dnia 10 maja 1996 r.*, I PZP 11/96, OSNAP 1996 r., nr 21, poz. 318; P. Tuleja, *Stosowanie Konstytucji RP w świetle zasady jej nadrzędności (wybrane zagadnienia)*, Kraków 2003 r., s. 341-363

sąd znaczeniu, jest niezgodny z określonym i wyraźnie wskazanym przepisem Konstytucji RP.⁶⁵

W jeszcze innym orzeczeniu SN zauważył, że odmowa zastosowania przez sąd ustawy, jego zdaniem sprzecznej z Konstytucją nie uchybia kompetencji TK do orzekania w sprawie zgodności aktów normatywnych z Konstytucją (art. 188 pkt 1 Konstytucji RP). Nie jest tak, ponieważ inny jest przedmiot orzekania sądu i przedmiot orzekania Trybunału. TK orzeka o prawie i jest władny uchylić przepis ustawy, a jego orzeczenie jest powszechnie obowiązujące i ostateczne (art. 190 Konstytucji RP). Sąd natomiast orzeka o indywidualnym stosunku społecznym, a jego pogląd o sprzeczności ustawy z Konstytucją RP nie jest wiążący dla innych sądów orzekających w takich samych sprawach. Zdaniem SN, co prawda Konstytucja daje sądom uprawnienie do przedstawiania Trybunałowi pytań prawnych co do zgodności ustawy z Konstytucją, jeżeli od odpowiedzi na pytanie zależy rozstrzygnięcie sprawy (art. 193 Konstytucji RP), jednakże żaden przepis nie zobowiązuje sądu do występowania z tymi pytaniami.⁶⁶

W podobnym duchu wypowiedział się także NSA, zdaniem którego treść art. 178 ust. 1 Konstytucji RP, ani wyłączenie orzekania o niekonstytucyjności ustaw *in abstracto*, właściwa TK, nie sprzeciwiają się tezie, iż – co do zasady – sądy rozstrzygające konkretny spór korzystają z możliwości bezpośredniego stosowania Konstytucji także wtedy, gdy to bezpośrednie stosowanie przybiera postać odmowy zastosowania przepisu ustawy pozostającego w sprzeczności z Konstytucją.⁶⁷ W uzasadnieniu NSA zauważył, że przyjęcie powyższej tezy wynika z rozwiązań systemowych przewidzianych w art. 8 ust. 2 i art. 178 ust. 1 Konstytucji RP. Jeśli, bowiem sprzeczność między ustawą i Konstytucją ma charakter oczywisty to czynnością zbędną staje się zwrócenie z pytaniem prawnym do TK. Sąd orzekający może samodzielnie odmówić użycia przepisu ustawy pozostającego w sprzeczności z Konstytucją, np. sąd może odmówić zastosowania przepisu, na mocy którego orzeczenia przepadku rzeczy dokonuje organ administracyjny, a nie sąd (art. 46 Konstytucji RP). W takim przypadku nie ma obawy błędnej oceny niekonstytucyjności przepisu ustawy.

Zacytowane poglądy orzecznictwa SN i NSA nie są trafne. Bezpośredniość stosowania Konstytucji RP nie oznacza kompetencji do kontroli konstytucyjności obowiązującego ustawodawstwa przez sądy. W sytuacji, kiedy sąd nabiera wątpliwości, czy ustawa jest zgodna z Konstytucją, art. 188 Konstytucji RP zastrzega orzekanie w tych sprawach do wyłącznej kompetencji TK.⁶⁸ Innymi słowy, sąd ma prawo stosować normy konstytucyjne wprost oraz ma prawo dokonywać wstępnej analizy konstytucyjności przepisów ustawy, po przeprowadzeniu której może uznać, iż sprzeczność nie zachodzi. Jeśli jednak wątpliwości sądu utrzymują się nadal, wówczas sąd (w tym SN i NSA) nie może samodzielnie stwierdzić niekonstytucyjność przepisu, jak również nie może

⁶⁵ Wyrok SN z dnia 29 sierpnia 2001 r., III RN 189/00, OSNAP 2002 r., nr 6, poz. 130; Podobnie: Wyrok SN z dnia 26 września 2000 r., III CKA 1089/00, OSNC 2001 r., nr 3, poz. 37; A. Jamróz, Pytania prawne sądów do Trybunału Konstytucyjnego jako instrument prawny dialogu między sądami a Trybunałem. Kilka uwag [w:] Dialog między sądami i trybunałami, pod redakcją L. Gardocki, J. Godyń, M. Hudzik, L.K. Paprzycki, Warszawa 2010 r., s. 13

⁶⁶ Postanowienie SN z dnia 26 maja 1998 r., III SW 1/98, OSNAP 1998 r., nr 17, poz. 528

⁶⁷ Wyrok NSA z dnia 24 października 2000 r., V SA 613/00, OSP 2001 r., nr 5, poz. 82; L. Leszczyński, Glosa do wyroku NSA z dnia 24 października 2000 r., V SA 613/00, OSP 2001 r., nr 5, poz. 82

⁶⁸ Postanowienie SN z dnia 18 września 2002 r., III CKN 326/01, LEX Nr 56898

samodzielnie odmówić stosowania niekonstytucyjnego, jego zdaniem przepisu, lecz powinien zwrócić się z odpowiednim pytaniem prawnym do TK.⁶⁹ Sąd nie może zignorować problemu konstytucyjnego występującego w sprawie, dlatego też w świetle art. 8 i art. 188 Konstytucji RP, musi zwrócić się z pytaniem prawnym do TK. Nie jest również słusznym pogląd, że w sytuacji oczywistej niekonstytucyjności przepisu ustawy, każdy sąd może samodzielnie odmówić jego zastosowania w sprawie.⁷⁰ Trafnie zauważył A. Mączyński, iż opowiedzenie się za poglądem, że pytanie prawne należy kierować do TK tylko wtedy, gdy niezgodność z Konstytucją jest wątpliwa, a nie wtedy, gdy jest oczywista, prowadzi do paradoksalnych skutków. W pierwszej bowiem sytuacji – w razie potwierdzenia wątpliwości – dojdzie do pozbawienia przepisu mocy obowiązującej, zaś w drugiej sytuacji, tj. oczywistej niekonstytucyjności przepisu, wprowadzie owa norma prawna w danej sprawie nie zostanie zastosowana, ale nadal pozostanie ona oficjalnie w systemie prawnym.⁷¹ Również, jak podnosi E. Maniewska, zwyczajna troska o porządek prawny w państwie przemawia za kierowaniem pytania prawnego do TK, celem trwałej eliminacji niekonstytucyjnego przepisu z systemu prawnego, a z drugiej strony „uzdrowień” postępowań, które zostały już oparte na takim przepisie, np. poprzez wznowienie postępowania (art. 540 § 2 k.p.k.).⁷² Argumentem innej natury, przeciw przyznaniu sądom prawa stwierdzania niekonstytucyjności aktu normatywnego jest niebezpieczeństwo z punktu widzenia pewności prawa. Nie do końca byłoby jasne, na ile takie orzeczenie sądu byłoby wiążące dla innych sądów. Ponadto, nie wiadomo, jak należałoby postąpić w sytuacji, kiedy sądy pomijałyby stosowanie danego przepisu twierdząc, iż jest on niekonstytucyjny, natomiast TK wyraziłby zapatrywanie odmienne. Pojawiłyby się poważne trudności z rewizją wcześniej wydanych orzeczeń.

W konkluzji opowiadam się za jednoznacznym stanowiskiem, że żaden podmiot, ani organ, w tym m.in. SN, poza TK nie ma prawa przesądzać o konstytucyjności aktu normatywnego. Jest to uprawnienie, nie znające żadnych wyjątków, przynależne wyłącznie TK. Drugim wnioskiem jest to, że zwrot z art. 193 Konstytucji RP „każdy sąd może przedstawić TK pytanie prawne” należy odczytywać, jako „sąd powinien przedstawić TK pytanie prawne”.⁷³

⁶⁹ W. Skrzydło, Charakterystyka zmian w dziedzinie władzy sądowniczej, ich zakres i znaczenie dla sytuacji prawnej jednostki i funkcjonowania państwa [w:] Sądy i Trybunały w Konstytucji i w praktyce, pod redakcją W. Skrzydły, Warszawa 2005 r., s. 10-11; B. Nita, Glosa do uchwały SN z dnia 4 lipca 2001 r., PS 2002 r., nr 5, s. 153 i n.

⁷⁰ Podobnie: L. Garlicki, Ewolucja, ... op. cit., s. 13; B. Szmulik, ... op. cit., s. 220

⁷¹ A. Mączyński, Bezpośrednie stosowanie Konstytucji przez sądy, PiP 2000 r., nr 5, s. 11

⁷² E. Maniewska, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w orzecznictwie Sądu Najwyższego, PS 2000 r., nr 4, s. 17

⁷³ W doktrynie pojawił się pogląd, że w przypadku aktów podstawowych obowiązek wystąpienia do TK aktualizuje się tylko wtedy, gdy w rachubę wchodzi akt normatywny o szerszym kręgu adresatów, bowiem tylko wówczas może dojść do całkowitego wyeliminowania z obrotu prawnego niekonstytucyjnego przepisu prawnego. R. Hauser, A. Kabat, Pytania prawne jako procedura kontroli konstytucyjności prawa, Przegląd Sejmowy 2001 r., nr 1, s. 37-38

dr Agnieszka Zemke – Górecka, adwokat,
Joanna Zaręba, aplikantka adwokacka

TAJEMNICA LEKARSKA JAKO GWARANCJA PRAWA PACJENTA DO TAJEMNICY INFORMACJI Z NIM ZWIĄZANYCH

„Jeżeli lekarz jest już w domu chorego, to słowo, myśl i każdy zmysł powinien koncentrować się wyłącznie wokół leczenia pacjenta, iż wszystkiego, co wiąże się z jego stanem chorobowym. Nie wolno wypaplać tego co działo się w domu chorego, ani powiadamiać chorego o przypuszczalnie grożącym mu przedwczesnym zgonie w tych przypadkach, w których mogłoby to wyrządzić szkodę choremu lub komukolwiek innemu”⁷⁴

1. Wstęp

Już w starożytności wymagano zachowania tajemnicy od osób, które wykonywały zawód medyczny. Lekarze zobowiązani byli do złożenia przysięgi zobowiązującej do zachowania w tajemnicy wszystkiego tego, co dowiedzieli się lub usłyszeli w związku z wykonywaniem zawodu. W starożytnej Grecji każdy lekarz przysięgał, że „O tym, co widzę lub słyszę w czasie mojej praktyki lub czego dowiaduje się poza praktyką przy kontaktach z ludźmi, o tym będę milczeć w przekonaniu, iż takie rzeczy trzeba zachować w ścisłej tajemnicy”⁷⁵.

W świetle polskiego ustawodawstwa do zachowania tajemnicy lekarskiej zobowiązane są wszystkie podmioty udzielające świadczeń zdrowotnych. Wśród nich należy wyróżnić lekarza, pielęgniarkę i położną, felczera, diagnostę laboratoryjnego, farmaceutę, psychologa. Pacjent – zgodnie z ustawą z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (Dz. U., Nr 52, poz. 417), zwana dalej ustawą o prawach pacjenta, – ma prawo do zachowania w tajemnicy przez osoby wykonujące zawód medyczny, w tym udzielające mu świadczeń zdrowotnych, informacji z nim związanych, a uzyskanych w związku z wykonywaniem zawodu medycznego. Naruszenie wskazywanego prawa pacjenta skutkuje odpowiedzialnością cywilnoprawną, a w szczególności pojawieniem się roszczenia o zadośćuczynienie. Wówczas, gdy doszło do wyrządzenia szkody bądź krzywdy pacjent może skorzystać ze wszystkich roszczeń przewidzianych przez prawo.

Zachowanie przez lekarza tajemnicy jest fundamentem prawidłowej relacji lekarz – pacjent. Tajemnica lekarska nie ma charakteru absolutnego, o czym stanowi w szczególności art. 14 ustawy o prawach pacjenta oraz przepisy dotyczące tajemnicy lekarskiej zawarte w ustawie z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry (Dz.U. 2008 r., Nr 136, poz. 857 z późn. zm.). Porusza je także Kodeks Etyki Lekarskiej⁷⁶. Przepis art. 40 ust. 1 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry

⁷⁴ K. Pollak, *Uczniowie Hipokratesa*, Warszawa 1970, s. 86.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Przyrzeczenie Lekarskie i Kodeks Etyki Lekarskiej z dnia 2 lutego 2004 r. (wraz ze zmianami uchwalonymi w dniu 20 września 2003 r., przez Nadzwyczajny VII Krajowy Zjazd Lekarzy).

stanowi, że „lekarz ma obowiązek zachowania w tajemnicy informacji związanych z pacjentem, a uzyskanych w związku z wykonywaniem zawodu”. Pielęgniarka i położna na podstawie art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 5 lipca 1996 r. o zawodach pielęgniarki i położnej (Dz. U. 2001 r., Nr 57, poz. 602 z późn. zm.) ma obowiązek zachować w tajemnicy informacje związane z pacjentem uzyskane w związku z wykonywaniem zawodu.

Zarówno na gruncie prawa europejskiego – Europejska Konwencja Praw Człowieka, jak też krajowego każdy człowiek korzysta z ochrony życia prywatnego. Ochrona prywatności i zasada autonomii informacyjnej wyrażone zostały normatywnie w art. 47 i 51 ust. 1 Konstytucji RP (Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483 z późn. zm.). Artykuł 47 ustawy zasadniczej przyznaje obywatelowi prawo do ochrony życia prywatnego, natomiast w art. 51 – prawo do ochrony przed ujawnieniem informacji dotyczących jego osoby. Prawo pacjenta do poufności chronione jest Międzynarodową Kartą Praw Człowieka, w tym art. 12 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, art. 17 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, art. 6 Karty Podstawowych Praw i Wolności Unii Europejskiej. Art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka gwarantuje ochronę życia prywatnego, który obejmuje ochronę wszelkich informacji dotyczących stanu zdrowia i rokowań co do niego. Istotnym, z punktu widzenia praw pacjenta jest prawo do ochrony jego danych osobowych, w tym dotyczących jego stanu zdrowia, sposobu leczenia oraz danych genetycznych. Przetwarzanie danych dla celów medycyny prewencyjnej, diagnostyki medycznej, świadczenia opieki lub leczenie, albo zarządzanie opieką zdrowotną, jak też dane przetwarzane przez odpowiedniego pracownika winny być obarczone obowiązkiem zachowania tajemnicy i pod warunkiem wyraźnej udzielonej zgody przez pacjenta na ich przetwarzanie. Obowiązującym w Polsce aktem prawnym, który ustala przetwarzanie danych osobowych jest ustawa o ochronie danych osobowych (Dz. U. 1997, Nr 133, poz. 883), która stanowi, że każdy ma prawo ochrony danych osobowych. Ochrona danych wiąże się bezpośrednio z obowiązkiem tajemnicy lekarskiej. Gromadzenie i utrwalanie informacji o procesie leczenia przede wszystkim umożliwia kontrolę postępowania medycznego oraz sprzyja właściwej ocenie stanu, w jakim znajduje się pacjent. Nie ulega wątpliwości, że informacje umieszczone w dokumentacji medycznej należą do grupy danych, które wymagają szczególnej ochrony przed dostępem osób niepowołanych.

Wszelkie informacje dotyczące pacjenta, zarówno w formie pisemnej, jak i każdej przetworzonej, powinny być szczególnie chronione, ponieważ należą do sfery życia prywatnego człowieka. Zasadą państwa prawnego powinno być zachowanie w tajemnicy danych medycznych nie tylko ze względu na szacunek dla prywatności pacjenta, ale także w celu pogłębiania zasady zaufania obywatela do organów państwa. Osoba potrzebująca pomocy medycznej musi ufać lekarzowi, jak też systemowi ochrony zdrowia, ponieważ w przeciwnym przypadku nie ujawni informacji osobistych i

intymnych, które są niezbędne do właściwego leczenia. W takim przypadku obywatel naraża swoje zdrowie na niebezpieczeństwo, a przy chorobach zakaźnych zdrowie całej społeczności.

Niezwykle ważny – w aspekcie zachowania w tajemnicy wiadomości o pacjencie – jest zakaz podawania do publicznej wiadomości danych umożliwiających jego identyfikację bez jego zgody. Ponadto lekarz ma obowiązek czuwać nad zabezpieczeniem prowadzonej dokumentacji lekarskiej przed ujawnieniem jej treści. Obostrzenie chronienia informacji o pacjencie dotyczy również osób asystujących i pomagających lekarzowi w pracy. Dopuszczenie wskazanych osób do wiadomości objętych tajemnicą lekarską ograniczone jest wyłącznie do informacji niezbędnych do prawidłowego wykonywania ich czynności zawodowych. Istotne jest, że obowiązek przestrzegania tajemnicy lekarskiej trwa również po śmierci pacjenta.

2. Zakres tajemnicy lekarskiej

Należy zgodzić się z M. Safjanem⁷⁷, że nie ma możliwości skonstruowania wyczerpującego katalogu faktów i okoliczności mieszczących się w dyspozycji zakresu przedmiotowego tajemnicy zawodowej lekarza. Przede wszystkim jednak winien on respektować zasadę poszanowania godności i prawa do prywatności pacjenta.

W literaturze prawniczej od lat toczy się dyskusja nad przedmiotowym zakresem tajemnicy lekarskiej. Zgodnie z opinią M. Safjana, pod pojęciem tajemnicy lekarskiej należy rozumieć oprócz informacji powierzonych lekarzowi przez pacjenta, również te, które wynikają z samodzielnych ustaleń lekarza⁷⁸. A. Huk⁷⁹ opowiada się za objęciem tajemnicą także wiadomości niezwiązanych bezpośrednio ze stanem zdrowia pacjenta, jak np. informacji dotyczących stanu majątkowego, działalności zawodowej czy też stopnia inteligencji. Niewątpliwie tajemnicą lekarską objęte są wszelkie materiały dotyczące hospitalizacji, choroby pacjenta, w tym wyniki przeprowadzonych badań, historie choroby, metody i postępy w leczeniu, informacje o wcześniejszych schorzeniach i przyjmowanych lekach. W kontekście poczynionych rozważań wypada zgodzić się ze stanowiskiem M. Filara⁸⁰, że tajemnicą lekarską należy objąć również informacje uzyskane od innych niż pacjent osób, np. członków rodziny czy personelu medycznego. Zdaniem M. Filara⁸¹, mimo braku bezpośredniego wskazania w przepisie, tajemnicą należy objąć nie tylko informacje dotyczące samego pacjenta, ale także innych osób, o których pacjent wyjawiał informacje lekarzowi w sytuacji, gdy ten drugi wykonywał swój zawód. Powyższy pogląd zgodny jest z uregulowaniem zawartym w Kodeksie Etyki Lekarskiej (art. 23), który zakresem przedmiotowym tajemnicy lekarskiej obejmuje „wiadomości o pacjencie i jego otoczeniu”. Koncentrując uwagę na treści powołanych przepisów należy podkreślić istotny aspekt powyższych regulacji

⁷⁷ M. Safjan, *Problemy prawne tajemnicy lekarskiej*, Kwartalnik Prawa Prywatnego 1995, nr 1, s. 11-12, 15.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ A. Huk, *Tajemnica zawodowa lekarza w polskim procesie karnym*, Warszawa 2006, s. 16.

⁸⁰ M. Filar M., [w:] M. Filar, S. Krześ, E. Marszałkowska – Krześ, P. Zaborowski, *Odpowiedzialność lekarzy i zakładów opieki zdrowotnej*, Warszawa 2004, s. 227.

⁸¹ Ibidem.

prawnych – w obu przypadkach obowiązek zachowania tajemnicy zawężony jest tylko do informacji, które lekarz uzyskał w związku z wykonywaniem zawodu.

Trudno nie przyznać racji A. Augustynowicz i A. Budziszewskiej – Makulskiej⁸², iż tajemnicą zawodową objęty jest fakt, który spełnia dwa kryteria:

- informacja wiąże się z pacjentem;
- informacja uzyskana jest w związku z wykonywaniem zawodu medycznego.

Informacja nie dotyczy tylko i wyłącznie stanu zdrowia pacjenta, podejmowanych metod diagnostycznych, postępów w leczeniu, ale także obejmuje wszelkie informacje związane z pacjentem na przykład dotyczące jego statusu rodzinnego, czy też statusu majątkowego. Tajemnicą lekarską objęte są informacje nie tylko uzyskane od pacjenta, ale również od osób trzecich na przykład członków rodziny.

3. Wyłączenia z obowiązku zachowania tajemnicy lekarskiej w świetle ustawy o prawach pacjenta

Zgodnie z art. 14 ustawy o prawach pacjenta tajemnica może zostać ujawniona wówczas, gdy:

- 1) tak stanowią przepisy odrębnych ustaw,
- 2) zachowanie tajemnicy może stanowić niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia pacjenta lub innych osób,
- 3) pacjent lub jego przedstawiciel ustawowy wyrażą zgodę na ujawnienie tajemnicy,
- 4) zachodzi potrzeba przekazania niezbędnych informacji o pacjencie związanych z udzieleniem świadczeń zdrowotnych innym osobom wykonującym zawód medyczny uczestniczącym w udzielaniu tych świadczeń.

Zgoda pacjenta pozwala na ujawnienie tajemnicy lekarskiej. Pacjent powinien być poinformowany o ewentualnych skutkach związanych z ujawnieniem tajemnicy. Warto zwrócić uwagę na regulację prawną zawartą w art. 40 ust. 2 pkt 4 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry, zgodnie z którą pacjent lub jego przedstawiciel ustawowy wyraża zgodę na ujawnienie tajemnicy, po uprzednim poinformowaniu o niekorzystnych dla pacjenta skutkach jej ujawnienia. Zgoda pacjenta jest skuteczna, o ile pacjent został właściwie poinformowany o skutkach swego działania i oświadczenie woli pacjenta nie jest obarczone wadą na przykład brakiem świadomości albo swobody, błędem, groźbą. Bezwzględnie pacjent musi być świadomy, a ponadto posiadać pełną zdolność do czynności prawnych. W przypadku osób, które posiadają ograniczoną zdolność do czynności prawnych uważam, że nie istnieje możliwość skutecznego wyrażenia zgody na zwolnienie z tajemnicy lekarskiej.

Wówczas, gdy zachowanie tajemnicy może stanowić niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia pacjenta lub innych osób, osoby wykonujące zawód medyczny nie mają obowiązku zachowania w tajemnicy informacji związanych z pacjentem. Wskazywany przepis powiela niejako uregulowanie prawne zawarte w art. 40 ust. 2 pkt 3 ustawy o

⁸² A. Augustynowicz, A. Budziszewska – Makulska, Ustawa o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Komentarz, Warszawa 2010, s. 82 – 83.

zawodach lekarza i lekarza dentystry. W literaturze przedmiotu wskazywane jest orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, gdzie orzeczono o odpowiedzialności deliktowej szpitala za szkodę w wyniku zaniechania poinformowania pacjenta i osób bliskich o stwierdzonym w jego krwi wirusie żółtaczkowy typu B, skutkiem czego doszło do zakażenia całej rodziny⁸³. Podobnie stwierdzono odpowiedzialność cywilnoprawną za zaniechanie w przypadku szpitala psychiatrycznego. W orzeczeniu Sądu Najwyższego stwierdzono, że „brak jest podstaw do wyłączenia odpowiedzialności szpitala psychiatrycznego za szkodę wyrządzoną przez pacjenta po samowolnym opuszczeniu przez niego szpitala także w przypadku gdy przy braku pewności, jednakże przy prawdopodobieństwie, iż pacjent może być niebezpieczny dla otoczenia, nie podjęto czynności, które mogłyby zapobiec szkodzie”⁸⁴.

Przewidziany zarówno w art. 14 ust. 2 pkt 2 ustawy o prawach pacjenta, jak też w art. 40 ust. 2 pkt 3 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry wyjątek od zasady zachowania tajemnicy lekarskiej zwalnia lekarza z obowiązku przestrzegania tajemnicy, gdy zachowanie jej może stanowić niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia pacjenta lub innych osób (podobnie stanowi art. 25 Kodeksu Etyki). Za klasyczny przykład ilustrujący zastosowanie omawianej regulacji należy uznać sytuację, gdy pacjent chory na AIDS lub będący nosicielem wirusa HIV nie informuje swojego partnera seksualnego o chorobie. W omawianym przypadku w doktrynie i judykaturze przyjmuje się, że lekarz może, a nawet powinien poinformować osobę trzecią o grożącym jej niebezpieczeństwie⁸⁵. Stanowisko takie nie jest obce również Europejskiemu Trybunałowi Praw Człowieka⁸⁶. Ponadto zdaniem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w niektórych przypadkach tajemnica danych medycznych oraz interesy pacjenta muszą ustąpić przed interesem śledztwa i ścigania przestępstw oraz zachowania publicznego charakteru procesu sądowego, jeśli te okażą się ważniejsze⁸⁷. W innym orzeczeniu Europejski Trybunał Praw Człowieka wskazał, że poinformowanie opieki społecznej o możliwości zachorowania na chorobę psychiczną dziecka pacjentki leczonej psychiatrycznie nie jest naruszeniem art. 8 Konwencji⁸⁸.

Zgodnie z art. 14 ust. 2 pkt 3 ustawy o prawach pacjenta tajemnica lekarska może zostać ujawniona w związku z potrzebą przekazania niezbędnych informacji o pacjencie związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych innym osobom wykonującym zawód medyczny uczestniczącym w udzielaniu tych świadczeń. Regulacja jest zbieżna z art. 24 Kodeksu Etyki Lekarskiej który stanowi, że „nie jest naruszeniem tajemnicy lekarskiej przekazanie informacji o stanie zdrowia innemu lekarzowi, jeżeli jest to niezbędne dla dalszego leczenia lub wydania orzeczenia o stanie zdrowia pacjenta”. Przekazanie informacji innemu podmiotowi, który uczestniczy w udzielaniu świadczeń zdrowotnych

⁸³ Orzeczenie SA w Poznaniu z dnia 9 maja 2002 r., ACA 221.02, Prawo i Medycyna 2004, Nr 12 z glosą M. Nestorowicza.

⁸⁴ Orzeczenie SN z 15 czerwca 1981 r., I CR 174/81, OSPiKA 1982, z. 11, poz. 188 z glosą M. Sośniaka.

⁸⁵ T. Dukiet – Nagórska, *Lekarski obowiązek współdziałania z organami ścigania a tajemnica lekarska*, Prawo i Medycyna 2002, nr 12.

⁸⁶ Orzeczenie z dnia 7 lipca 1989 r. w sprawie Gaskin v. Wielka Brytania; Orzeczenie Z..v. Finlandia z dnia 25 lutego 1997 r.

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ Orzeczenie z dnia 27 sierpnia 1997r. w sprawie Anne – Marie Andersson v. Szwecja, 72/1996/691/883.

stanowi gwarancję prawidłowości procesu leczenia pacjenta. Trudno sobie wyobrazić sytuację, aby lekarz, który przyjmuje pacjenta na oddział chirurgiczny nie uzyskał informacji związanej z diagnozą, leczeniem od członka personelu medycznego z innego oddziału danego szpitala albo też z innej jednostki, która wcześniej zajmowała się leczeniem pacjenta. W interesie chorego jest to, aby informacja była pełna i rzetelna. W niektórych przypadkach należałoby przekazać także wszystkie wyniki badań, które być może doprowadziłyby do innej interpretacji i diagnozy niż ta, którą postawiono na początku leczenia.

4. Wyłączenia z obowiązku zachowania tajemnicy lekarskiej w świetle ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty

Ustawodawca w art. 40 ust. 2 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty przewidział okoliczności zwalniające lekarza z obowiązku przestrzegania tajemnicy. Są to przypadki, gdy:

- 1) tak stanowią ustawy,
- 2) badanie lekarskie zostało przeprowadzone na żądanie uprawnionych, na podstawie odrębnych ustaw, organów i instytucji; wówczas lekarz jest obowiązany poinformować o stanie zdrowia pacjenta wyłącznie te organy i instytucje,
- 3) zachowanie tajemnicy może stanowić niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia pacjenta lub innych osób,
- 4) pacjent lub jego przedstawiciel ustawowy wyraża zgodę na ujawnienie tajemnicy, po uprzednim poinformowaniu o niekorzystnych dla pacjenta skutkach jej ujawnienia,
- 5) zachodzi potrzeba przekazania niezbędnych informacji o pacjencie związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych innemu lekarzowi lub uprawnionym osobom uczestniczącym w udzielaniu tych świadczeń,
- 6) zachodzi potrzeba przekazania niezbędnych informacji o pacjencie lekarzowi sądowemu.

Warto zauważyć, że ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentysty powiela pewne sytuacje, które wyłączają obowiązek zachowania tajemnicy lekarskiej. Są to sytuacje, w których zachowanie tajemnicy może stanowić niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia pacjenta lub innych osób, pacjent lub jego przedstawiciel ustawowy wyraża zgodę na ujawnienie tajemnicy, po uprzednim poinformowaniu o niekorzystnych dla pacjenta skutkach jej ujawnienia, zachodzi potrzeba przekazania niezbędnych informacji o pacjencie związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych innemu lekarzowi lub uprawnionym osobom uczestniczącym w udzielaniu tych świadczeń.

Artykuł 40 ust. 2 pkt 2 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty formułuje kolejną przesłankę usprawiedliwiającą zwolnienie lekarza z tajemnicy. Chodzi o sytuację, gdy badanie lekarskie zostało przeprowadzone na żądanie uprawnionych - na podstawie odrębnych ustaw - organów i instytucji. Powyższą kwestię Kodeks Etyki Lekarskiej formułuje następująco: „Nie jest naruszeniem tajemnicy lekarskiej, jeśli po

przeprowadzeniu badania lekarskiego na zlecenie upoważnionego z mocy prawa organu wynik badania zostanie przekazany zleceniodawcy” (art. 26). Najczęstszymi przykładami zastosowania tej regulacji w praktyce będzie sytuacja skierowania pracownika przez pracodawcę na badania lekarskie, mające przesądzić o dopuszczeniu go do pracy, powołanie lekarza w charakterze biegłego na okoliczność ustalenia stopnia uszkodzenia ciała osoby pokrzywdzonej przestępstwem czy powołanie biegłych lekarzy psychiatrów w celu wydania opinii o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego. Zwolnienie z tajemnicy następuje jedynie w zakresie niezbędnym dla ustalenia wniosków wynikających z badania. Badania w postępowaniu karnym dokonywane są przez lekarza biegłego, który sporządza pisemną opinię, którą wykorzystuje się tylko i wyłącznie na potrzeby na przykład prowadzonej sprawy sądowej. Biegły lekarz ma obowiązek zachować w tajemnicy wszelkie informacje, które uzyskał od pacjenta, a które nie są konieczne dla uzasadnienia wniosków wynikających z badania⁸⁹. Orzecznictwo Sądu Najwyższego potwierdza, że „całość opinii biegłego – lekarza objęta jest tajemnicą lekarską i jej udostępnianie jest ograniczone do stron i na użytek konkretnego postępowania”⁹⁰.

W wyniku wejścia w życie ustawy z dnia 15 czerwca 2007 o lekarzu sądowym (Dz. U. Nr 123, poz. 849 z późn. zm.), z dniem 2 lutego 2008 r. do omawianego wyżej art. 40 ustawy o zawodzie lekarza i lekarza dentysty, ustawodawca wprowadził kolejny wyjątek od zasady przestrzegania tajemnicy lekarskiej. Dodany pkt 5, stanowi, iż lekarz nie ma obowiązku zachowania tajemnicy „gdy zachodzi potrzeba przekazania niezbędnych informacji o pacjencie lekarzowi sądowemu”.

5. Inne przykładowe wyłączenia z obowiązku zachowania tajemnicy lekarskiej

Zarówno ustawa o prawach pacjenta, jak i ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentysty wskazuje, iż obowiązek zwolnienia z tajemnicy lekarskiej wynika z odrębnych ustaw. Zwolnienie z tajemnicy lekarskiej może mieć zarówno charakter podmiotowy, jak i przedmiotowy.

Wskazać należy, iż ustawa z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego (Dz. U. 1994, Nr 111, poz. 535 z późn. zm.) przewiduje zwolnienia podmiotowe w zakresie ujawniania tajemnicy lekarskiej. Zgodnie z art. 50 ust. 2 przedmiotowej ustawy lekarz lub inna osoba wykonująca czynności na podstawie ustawy o ochronie zdrowia psychicznego może ujawnić informacje dotyczące pacjenta w stosunku do:

- 1) lekarza sprawującego opiekę nad osobą z zaburzeniami psychicznymi,
- 2) właściwych organów administracji rządowej lub samorządowej co do okoliczności, których ujawnienie jest niezbędne do wykonywania zadań z zakresu pomocy społecznej,

⁸⁹ M. Śliwka [w:] M. Nestorowicz, E. Bagińska, M. Śliwka, M. Świdorska, M. Wałachowska, Ustawa o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Komentarz, Warszawa 2009, s. 117.

⁹⁰ Orzeczenie SN z dnia 22 kwietnia 1991 r., III KR 161/90, OSP 1992, Nr 5, poz. 113.

- 3) osób współuczestniczących w wykonywaniu czynności w ramach pomocy społecznej, w zakresie, w jakim to jest niezbędne,
- 4) służb ochrony państwa i ich upoważnionych pisemnie funkcjonariuszy lub żołnierzy w zakresie niezbędnym do przeprowadzenia postępowania sprawdzającego na podstawie przepisów o ochronie informacji niejawnych.

Na gruncie ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi (Dz. U. 2008, Nr 234, poz. 1570 z późn. zm.) dochodzi do zniesienia obowiązku tajemnicy związanej z zachorowaniem. Zgodnie z art. 21 ust. 1 przedmiotowej ustawy lekarz lub felczer, który podejrzewa lub rozpoznaje wystąpienie niepożądanego odczynu poszczepiennego, ma obowiązek, w ciągu 24 godzin od powzięcia podejrzenia jego wystąpienia, zgłoszenia takiego przypadku do państwowego powiatowego inspektora sanitarnego właściwego dla miejsca powzięcia podejrzenia jego wystąpienia. Według art. 26 ust. 1 przedmiotowej ustawy lekarz, felczer, pielęgniarka lub położna, którzy podejrzewają lub rozpoznają zakażenie lub chorobę zakaźną, są obowiązani pouczyć zakażonego lub chorego na chorobę zakaźną lub osobę sprawującą prawną pieczę nad osobą małoletnią lub bezradną albo opiekuna faktycznego o środkach służących zapobieganiu przeniesieniu zakażenia na inne osoby. Zgodnie z art. 27 ust. 1 ustawy o zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi lekarz lub felczer, który podejrzewa lub rozpoznaje zakażenie, chorobę zakaźną lub zgon z powodu zakażenia lub choroby zakaźnej, określonej na podstawie ust. 9 pkt 1, ma obowiązek, w ciągu 24 godzin od momentu rozpoznania lub powzięcia podejrzenia zakażenia, choroby zakaźnej lub zgonu z powodu zakażenia lub choroby zakaźnej, zgłoszenia tego faktu:

- 1) państwowemu powiatowemu inspektorowi sanitarnemu właściwemu dla miejsca rozpoznania zakażenia lub choroby zakaźnej lub
- 2) państwowemu wojewódzkiemu inspektorowi sanitarnemu, lub
- 3) innym podmiotom właściwym ze względu na rodzaj choroby zakaźnej, zakażenia lub zgonu z powodu choroby zakaźnej.

Zgodnie z art. 27 ust. 2 przedmiotowej ustawy w przypadku osób przyjmowanych do szpitala z powodu zakażenia lub choroby zakaźnej lub poddanych hospitalizacji z innych przyczyn, u których rozpoznano zakażenie lub chorobę zakaźną, obowiązek, o którym mowa w ust. 1, spoczywa na kierowniku szpitala. W przypadku wystąpienia zachorowania lub podejrzenia o zachorowanie osoby odbywającej podróż zagraniczną lub zgonu osoby w trakcie takiej podróży, na chorobę szczególnie niebezpieczną i wysoce zakaźną, kierownicy środków transportu drogowego, powietrznego lub wodnego oraz piloci wycieczek i przewodnicy turystyczni są obowiązani do niezwłocznego zgłoszenia tego faktu państwowemu wojewódzkiemu inspektorowi sanitarnemu właściwemu dla miejsca przekroczenia granicy lub miejsca rozpoznania zachorowania lub zgonu (art. 27 ust. 8). Kierownik laboratorium wykonującego badania w kierunku biologicznych czynników chorobotwórczych, określonych na podstawie ust. 7 pkt 1 ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, ma obowiązek w szczególności zgłoszenia dodatniego wyniku badania w kierunku

biologicznych czynników chorobotwórczych, w ciągu 24 godzin od momentu uzyskania tego wyniku, państwowemu powiatowemu inspektorowi sanitarnemu właściwemu dla siedziby laboratorium, w którym rozpoznano zakażenie lub chorobę zakaźną.

Zgodnie z ustawą z dnia 1 lipca 2005 r. o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów (Dz. U. 2005, Nr 169, poz. 1411 z późn. zm.) dane osobowe dotyczące potencjalnego dawcy, dawcy, potencjalnego biorcy i biorcy są objęte tajemnicą i podlegają ochronie przewidzianej w przepisach o tajemnicy zawodowej i służbowej oraz w przepisach dotyczących dokumentacji medycznej prowadzonej przez zakłady opieki zdrowotnej. Natomiast jeżeli narząd ma być pobrany od żywego dawcy, można ujawnić dane osobowe dawcy i biorcy względem siebie.

Zwolnienie z zachowania tajemnicy na mocy ustaw następuje także w przypadkach uregulowanych w przepisach Kodeksu postępowania karnego (Dz. U. Nr 43, poz. 555 z późn. zm.; dalej jako: k.p.k. oraz Kodeksu karnego (Dz. U. Nr 88, poz. 553 z późn. zm.; dalej jako k.k.).

Zgodnie z art. 180 k.p.k. lekarz występujący jako świadek w postępowaniu karnym może odmówić zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej. Odmowa zeznań na podstawie omawianego przepisu nie ma charakteru bezwzględny. Sąd w drodze postanowienia może zwolnić lekarza od zachowania tajemnicy i przesłuchać go co do okoliczności objętych tajemnicą lekarską lub też zezwolić prokuratorowi na przesłuchanie świadka na etapie postępowania przygotowawczego. Zwolnienie dopuszczalne jest tylko wtedy, gdy spełnione są kumulatywnie dwie przesłanki:

- 1) jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność nie może być ustalona na podstawie innego dowodu.
- 2) zeznania lekarza muszą być niezbędne dla zapewnienia prawidłowego wyrokowania.

Kolejną podstawę prawną, która zwalnia z obowiązku zachowania tajemnicy lekarskiej ustawodawca przewidział w art. 240 k.k. Z unormowania tego wynika obowiązek niezwłocznego zawiadomienia organów powołanych do ścigania przestępstw o przygotowaniu, usiłowaniu lub dokonaniu czynów zabronionych wymienionych w tym przepisie. Omawiany obowiązek obejmuje przestępstwa penalizowane w Kodeksie karnym w następujących przepisach: art. 118 (ludobójstwo), art. 130 (szpiegostwo), art. 134 (zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej), art. 140 (zamach na jednostkę sił zbrojnych), art. 148 (zabójstwo), art. 163 (sprowadzenie katastrofy), art. 166 (porwanie samolotu), art. 255 (wzięcie zakładnika). Obowiązek lekarza poinformowania odpowiedniego organu uaktualnia się w sytuacji, gdy lekarz będzie miał wiarygodną informację o zamiarze lub popełnieniu tych czynów przez pacjenta lub osoby znajdujące się w jego otoczeniu.

6. Wnioski końcowe

Tajemnica lekarska nie ma charakteru bezwzględny. Ustawodawstwo krajowe, jak też międzynarodowe pomimo, że chroni prywatność każdego człowieka, w niektórych przypadkach odstępuje od tej zasady mając na względzie albo dobro samego zainteresowanego albo też dobro osób trzecich albo interes publiczny. Waga tajemnicy lekarskiej polega na tym, iż odstępianie od zachowania w poufności informacji dotyczących pacjenta wymaga zgody samego zainteresowanego albo konkretnej podstawy prawnej pozwalającej na ujawnienie tajemnicy. Osoby wykonujące zawód medyczny zobowiązane są do znajomości prawa w tym względzie. W przypadku naruszenia obowiązku zachowania informacji dotyczących pacjenta w tajemnicy bez podstawy prawnej do takiego działania dochodzi do naruszenia dóbr osobistych pacjenta. Lekarz, lekarz dentyista, pielęgniarka, położna, felczer, diagnosta laboratoryjny ponoszą odpowiedzialność zarówno cywilną, jak i karną. Naruszenie tajemnicy zawodowej prowadzi także do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Analiza ustawodawstwa polskiego pozwala na wysunięcie tezy o istotnej funkcji jaką odgrywa instytucja tajemnicy zawodowej lekarza. Rzetelne przestrzeganie tajemnicy lekarskiej sprzyja zaufaniu, które jest istotnym elementem relacji pacjent – lekarz. Z uwagi na to wiedza dotycząca tajemnicy lekarskiej winna być stałym elementem kształcenia osób wykonujących zawody medyczne, zaś właściwa informacja o zakresie tajemnicy obowiązującej lekarza z pewnością przyczyni się do polepszenia tych relacji.

dr Magdalena Łuczak-Golenia, adwokat

Upadłość konsumencka

W dniu 31 marca 2009r. weszła w życie Ustawa z dnia 5 grudnia 2008r. o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, która wprowadziła przepisy dotyczące upadłości konsumenckiej. Ustawa dodała w części III ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze (p.u.i n.) jako jedno z postępowań odrębnych tytuł V „Postępowanie upadłościowe wobec osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej”. Celem ustawy była pomoc w oddłużeniu zadłużonych konsumentów, którzy z przyczyn obiektywnych i niezależnych popadli w spiralę zadłużenia, tak aby mogli wydostać się z tarapatów finansowych, poprzez częściową spłatę wierzycieli oraz uwolnienie się od pozostałego długu, który przerasta ich możliwości finansowe.

I. Kto może ogłosić upadłość konsumencką

Zgodnie z art. 1 ust. 1 pkt. b ustawy z 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe i naprawcze (p.u.i n.) przepisy o upadłości konsumenckiej stosuje się do osób fizycznych, nie prowadzących działalności gospodarczej, których niewypłacalność powstała wskutek wyjątkowych i niezależnych od nich okoliczności. Zgodnie z art. 491¹ o.u.i n. są to osoby fizyczne wobec których nie prowadzi się postępowania upadłościowego przewidzianego dla przedsiębiorców, do których mają zastosowanie przepisy działu II

tytułu I części pierwszej ustawy. Tym samym upadłości konsumenckiej nie mogą ogłosić osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą indywidualnie bądź w ramach spółek cywilnych, będących współnikami spółek osobowych, w których odpowiadają oni całym swoim majątkiem bez ograniczeń (np. wspólnicy spółki jawnej, komplementariusz spółki komandytowej).

Wątpliwości może budzić nie dość precyzyjne określenie przez ustawodawcę przyczyn niewypłacalności: powstałych wskutek wyjątkowych i niezależnych od dłużnika okoliczności. Zwrot ten występował w treści art. 1 prawa o postępowaniu upadłościowym, nie był ustawowo zdefiniowany, a jedynie interpretowany przez judykaturę w odniesieniu do konkretnej sprawy. Ustawodawca w art. 491³ p.u.i n. wskazał przykładowo, iż okoliczność taka zachodzi, jeżeli dłużnik zaciągnął zobowiązanie będąc niewypłacalnym, albo jeśli pracownik został zwolniony z pracy ze swojej winy, ale także gdy do rozwiązania stosunku pracy doszło za porozumieniem stron. Niemniej jednak rozwiązanie stosunku pracy za porozumieniem stron nie zawsze musi wiązać się z negatywną oceną takiego postępowania. Osoba mogła, bowiem zmienić miejsce zamieszkania, otrzymać lepszą ofertę, która następnie nie doszła do skutku. Podobnie ma się sytuacja, kiedy niewypłacalna osoba bierze kolejny kredyt, w celu spłaty zaciągniętego już zobowiązania. Banki bowiem często proponują swoim dłużnikom, którzy zalegają ze spłatą rat, nowy kredyt, w celu spłaty tego pierwszego. Nie można w takiej sytuacji jednoznacznie negatywnie ocenić postępowanie dłużnika. Zdecydowanie negatywne można określić jedynie takie działania dłużnika, który świadomie wpływa na pogorszenie swojej sytuacji materialnej. W praktyce trudno w sposób wyczerpujący wskazać, jakie okoliczności mogą zostać zaliczone do wyjątkowych i niezależnych od zadłużonego, a jakie tego kryterium nie spełnią. Każdy z dłużników będzie inaczej oceniał przyczyny, z powodu których stał się niewypłacalny. Podsumowując należy wskazać, iż kryterium to będzie podlegało każdorazowej ocenie sądu dokonywanej w oparciu o całokształt okoliczności konkretnej sprawy. Dlatego też we wniosku o upadłość należy dokładnie opisać, dlaczego wnioskodawca chciałby ogłoszenia upadłości i jakie są przyczyny powodujące jego niewypłacalność. Dodatkowo można się powołać np. na zmiany w sytuacji rodzinnej wnioskodawcy, stan zdrowia itd. Sąd będzie oceniał, czy te przyczyny są wystarczające dla ogłoszenia upadłości.

Z dobrodziejstw ustawy nie będą mogły skorzystać osoby w stosunku do których w okresie dziesięciu lat przed złożeniem wniosku o ogłoszenie upadłości prowadzono postępowanie upadłościowe lub inne postępowanie, w którym umorzono całość lub część jego zobowiązań albo w którym zawarto układ lub prowadzono postępowanie upadłościowe, w którym nie zaspokojono wszystkich wierzycieli, a dłużnik po zakończeniu lub umorzeniu postępowania zobowiązań swych nie wykonał lub prowadzono postępowanie upadłościowe i zostało ono umorzone z innych przyczyn niż na wniosek wszystkich wierzycieli, a także gdy czynność prawna dłużnika została prawomocnie uznana za dokonaną z pokrzywdzeniem wierzycieli. Przyjęcie dziesięcioletniego okresu pomiędzy oddłużeniami związane jest z tym, że jest to w polskim prawie podstawowy termin przedawnienia roszczeń cywilnoprawnych.

II. Jeśli majątek niewypłacalnego dłużnika nie wystarcza na zaspokojenie kosztów postępowania

Art. 4 p.u i n. stanowi, iż przepisy części pierwszej ustawy stosuje się odpowiednio do innych rodzajów postępowań unormowanych w ustawie, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. W tytule V części III p.u.i n. dotyczącym postępowania upadłościowego wobec osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej art. 491³ p.u i n. w sposób wyczerpujący wymienia sytuacje, w których sąd oddała wniosek o ogłoszenie upadłości. Zastosowanie w przypadku upadłości konsumenckiej znajdzie art. 361 ustawy, który stanowi, iż sąd umorzy postępowanie upadłościowe, jeżeli majątek pozostały po wyłączeniu z niego przedmiotów majątkowych dłużnika obciążonych hipoteką, zastawem, zastawem rejestrowym, zastawem skarbowym lub hipoteką morską nie wystarcza na zaspokojenie kosztów postępowania. A zatem z możliwości ogłoszenia upadłości konsumenckiej nie mogą skorzystać osoby które nie posiadają na własność żadnego majątku. Dłużnik musi bowiem być właścicielem majątku, który wystarczy na pokrycie kosztów postępowania, np. wynagrodzenia syndyka. Brak środków na pokrycie kosztów postępowania to jedna z głównych barier dla upadłości konsumenckiej.

III. Postępowanie

1. Wniosek o ogłoszenie upadłości

Zgodnie z treścią art. 491² ust. 1 p.u.i n. postępowanie upadłościowe wobec osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej co do zasady ma być prowadzone według przepisów o postępowaniu upadłościowym obejmującym likwidację majątku upadłego. Przepisy te znajdują jednak zastosowanie w sprawach, które nie zostały uregulowane przepisami tytułu V części III p.u.i n..

I tak postępowanie rozpoczyna się od złożenia przez dłużnika wniosku o ogłoszenie upadłości. Wraz z wnioskiem dłużnik może wystąpić do sądu o zwolnienie go od ponoszenia kosztów sądowych, jeżeli nie jest w stanie ich ponieść bez uszczerbku koniecznego do utrzymania siebie i rodziny. Dłużnik jest jedyną uprawnioną osobą, która może złożyć taki wniosek, wierzyciele nie mają takiego prawa. Dłużnik nie ma jednak obowiązku składania wniosku o ogłoszenie upadłości, nie jest również ograniczony terminami. Zgodnie z art. 19 p.u.i n. sądem właściwym do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości konsumenckiej jest sąd miejsca zamieszkania dłużnika, a jeżeli nie ma on miejsca zamieszkania w Rzeczypospolitej właściwy jest sąd, w którego obszarze znajduje się majątek dłużnika. Sąd po otrzymaniu wniosku i wykluczeniu, iż nie zachodzą przesłanki do jego oddalenia ogłasza upadłość.

Zgodnie z treścią art. 491² ust. 4 p.u.i n. sąd zobowiązany jest zwrócić się do naczelnika urzędu skarbowego właściwego dla dłużnika o udzielenie informacji, czy dłużnik w ciągu ostatnich pięciu lat przed złożeniem wniosku o ogłoszenie upadłości zgłaszał fakt dokonania czynności prawnych podlegających opodatkowaniu. Przepis ten ma na celu sprawdzenie, jak dłużnik obracał swoim majątkiem przez ostatnie 5 lat.

2. Obwieszczenie i ogłoszenie

Obwieszczenia postanowienia o ogłoszeniu upadłości dokonuje się przez ogłoszenie w budynku sądowym oraz zamieszczenie w co najmniej jednym dzienniku o

zasięgu krajowym. Tym samym, ponieważ przy upadłości konsumenckiej p.u.i n. przewiduje jeden sposób obwieszczenia sąd postanowienie o ogłoszeniu upadłości konsumenckiej nie będzie publikowane w Monitorze Sądowym i Gospodarczym.

3. Likwidacja majątku upadłego

Następnie po ogłoszeniu przez sąd upadłości syndyk ustala skład masy upadłości poprzez sporządzenie spisu inwentarza. W przypadku upadłości konsumenckiej syndyk nie ma obowiązku sporządzania sprawozdania finansowego. Wątpliwości, co do tego, które z przedmiotów należących do upadłego wchodzi w skład masy upadłości rozstrzyga sędzia komisarz na wniosek syndyka lub upadłego poprzez rozpatrzenie wniosku o wyłączenie mienia z masy upadłości. Stronom przysługuje również powództwo o wyłączenie mienia z masy upadłości. Likwidację masy upadłości może przeprowadzić sam upadły pod nadzorem syndyka, zgodę na takie postępowanie musi wyrazić sędzia komisarz. Regulacja ta ma przyczynić się do obniżenia kosztów postępowania. Jeżeli w skład masy upadłości wchodzi lokal mieszkalny albo dom jednorodzinny, w którym zamieszkuje upadły, po jego sprzedaży z uzyskanej sumy upadły otrzymuje kwotę odpowiadającą przeciętnemu czynszowi najmu lokalu mieszkalnego za okres dwunastu miesięcy. Kwota ta ma umożliwić upadłemu zapłacenie czynszu za najem lokalu, w którym zamieszka. Wysokość kwoty określa sędzia komisarz biorąc pod uwagę potrzeby mieszkaniowe upadłego, w tym liczbę osób pozostających z upadłym we wspólnym gospodarstwie domowym.

4. Małżeńska wspólność majątkowa

Ogłoszenie upadłości jednego z małżonków powoduje powstanie z mocy prawa rozdzielności majątkowej między małżonkami. Niemniej majątek, którego się małżonkowie wspólnie dorobili przed dniem ogłoszenia upadłości wchodzi do masy upadłości. Nie wchodzi natomiast w skład masy upadłości majątek odrębny małżonka niebędącego dłużnikiem, np. lokal mieszkalny odziedziczony po rodzicach, przedmioty otrzymane w drodze darowizny, chyba że przedmioty te wolą spadkodawcy bądź darczyńcy objęte zostały wspólnością majątkową małżeńską.

5. Plan spłaty wierzycieli

Po sporządzeniu ostatecznego planu podziału, może okazać się, że z uzyskanych pieniędzy nie da się spłacić wszystkich wierzycieli. Sąd ustala wtedy plan spłaty wierzycieli, w którym określa w jakim zakresie i w jakim czasie, nie dłuższym jednak niż 5 lat upadły jest zobowiązany spłacać należności niezaspokojone na podstawie planu podziału oraz jaka część zobowiązań upadłego po wykonaniu planu spłaty wierzycieli zostanie umorzona. Upadły może zaproponować treść planu spłaty wierzycieli, niemniej jednak sąd nie jest związany jego wnioskiem i może ustalić warunki spłaty bardziej korzystne dla wierzycieli, jeżeli zażąda tego którykolwiek wierzyciel. Przy ustalaniu planu spłaty wierzycieli sąd bierze pod uwagę możliwości zarobkowe upadłego, wysokość niezapłaconych wierzytelności i realność ich zaspokojenia w przyszłości. Plan spłaty sąd ustala po przeprowadzeniu rozprawy. W planie tym uwzględnione zostają wszystkie zobowiązania upadłego powstałe do dnia jego ustalenia. Na wniosek wierzyciela sąd może określić bardziej korzystne dla wierzycieli warunki spłaty.

Ustalenie planu spłaty wierzycieli nie narusza praw wierzyciela wobec poręczyciela upadłego oraz współdłużnika upadłego ani praw wynikających z hipoteki, zastawu, zastawu rejestrowego oraz hipoteki morskiej, jeżeli były one ustanowione na mieniu osoby trzeciej.

W okresie wykonywania planu spłaty wierzycieli, upadły nie może dokonywać czynności prawnych przekraczających granice zwykłego zarządu. W tym czasie upadły może zaciągać zobowiązania tylko po to, by utrzymać siebie i osoby będące na jego utrzymaniu. Nie może jednak kupować nic na raty i z odroczonym terminem płatności. Upadły jest również zobowiązany składać sądowi coroczne sprawozdania z wykonania planu, ujawniać swoje przychody, ile dotąd spłacił oraz każdą nabytą wartość majątkową, która przekracza dwukrotnie minimalne wynagrodzenie w gospodarce. Do sprawozdania upadły musi załączyć kopię rocznego zeznania podatkowego.

Jeżeli w ciągu tych pięciu lat, w trakcie wykonywania planu spłaty wierzycieli upadłemu zwiększy się wynagrodzenie za pracę lub dochody uzyskiwane z osobiście wykonywanej przez upadłego działalności zarobkowej nie oznacza to, że jego plan spłaty ulegnie zmianie i będzie on zobligowany do zaspokojenia wierzycieli w wyższym stopniu. Środki uzyskane z tego tytułu upadły może gromadzić, albo przeznaczyć na wydatki związane z bieżącym utrzymaniem. Jeżeli jednak nastąpi istotna poprawa sytuacji majątkowej upadłego z innych przyczyn np. upadły otrzyma darowiznę, spadek, wygrana, każdy z wierzycieli ma prawo wystąpić o zmianę planu spłaty poprzez podwyższenie kwot przypadających wierzycielom. O zmianie planu spłaty wierzycieli orzeka sąd po przeprowadzeniu rozprawy. Podobnie, jeżeli upadły z powodu przemijającej przeszkody nie może wywiązać się z obowiązków określonych w planie spłaty, sąd na jego wniosek po wysłuchaniu wierzycieli może zmienić plan spłaty wierzycieli w ten sposób, że przedłuży termin spłaty, maksymalnie o dwa lata, lub zmieni wysokość poszczególnych płatności.

6. Umorzenie niezaspokojonych zobowiązań upadłego

Dopiero po wykonaniu przez upadłego obowiązków określonych w planie spłaty wierzycieli sąd wydaje postanowienie o umorzeniu niezaspokojonych zobowiązań upadłego objętych planem spłaty oraz o zakończeniu postępowania upadłościowego. Wskazane postanowienie sąd wydaje na wniosek upadłego, po przeprowadzeniu rozprawy.

7. Przyczyny umorzenia postępowania

Sąd umorzy postępowanie upadłościowe, jeżeli upadły nie wskaże i nie wyda syndykowi całego majątku albo niezbędnych dokumentów lub w inny sposób nie wykonuje ciążących na nim obowiązków. Podobnie sąd umorzy postępowanie w razie niewykonania przez upadłego obowiązków ustalonych w planie spłaty wierzycieli, czy też w sprawozdaniu z wykonania planu spłaty wierzycieli zatai swoje przychody lub w okresie wykonywania planu spłaty wierzycieli dokonuje czynności przekraczające granice zwykłego zarządu, ukrywa majątek, lub okaże się, iż czynność prawna upadłego została uznana prawomocnie za dokonaną z pokrzywdzeniem wierzycieli. Jeżeli zatem

upadły nie wywiąże się ze swoich zobowiązań wobec wierzycieli, nie może liczyć na to, iż jego pozostałe, niezapłacone zobowiązania zostaną przez sąd umorzone.

IV. Podsumowanie

Możliwość przeprowadzenia postępowania upadłościowego w sprawach osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej miała pozwolić dłużnikom, którzy popadli w stan niewypłacalności bez swojej winy, uwolnić się od długów. Postępowanie w sprawie upadłości konsumenckiej w ocenie ustawodawcy miało być odformalizowane i stosunkowo tanie. Tymczasem jak wykazał raport przygotowany przez Instytut Wymiaru Sprawiedliwości instytucja upadłości konsumenckiej w rzeczywistości jest martwa. W ciągu badanych pierwszych 14 miesięcy obowiązywania przepisów z upadłości konsumenckiej skorzystało zaledwie 16 osób. Jako główne przyczyny takiego stanu rzeczy wskazuje się zbyt sformalizowaną procedurę, w szczególności samego składania wniosku o oddłużenie, a także brak środków dłużników na pokrycie kosztów postępowania oddłużeniowego. Autorzy raportu wskazali na potrzebę wprowadzenia zmian w funkcjonującej procedurze. Wskazano między innymi na możliwość wprowadzenia spłaty wierzycieli poprzez zawarcie z nimi układu, a nie jak obecnie jedynie poprzez likwidację majątku dłużnika. Wskazano także na możliwość objęcia procedurą dłużników, bez majątku, ale mających możliwości zarobkowe.

Biorąc pod uwagę, iż skutecznie przeprowadzana upadłość konsumencka mogłaby prowadzić do wyjścia wielu dłużników z szarej strefy, a co za tym idzie wzrostu dochodów państwa w postaci podatków, zwiększenia PKB niezmiernie ważne jest zwiększenie efektywności tej instytucji.

Iwona Stalica, adwokat, doktorantka UJ

Węzłowe zagadnienia egzekucji administracyjnej obowiązków wynikających bezpośrednio z przepisów prawa (I)

Problematyka egzekucji administracyjnej nie należy do często poruszanej, a jednak jej znajomość otwiera możliwość obrony interesów klienta w sytuacji, gdy organ egzekucyjny podejmuje wobec niego czynności zmierzające do wykonania obowiązku. Podstawowym w tym zakresie aktem normatywnym jest ustawa z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji⁹¹. Zacząć należy od tego, iż źródła prawnych obowiązków jednostki mogą być różne. Podstawą obowiązku – jako tzw. materii ustawowej - są przepisy powszechnie obowiązującego prawa rangi ustawowej, przepisy wykonawcze do ustaw (rozporządzenia), tudzież wydane w oparciu o upoważnienie ustawowe akty prawa miejscowego. W tych ramach normatywnych obowiązki jednostki wynikać mogą z aktu indywidualnego (decyzji, postanowienia, orzeczenia sądowego, w tym orzeczenia obcego państwa), jak również bezpośrednio z przepisów prawa, przybierając postać tzw. nakazów/zakazów ustawowych⁹². W

⁹¹ Tekst jednolity: Dz. U. z 2005 Nr 229, poz. 1954, dalej: „u.p.e.a.”.

⁹² Nazwa ta jest nieco myląca, bowiem - jak wskazano wyżej - ich źródłem są nie tylko ustawy.

przypadku tych ostatnich wątpliwe może być zarówno istnienie obowiązku, jego wymagalność i zakres, jak i osoba zobowiązanego. Powyższe wynika stąd, że obowiązki takie aktualizują się *ipso iure*, przy zaistnieniu normatywnie określonego stanu faktycznego - bez potrzeby, a nawet możliwości ich konkretyzacji w drodze aktu indywidualnego. Obowiązki takie istnieją dopóki obowiązuje akt normatywny stanowiący ich podstawę. Aktualizują się wraz ze ziszczeniem się faktów, z którymi prawo wiąże taki skutek. Jako obowiązki aktualne i wymagalne winny być przez zobowiązanego wykonane. Problem z nakazami/zakazami ustawowymi polega na tym, że jednostka (jako zobowiązany) musi mieć świadomość, że obowiązek istnieje oraz, że jest wymagalny⁹³. Niewiedza w tym zakresie dotknie ją chociażby w ten sposób, że w braku terminowego (w granicach okresu przedawnienia) uregulowania należności pieniężnej (np. z tytułu składek na ubezpieczenie zdrowotne, bądź z tytułu podatku) będzie musiała uiścić odsetki od zaległości. Rzecz w tym, że zobowiązany nie zawsze „z premedytacją” uchyla się od wypełnienia ciążącego na nim obowiązku. Nierzadko jego zaniechanie wynika z takiej, czy innej interpretacji przepisów prawa⁹⁴. Inaczej jest w przypadku, gdy podstawę obowiązku stanowi decyzja. Wówczas to zobowiązany, zyskując status strony postępowania, ma zapewniony udział w procesie konkretyzacji⁹⁵ jego obowiązku, a ten ostatni podlega wykonaniu (co do zasady) dopiero, gdy decyzja staje się ostateczna. Tak skonkretyzowany obowiązek jest wiążący również dla organu egzekucyjnego, który nie jest uprawniony do badania jego zasadności i wymagalności (art. 29 u.p.e.a.). Winien wszcząć egzekucję, o ile otrzymał od wierzyciela prawidłowy tytuł wykonawczy – odrębny od tytułu egzekucyjnego dokument sporządzony na urzędowym formularzu⁹⁶ i spełniający wymogi określone w art. 27 oraz w art. 27a – 27b u.p.e.a, w tym zaopatrzony w klauzulę organu egzekucyjnego o skierowaniu tytułu do egzekucji (art. 27 § 1 pkt 10 u.p.e.a). Klauzula wykonalności nie jest zatem umieszczana na dokumencie stanowiącym tytuł egzekucyjny, lecz stanowi jeden z elementów tytułu wykonawczego. Tytułem egzekucyjnym jest jeden z dokumentów wskazanych w art. 3 i 3a u.p.e.a. (bądź w przepisach szczególnych - zgodnie z art. 4 u.p.e.a.), a więc przede

⁹³ Moment ten nierzadko bywa określony w przepisach prawa wprost, np.: zgodnie z art. 80 ust. 3 pkt 3 nieobowiązującej już ustawy o podatku akcyzowym ([ustawa](#) z dnia 23 stycznia 2004 r., Dz. U. Nr 29, poz. 257 ze zm.) obowiązek podatkowy w akcyzie od samochodów osobowych z tytułu nabycia wewnątrzspółnotowego powstaje z chwilą nabycia prawa do rozporządzania samochodem jak właściciel, nie później jednak niż z chwilą jego rejestracji na terytorium kraju, zgodnie z przepisami o ruchu drogowym.

⁹⁴ Por. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Kielcach z dnia 24 marca 2011 r. w sprawie sygn. akt I SA/Ke 163/11, gdzie rozstrzygnięcie kwestii istnienia zobowiązania w podatku akcyzowym zależało od interpretacji pojęcia „zasadnicze przeznaczenie pojazdu” w kontekście oceny, czy nabyty pojazd był pojazdem osobowym, czy ciężarowym.

⁹⁵ Mówiąc o konkretyzacji obowiązku mam na myśli proces przekształcenia abstrakcyjnej i generalnej normy prawnej w normę konkretną i indywidualną, w związku z zaistnieniem stanu faktycznego określonego w jej hipotezie. Jak pisze Tadeusz Woś, sprawę administracyjną stanowi „przewidziana w normach materialnego prawa administracyjnego możliwość konkretyzacji wzajemnych uprawnień i obowiązków stron stosunku administracyjnoprawnego, którymi są organ administracyjny i indywidualny podmiot niepodporządkowany organizacyjnie temu organowi, w stanie faktycznym określonym w hipotezie normy prawnej.” (T. Woś, *Pojęcie „sprawy” w przepisach kodeksu postępowania administracyjnego*, AUWr Prawo CLVIII, nr 1022, s. 334). Tak rozumiana sprawa administracyjna jest przedmiotem postępowania jurysdykcyjnego, zaś istotą decyzji administracyjnej stanowi jej rozstrzygnięcie (Tenże, *Postępowanie sądowoadministracyjne*, Warszawa 2010, s. 30).

⁹⁶ Wzory tytułów wykonawczych określone zostały w rozporządzeniu Ministra Finansów z dnia 22 listopada 2001 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz. U. Nr 137, poz. 1541 ze zm.).

wszystkim decyzja, ugoda administracyjna, postanowienie (wydawane w postępowaniach administracyjnych – ogólnym i szczególnych), ale również dokumenty w postaci deklaracji i zeznań składanych przez podatnika lub płatnika; wreszcie tytułem egzekucyjnym może być sam przepis prawa.

W tytule wykonawczym treść obowiązku musi być powtórzona dosłownie za tytułem egzekucyjnym. Wierzyciel nie jest uprawniony do dokonywania w tym zakresie jakichkolwiek modyfikacji - także wtedy, gdy miałyby to służyć wyjaśnieniu wątpliwości dotyczących treści obowiązku. Jeśli źródłem obowiązku jest decyzja może to (wyjaśnienie) nastąpić wyłącznie w trybie określonym w [art. 113 § 2](#) k.p.a. Natomiast w przypadku obowiązków wynikających bezpośrednio z przepisów prawa wszelkie niejasności związane z przedmiotem, bądź podmiotem obowiązku prawnego, o ile się pojawiają, będą rozstrzygane dopiero na etapie postępowania egzekucyjnego, w ramach procedury wywołanej wniesieniem zarzutu na podstawie art. 33 u.p.e.a., bądź też na drodze sądowej, poprzez wniesienie powództwa, o którym mowa w art. 35a u.p.e.a.

Odpowiedź na pytanie: „Kiedy można uznać, że dany obowiązek wynika bezpośrednio z przepisów prawa i jako taki jest egzekwowany na podstawie art. 3 § 1 u.p.e.a.?” nie jest oczywista. W doktrynie wskazuje się, iż „niezbędnym warunkiem wszczęcia i prowadzenia egzekucji administracyjnej takich obowiązków jest to, aby zarówno tożsamość zobowiązanego, jak i treść ciążącego na nim obowiązku pozwalały się ustalić na podstawie brzmienia przepisów prawa, z których obowiązek taki wynika a ponadto - zapewnienie wykonania takiego obowiązku znajdowało się w zakresie właściwości (zadań) organu administracji rządowej lub samorządu terytorialnego⁹⁷”. Przesłanki dopuszczalności egzekucji obowiązków, których konkretyzacja nie następuje w drodze aktu indywidualnego są zatem następujące: po pierwsze, obowiązek należy do kategorii obowiązków wymienionych w art. 2 § 1 u.p.e.a., po drugie wykonanie obowiązku należy do kompetencji organu administracji rządowej lub samorządu terytorialnego, po trzecie wreszcie – obowiązek ten musi być tak sformułowany, by można było na podstawie samego brzmienia przepisu (bez konieczności prowadzenia postępowania wyjaśniającego) określić podmiot, przedmiot i wymagalność danego obowiązku. Ustawa egzekucyjna ustanawia w ten sposób generalną podstawę (w art. 2 § 1 i art. 3 § 1 u.p.e.a.) egzekucji obowiązków wynikających bezpośrednio z przepisów prawa, co oznacza, że nie trzeba opierać się na klauzuli ustawowej, iż dany obowiązek podlega egzekucji administracyjnej. Jeżeli tylko wskazane wyżej przesłanki dopuszczalności administracyjnego postępowania wykonawczego są spełnione, tryb ten jest właściwy.

Należy podkreślić, że powyższe odnosi się nie tylko do obowiązków administracyjnych, ale również do wszelkich innych obowiązków (należności pieniężnych/obowiązków o charakterze niepieniężnym) wynikających z mocy samego prawa, o ile pozostają „w zakresie administracji rządowej i jednostek samorządu

⁹⁷ Dariusz R. Kijowski (red.), *Ustawa o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 151.

terytorialnego". Zdaniem komentatorów do ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji⁹⁸ zwrot ten oznacza, że obowiązki określone w art. 2 § 1 u.p.e.a. wynikające bezpośrednio z przepisów prawa będą egzekwowane w trybie jej przepisów, o ile będzie to stanowić wykonywanie zadań z zakresu administracji rządowej lub administracji jednostek samorządu terytorialnego. Wymienione struktury organizacyjne państwa nie obejmują wszystkich organów administracji publicznej; poza ich zakresem pozostają n.p.: Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, Główny Inspektor Ochrony Danych Osobowych⁹⁹. Oznacza to, że obowiązki wynikające bezpośrednio z przepisów prawa, a pozostające we właściwości tego rodzaju organów – mimo że skierowane przez przepisy szczególne do egzekucji administracyjnej – nie mogą być w tym trybie wyegzekwowane, a to z uwagi na treść art. 3 § 1 u.p.e.a. Przepis ten bowiem jednoznacznie łączy egzekucję administracyjną nakazów/zakazów ustawowych z tym, że musi ona pozostawać „w zakresie administracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego”. Pogląd niniejszy podzieliła Sędzia Trybunału Konstytucyjnego Teresa Liszcz w zdaniu odrębnym do wyroku TK z dnia 16 marca 2010 r. w sprawie sygn. akt K 24/08¹⁰⁰.

W tym ostatnim orzeczeniu (wydanym na gruncie ustawy z dnia 21 kwietnia 2005r. o opłatach abonamentowych) Trybunał Konstytucyjny zaprezentował pogląd, który można streścić następująco: „Wynikająca z ustawy egzekucyjnej (*lex generalis*) norma ogólna dopuszczająca administracyjną egzekucję obowiązków wynikających bezpośrednio z przepisu prawa tylko, gdy mieszczą się one w zakresie administracji rządowej (i jednostek samorządu terytorialnego – przypis autora), zostaje - zgodnie z tzw. regułą kolizyjną porządku treściowego - *uchylona* (...) mocą zawartych w innych ustawach norm szczególnych (*leges speciales*), przekazujących określone należności pieniężne do egzekucji administracyjnej. To *uchylenie* oznacza, że owe normy szczególnie wprowadzają wyjątki od normy ogólnej, która nie znajduje zastosowania w konkretnym wypadku stosowania prawa (...), a zatem nie stoi na przeszkodzie egzekwowaniu również tych obowiązków, które pozostają poza zakresem administracji rządowej (i jednostek samorządu terytorialnego – przypis autora)¹⁰¹”.

Mówiąc nieco lapidarnie, zdaniem Trybunału, jeżeli przepis szczególny stanowi, że określony obowiązek podlega egzekucji administracyjnej, to jej podlega – niezależnie od przesłanek tej egzekucji zawartych w samej ustawie egzekucyjnej. Z poglądem tym nie zgadza się Sędzia Teresa Liszcz twierdząc, iż klauzula ustawowa, że stosuje się przepisy u.p.e.a. ma tylko taki sens, że przekazuje określone w niej obowiązki do egzekucji administracyjnej (jako alternatywy dla egzekucji sądowej). Nie modyfikuje ona w żadnym stopniu podstaw prowadzenia tej egzekucji, nie może być więc traktowana jako przepis szczególny wobec art. 3 i 4 u.p.e.a., rozszerzający zakres prowadzenia egzekucji nakazów/zakazów ustawowych.

⁹⁸ Dariusz R. Kijowski (red.), *Ustawa o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 144.

⁹⁹ Por. art. 7 ustawy z dnia 21 kwietnia 2005 r. o opłatach abonamentowych (Dz. U. Nr 85, poz. 728 ze zm.).

¹⁰⁰ Publ. OTK-A 2010/3/22, Dz. U. z 2010 Nr 48, poz. 285.

¹⁰¹ Fragment uzasadnienia powołanego orzeczenia TK.

Jakub Sikora, apl. adw.

Terminy przedawnienia roszczeń odszkodowawczych związanych z uchwaleniem lub zmianą planu miejscowego, a termin przedawnienia opłaty planistycznej

Jednym z istotnych zagadnień regulacji zawartej w art. 36 i 37 ustawy z dnia 27.03.2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. 2003, Nr 80, poz. 717 ze zm.)¹⁰², wartym zasygnalizowania jest obliczanie terminów przedawnienia zarówno dla roszczeń odszkodowawczych związanych z uchwaleniem lub zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, jak i dla ustalania opłaty planistycznej.

W brzmieniu przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym roszczenia odszkodowawcze właściciela lub użytkownika wieczystego aktualizują się już w chwili, gdy wejście w życie uchwały w sprawie planu miejscowego znacznie ograniczyło korzystanie z nieruchomości lub jej części w dotychczasowy sposób, albo w sposób zgodny z dotychczasowym przeznaczeniem. W takich przypadkach, zgodnie z przepisem art. 36 ust.1 p. 1 i 2 u.p.z.p. właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu przysługuje roszczenie odszkodowawcze za rzeczywiście poniesioną szkodę albo roszczenie o wykupienie nieruchomości lub jej części. W ustawie zastrzeżono, że realizacja tych roszczeń może nastąpić również w drodze zaoferowania przez gminę właścicielowi albo użytkownikowi wieczystemu nieruchomości zamiennej (art. 36 ust. 2 u.p.z.p.).

W sytuacji natomiast gdy właściciel lub użytkownik wieczysty, który nie skorzystał z powyższych uprawnień, zbył nieruchomość, której wartość w związku z uchwaleniem lub zmianą planu zagospodarowania przestrzennego uległa obniżeniu, wówczas - zgodnie z przepisem art. 36 ust. 3 u.p.z.p. - ustawodawca przewidział dla niego prawo żądania od gminy odszkodowania równego obniżeniu wartości nieruchomości.

Na wykonanie zarówno roszczeń opisanych w art. 36 ust. 1 u.p.z.p. jak i roszczenia opisanego w art. 36 ust. 3 u.p.z.p., ustawodawca określił gminom 6 miesięczny termin, liczony od dnia złożenia stosownego wniosku przez właściciela lub użytkownika wieczystego chyba, że strony postanowią inaczej (art. 37 ust. 9 u.p.z.p.). W piśmiennictwie podnosi się, że dopiero upływ powyższego terminu umożliwia dochodzenie przymusowego zaspokojenia wierzyciela poprzez wydanie orzeczenia sądowego¹⁰³. Jakkolwiek wobec treści przepisu art. 36 ust. 9 u.p.z.p., strony w drodze porozumienia mogą wydłużyć, jak i skrócić wskazany w ustawie półroczny termin. Ponadto na mocy art. 37 ust. 10 u.p.z.p. wszelkie wynikłe spory w sprawach, o których mowa art. 36 ust. 1 – 3 u.p.z.p. zostały oddane pod jurysdykcję sądów powszechnych.

Krótko reasumując, należy stwierdzić, iż ustawodawca wyposażył właścicieli i użytkowników wieczystych w instrumenty, które aktualizują się w chwili gdy wejście

¹⁰² Dalej jako u.p.z.p.

¹⁰³ T. Sobel, *Roszczenia właściciela i użytkownika wieczystego nieruchomości w związku z wejściem w życie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego(cz.II)*, Radca Prawny 4/2010.

życie planu miejscowego lub jego zmiany uniemożliwia lub istotnie ogranicza korzystanie z nieruchomości, przy czym rozdzielił je, na te którymi można się posłużyć niezależnie od tego czy nieruchomość została zbyta (art. 36 ust. 1 u.p.z.p.) oraz na te, których dodatkową przesłanką jest zbycie nieruchomości (art. 36 ust. 3 u.p.z.p.). Powyższy podział znalazł także odzwierciedlenie w ustalaniu terminów przedawnienia każdego z opisanych roszczeń.

Termin przedawnienia roszczeń opisanych w art. 36 ust. 1 ustawy, a zatem związanych z uniemożliwieniem lub istotnym ograniczeniem korzystania z nieruchomości lub jej części w dotychczasowy sposób, lub w sposób zgodny z dotychczasowym przeznaczeniem, wobec braku szczególnej regulacji (takiej jak w przypadku roszczenia z art. 36 ust. 3 ustawy - o czym poniżej) wynosi 10 lat, i jest liczony od dnia wejścia w życie planu miejscowego lub jego zmiany. Termin ten wynika z cywilnoprawnego charakteru roszczenia, co uzasadnia w tym przypadku stosowanie terminów określonych w art. 118 K.c., tym bardziej, że ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym nie zawiera w tym zakresie odrębnej regulacji¹⁰⁴.

Natomiast termin przedawnienia roszczenia, którego dodatkową przesłanką jest zbycie nieruchomości, a zatem opisanego w art. 36 ust. 3 u.p.z.p. został przez ustawodawcę wyraźnie określony w art. 37 ust. 3 u.p.z.p. Zgodnie z tym przepisem wynosi on 5 lat i jest terminem zawitym, liczonym od dnia, w którym miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego lub jego zmiana stały się obowiązujące.

Na mocy art. 37 ust. 4 ustawy termin pięcioletni został odpowiednio zastosowany do opłaty planistycznej, o której mowa w art. 36 ust. 4 ustawy. Zgodnie bowiem z przepisem art. 37 ust. 3 u.p.z.p. *Roszczenia o których mowa w art. 36 ust. 3 (tj. roszczenia odszkodowawcze powstałe w wyniku zbycia nieruchomości, której wartości w związku z wejściem w życie planu uległa obniżeniu) można zgłaszać w terminie 5 lat od dnia w którym plan miejscowy lub jego zmiana stały się obowiązujące*, a zgodnie z przepisem art. 37 ust. 4 u.p.z.p. *Przepis ust. 3 stosuje się odpowiednio do opłat, o których mowa w art. 36 ust. 4 (tj. opłat planistycznych)*.

Dniem, który rozpoczyna bieg pięcioletniego terminu w przypadku roszczenia z art. 36 ust. 3 ustawy oraz bieg terminu ustalenia opłaty planistycznej, a także bieg dziesięcioletniego terminu dla roszczeń z art. 36 ust. 1 ustawy będzie zawsze dzień wejścia w życie uchwały w przedmiocie uchwalenia lub zmiany planu miejscowego. Należy dodać, że dniem tym będzie albo - określony w ogłoszanej w wojewódzkim dzienniku urzędowym uchwale, albo - w braku takiego określenia - dzień, po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia uchwały w wojewódzkim dzienniku urzędowym.¹⁰⁵ W

¹⁰⁴Por. : T. Sobel, *Roszczenia właściciela op. cit.*

¹⁰⁵ Zgodnie z przepisem art. 29 ust. 1 u.p.z.p. (w brzmieniu obowiązującym od dnia 21.01.2010 r.) *Uchwałą rady gminy w sprawie uchwalenia planu miejscowego obowiązuje od dnia wejścia w życie w niej określonego, jednak nie wcześniej niż po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w dzienniku urzędowym województwa. Powyższy przepis koreluje z art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 20.07.2000 r. o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych (Dz.U. 2010, Nr 17, poz.95) Akty normatywne, zawierające przepisy powszechnie obowiązujące, ogłaszane w dziennikach urzędowych, wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ich ogłoszenia, chyba że dany akt normatywny określi termin dłuższy. Za zbędną należy zatem ocenić regulację art. 29 ust. 1 u.p.z.p., skoro przepis normujący tę materię już istniał w innej ustawie. Istnienie odrębnej regulacji art.*

przypadku roszczenia z art. 36 ust. 1 u.p.z.p. należy przyjąć, iż dzień wejścia w życie uchwały w sprawie uchwalenia lub zmiany planu miejscowego rozpoczyna bieg 10-letniego terminu, albowiem jest dniem zdarzenia, które spowodowało szkodę (uniemożliwiło lub w sposób istotny ograniczyło korzystanie z nieruchomości w sposób dotychczasowy lub zgodny z dotychczasowym przeznaczeniem), odnośnie natomiast roszczenia opisanego w art. 36 ust. 3 u.p.z.p. – data, która rozpoczyna bieg terminu przedawnienia wynika wprost z przepisu art. 37 ust. 3 u.p.z.p.

Wątpliwości co do obliczania terminu pojawiają się jednak, gdy usiłuje się uchwycić z brzmienia przepisów w/w ustawy katalog czynności, które powodują skuteczne przerwanie biegu terminu przedawnienia zarówno dla ustalenia opłaty planistycznej jak i dla dochodzenia roszczeń odszkodowawczych, opisanych w art. 36 ust. 1 - 3 u.p.z.p.

W przypadku roszczeń opisanych w art. 36 ust. 3 ustawy, w piśmiennictwie podnosi się, że termin pięcioletni będzie przez dochodzącego roszczenia z art. 36 ust. 3 ustawy zachowany jeżeli właściciel lub użytkownik wieczysty jedynie skieruje w tym czasie do gminy wniosek o wypłatę odszkodowania.¹⁰⁶ Powyższy pogląd należy uznać za słuszny, z uwagi na brzmienie przepisu art. 37 ust. 3 w zw. z art. 37 ust. 9 ustawy, w którym dla zachowania terminu przedawnienia decydujące staje się „zgłoszenie” roszczenia przed upływem pięcioletniego terminu, a zatem skierowanie do wójta, burmistrza lub prezydenta miasta stosownego wniosku z żądaniem wypłaty odszkodowania. Powyższe nie zmienia charakteru cywilnoprawnego tego roszczenia, a samo skierowanie wniosku, jakkolwiek przerywa termin, to nie może być potraktowane inaczej jak tylko jako wezwanie do spełnienia świadczenia, które jest podobne w swojej funkcji do wezwania określonego w art. 455 K.c. *in fine*, na którego rozpatrzenie gmina z mocy ustawy ma sześciomiesięczny termin.¹⁰⁷

Rzecz ma się natomiast zupełnie inaczej w przypadku roszczeń opisanych w art. 36 ust. 1 u.p.z.p. Jak już wyżej wskazano ustawodawca wyraźnie nakazuje dyspozycją przepisu art. 37 ust. 10 u.p.z.p., aby spory wynikłe z dochodzenia roszczeń odszkodowawczych określonych w art. 36 ust. 1 – 3 u.p.z.p. rozstrzygały sądy powszechne. Tym samym w tych przypadkach przyjęto, że właściciel lub użytkownik wieczysty, który na skutek uchwalenia lub zmiany planu miejscowego poniósł szkodę, ma prawo dochodzić swego roszczenia na drodze sądowej, a to oznacza, że sprawy te jednocześnie zostały zakwalifikowane do kategorii spraw cywilnych.¹⁰⁸ Warto zaznaczyć, że sprawami cywilnymi w rozumieniu art. 1 k.p.c. są nie tylko sprawy ze stosunków cywilnoprawnych w rozumieniu art. 1 k.c., albowiem zdarzeniami

29 ust. 1 u.p.z.p. miało natomiast znaczenie do dnia 21.01.2010 r., tj. do dnia wejścia w życie zmiany tegoż artykułu, który w pierwotnym kształcie przewidywał minimalne 30 dniowe *vacatio legis*.

¹⁰⁶ R. Hauser i Z. Niewiadomski [red.], *Ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym z komentarzem i przepisami wykonawczymi*, Warszawa 2005, s. 92; J. Stelmasiak, W. Falczyński, *Glosa do wyroku NSA z dnia 3.09.2004 r.*, OSK 20/04, Orzecznictwo Sądów Polskich nr 7 – 8, 2005, s. 395.;

¹⁰⁷ T. Sobel, *Roszczenia właściciela...*, op. cit.

¹⁰⁸ Tak SN w uzasadnieniu uchwały z dnia 26.06.2001 r., sygn. III CZP 30/01, OSNC 2002/2/16; por. postanowienie SN z dnia 22.04.1998 r., I CKN 1000/97, OSNC 1999/1/6.

prawnymi, z którymi prawo cywilne łączy powstanie, ustanie lub zmianę stosunku cywilnoprawnego mogą być także akty administracyjne.¹⁰⁹ Tym samym wobec uznania, że roszczenia opisane w art. 36 ust. 1 u.p.z.p., podobnie zresztą jak te opisane w art. 36 ust. 3 u.p.z.p. mają charakter cywilnoprawny, nie może budzić wątpliwości odpowiednie stosowanie do nich katalogu czynności przerywających bieg terminu przedawnienia, określonych w art. 123 § 1 K.c.

Wskazując zatem zdarzenia, które przerywają bieg terminu przedawnienia dla roszczeń opisanych w art. 36 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, należy stwierdzić, iż dziesięcioletni termin dochodzenia tych roszczeń będzie przerwany dopiero z chwilą zaistnienia okoliczności opisanych w art. 123 K.c. Brak jest bowiem w tym zakresie analogicznej, jak w przypadku roszczenia z art. 36 ust. 3 u.p.z.p. regulacji szczególnej, wskazującej na inne zdarzenia, niż te wymienione w art. 123 K.c. Tym samym przerwanie biegu terminu nie będzie powodowało samo tylko zgłoszenie opisanego w art. 36 ust. 1 u.p.z.p. roszczenia dokonane wobec organu właściwej gminy. Co więcej – z uwagi na przekazanie jurysdykcji w sprawach o których mowa w art. 36 ust. 1 – 3 u.p.z.p. sądom powszechnym, organ wykonawczy gminy (wójt, burmistrz lub prezydent miasta) nie będzie mógł być uznany za organ powołany do rozpoznawania sprawy, o którym mowa w art. 123 § 1 p. 1 K.c., a zatem dokonana przed nim czynność, tylko w oparciu o w/w przepis nie będzie mogła powodować skutecznego przerwania biegu terminu przedawnienia.

Wobec powyższego termin dziesięcioletni dla roszczeń opisanych w art. 36 ust. 1 u.p.z.p. będzie przerwany dopiero z chwilą skutecznego dokonania czynności przed sądem, która z kolei z nie będzie mogła być dokonana wcześniej, jak tylko po upływie 6 miesięcy od dnia złożenia wniosku właściwej gminie o odszkodowanie. W piśmiennictwie podnosi się, że jedynym możliwym wówczas środkiem prawnym przysługującym wierzycielowi, chcącemu zachować termin dla dochodzenia roszczenia mogłoby być niezwłoczne skierowanie do sądu na podstawie przepisu art. 189 K.p.c. powództwa o ustalenie zobowiązania gminy.¹¹⁰

Przechodząc natomiast do wskazania czynności organu świadczących o zachowaniu terminu ustalenia jednorazowej opłaty tzw. planistycznej, należy zauważyć, iż na skutek nakazu ustawodawcy odpowiedniego stosowania przepisu art. 37 ust. 3 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, do opłat planistycznych na gruncie tak ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym jak i ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym nie do końca było jasne jakie czynności organu, ustalającego tę opłatę powodują przerwanie biegu terminu przedawnienia. O ile bowiem w przypadku roszczeń odszkodowawczych, treść przepisu art. 37 ust. 3 u.p.z.p. wydaje się nie pozostawiać większych wątpliwości, albowiem jak już wyżej powiedziano - statuował on prawo do „zgłoszenia roszczenia w terminie 5 lat od dnia wejścia w życie planu lub jego zmiany” to odpowiednie

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ T. Sobel, *Roszczenia właściciela...*, op. cit.

stosowanie tego przepisu do opłat rodziło wątpliwości, czy organ administracji publicznej zachowuje powyższy termin już z momentem wszczęcia postępowania administracyjnego, czy może dopiero w chwili wydania decyzji ustalającej opłatę jednorazową. Wątpliwości te były tym większe, gdy usiłowano przyrównać postępowanie w sprawie ustalenia opłaty planistycznej, do postępowania w sprawie ustalenia opłaty adiacenckiej, gdzie w świetle przepisu art. 145 ust. 2 której ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. 2010, Nr 102, poz. 651 ze zm.)¹¹¹ wydanie decyzji o ustaleniu opłaty adiacenckiej mogło nastąpić w terminie do 3 lat od dnia stworzenia warunków do podłączenia nieruchomości do poszczególnych urządzeń infrastruktury technicznej albo od dnia stworzenia warunków do korzystania z wybudowanej drogi, jeżeli w dniu stworzenia tych warunków obowiązywała uchwała rady gminy, o której mowa w art. 146 ust. 2. W uchwale NSA z dnia 27 lipca 2009 r., sygn. I OPS 4/09 stwierdzono, że *trzyletni termin, o którym mowa w art. 145 ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami dotyczy rozstrzygnięcia przez organ pierwszej instancji o ustaleniu opłaty adiacenckiej*. Tym samym w przypadku opłaty adiacenckiej nie było wątpliwości, iż organ administracji publicznej powinien nie tylko wszcząć postępowanie, ale także wydać decyzję w sprawie ustalenia takiej opłaty, w zawitym terminie 3 lat. Stąd niewystarczające dla zachowania tego terminu było jedynie wszczęcie postępowania, przed upływem 3 lat od dnia stworzenia warunków uzasadniających wzrost wartości nieruchomości. W literaturze spotykano także poglądy odnoszące się w podobny sposób do ustalania zachowania terminu przez organ prowadzący postępowanie w sprawie ustalenia opłaty planistycznej, a zatem przyjmujące założenie, iż decyzję ustalającą opłatę można wydać (i doręczyć) w terminie 5 lat, od dnia w którym plan miejscowy albo jego zmiana stały się obowiązujące.¹¹² Stanowisko takie było prezentowane m.in. także przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Łodzi¹¹³, które w uzasadnieniu jednej ze swoich decyzji wskazało, że opłata z tytułu wzrostu wartości nieruchomości w wyniku uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego może być wymierzona w terminie 5 lat, od dnia, w którym miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego lub jego zmiana stały się obowiązujące. Ostatecznie jednak w orzecznictwie sądowo-administracyjnym został ugruntowany pogląd, zgodnie z którym dla zachowania terminu wystarczy wszczęcie postępowania w sprawie ustalenia opłaty, w terminie 5 lat od dnia, w którym miejscowy plan lub jego zmiana stały się obowiązujące¹¹⁴. Takie stanowisko wyraził Naczelny Sąd Administracyjny m.in. w orzeczeniu z dnia 3 września 2004 r., sygn. OSK 520/04, wydanym jeszcze na gruncie regulacji ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym, oraz w orzeczeniach

¹¹¹ Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. 2010, Nr 102, poz. 651 ze zm.), dalej jako „u.g.n.”

¹¹² Adam Bartosiewicz, *Materiały szkoleniowe „Opłata adiacencka i renta planistyczna”*, Ośrodek Szkoleniowy Wydawnictwa TAXPRESS, styczeń 2010.

¹¹³ Z uzasadnienia wyroku NSA z dnia 29.09.2004 r., OSK 1117/04, Orzecznictwo Sądów Polskich, nr 7-8, 2005, s. 395.

¹¹⁴ Wyrok NSA z dnia 3 września 2004 r., OSK 520/04, OSP 2005/7-8/91; Wyrok NSA z dnia 22 czerwca 2007 r., II OSK 935/06, Lex nr 355483; wyrok NSA w Warszawie z dnia 3 września 2008 r., II OSK 984/07, Lex nr 466020.; Wyrok NSA z 29.09.2004 r., OSK 1117/04; wyrok WSA w Poznaniu z dnia 2.10.2009 r., sygn. II SA/Po 812/08, Lex nr 573832; Wyrok WSA w Szczecinie z dnia 19.03.2008 r., sygn. II SA/Sz 1113/07, Lex nr 566194;

z dnia 03 września 2008 r., sygn. II OSK 984/07 i z dnia 4 lutego 2011 r., sygn. II OSK 207/10, wydanych już w nowym stanie prawnym. W uzasadnieniach w/w judykatów podniesiono, iż termin wnoszenia roszczeń z tytułu wzrostu lub obniżenia wartości nieruchomości w związku z uchwaleniem (zmianą) miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jest terminem w równym stopniu dotyczącym roszczeń właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości w stosunku do gminy w związku z obniżeniem wartości nieruchomości, jak i gminy do właściciela lub użytkownika wieczystego w związku ze wzrostem wartości nieruchomości. Zdaniem NSA świadczenia te nie różnią się od strony materialno prawnej oraz stanowią o systemie wzajemnych rozliczeń gminy i właściciela lub użytkownika wieczystego z tytułu zmiany wartości nieruchomości. Jedyna różnica – zdaniem Sądu - tkwi w trybie ich dochodzenia. Roszczenia właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości są z woli ustawodawcy dochodzone na drodze cywilnoprawnej, zaś roszczenia gminy w stosunku do właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości w trybie publicznoprawnym, na drodze postępowania administracyjnego. Powyższe – w ocenie Sądu - uzasadnia wymóg zawarty w przepisie art. 36 ust. 7 (obecnie 36 ust. 4 u.p.z.p.) ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym „odpowiedniego” stosowania przepisu ust. 6 (obecnie 36 ust. 3 u.p.z.p.) stanowiącego o roszczeniach właściciela lub użytkownika wieczystego powstających w związku z obniżeniem wartości nieruchomości, do opłaty należnej gminie z tytułu wzrostu wartości nieruchomości. Zdaniem NSA pięcioletni termin dochodzenia roszczeń dotyczy w równym stopniu obu podmiotów wzajemnych rozliczeń z tytułu wzrostu lub obniżenia wartości nieruchomości, niezależnie od drogi, którą dla ich dochodzenia przewiduje ustawodawca. Tym samym w ocenie NSA, gmina jest uprawniona do „wnoszenia” roszczeń z tytułu wzrostu wartości nieruchomości w takim samym terminie jak działający na drodze cywilnoprawnej właściciel lub użytkownik wieczysty. Zdaniem NSA termin 5 lat, o którym mowa w art. 37 ust. 3 u.p.z.p. należy rozmieć jako termin przedawnienia roszczeń w znaczeniu cywilistycznym oraz jako maksymalny termin, w którym można wszcząć postępowanie administracyjne w sprawie ustalenia opłaty z tytułu wzrostu wartości nieruchomości, a nie jako termin ograniczający wydanie orzeczenia w sprawie.¹¹⁵ Na dzień dzisiejszy należy zatem zaakceptować wykładnię przepisów art. 37 ust. 3 i 4 w zakresie, w jakim dotyczy czynności procesowych organu, których podjęcie pozwala uznać, iż termin pięcioletni został zachowany, wskazującą, że zdarzeniem przerywającym bieg przedawnienia jest wszczęcie postępowania w sprawie ustalenia opłaty planistycznej.

Ostatecznie kluczowe i decydujące zarówno dla roszczeń właściciela i użytkownika wieczystego opisanych w art. 36 ust. 1 – 3 ustawy oraz dla ustalenia opłaty planistycznej, o której mowa w art. 36 ust. 4 staje się precyzyjne określenie chwili, z którą następuje owo „zgłoszenie” roszczenia, o którym mowa w art. 37 ust. 3 u.p.z.p., a tym samym – wobec jego odpowiedniego stosowania - wszczęcie postępowania w sprawie ustalenia opłaty.

¹¹⁵ NSA w Warszawie w wyr. z dnia 04.02.2011 r., sygn. II OSK 207/10, *Lex nr 753419*.

Jeżeli chodzi o roszczenia odszkodowawcze, to cywilnoprawny charakter tych roszczeń przesądza o tym, że dochodzenie ich odbywa się na zasadach i ze skutkami określonymi w przepisach K.p.c. Tym samym wobec treści przepisu art. 165 § 2 K.p.c., który za równoznaczne z wniesieniem pisma procesowego uznaje oddanie go w polskiej placówce pocztowej operatora publicznego, należy przyjąć, iż nadanie przez właściciela lub użytkownika wieczystego pisma obejmującego wnioski o odszkodowanie do właściwej gminy, w trybie art. 37 ust. 9 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym będzie oznaczało zachowanie terminu. Natomiast *a contrario* nadanie takiego wniosku do niewłaściwej gminy, z uwagi na brak stosownej regulacji nie może być uznane za skuteczne zgłoszenie roszczenia, a tym samym nie będzie skutkowało przerwaniem terminu przedawnienia. Przy czym należy zauważyć, że powyższe dotyczyć będzie wyłącznie roszczenia z art. 36 ust. 3 u.p.z.p., gdyż termin dochodzenia roszczeń opisanych w art. 36 ust. 1 p. 1 i 2 u.p.z.p., będzie zachowany dopiero z chwilą nadania do sądu pisma zawierającego żądanie.

Odnośnie terminu wszczęcia postępowania w sprawie ustalenia opłaty planistycznej, należy stwierdzić, iż Kodeks postępowania administracyjnego niestety nie określa daty wszczęcia postępowania z urzędu. Jednoznacznych zasad ustalania daty wszczęcia postępowania z urzędu nie precyzuje też ani doktryna ani orzecznictwo. Powszechnie natomiast przyjmuje się, że za datę wszczęcia postępowania z urzędu należy uznawać „dzień pierwszej czynności organu w sprawie podjętej wobec strony”.¹¹⁶ Podobny pogląd zapoczątkowany orzeczeniem NSA w Warszawie z dnia 04.03.1981 r., sygn. SA 654/81¹¹⁷ dominuje obecnie w judykaturze i wyraża się w sentencji, zgodnie z którą „*Wobec faktu, że Kodeks postępowania administracyjnego nie rozstrzyga sposobu ustalania daty wszczęcia postępowania z urzędu, za datę taką można uznać dzień pierwszej czynności urzędowej dokonanej w sprawie, której postępowanie dotyczy, przez organ do tego uprawniony, pod warunkiem, że o tej czynności powiadomiono stronę*”.¹¹⁸ Podobnie w tej kwestii wypowiedział się NSA w Warszawie w wyroku z dnia 13.10.1999 r., sygn. IV SA 1364/97 uznając, iż „*Za datę wszczęcia postępowania administracyjnego z urzędu należy uznać dzień pierwszej czynności urzędowej dokonanej w sprawie, której postępowanie dotyczy, przez organ do tego uprawniony, działający w granicach przysługujących mu kompetencji, pod warunkiem, że o czynności tej powiadomiono stronę*”, oraz ten sam sąd w wyroku z dnia 7.01.1993 r., I SA 1935/92 wskazując, iż „*Datą wszczęcia postępowania w sprawie nadania stopnia naukowego doktora habilitowanego jest data podjęcia przez radę wydziału szkoły wyższej uchwały o wszczęciu przewodu habilitacyjnego*”.

Powyższe orzeczenia nie rozstrzygają jednak w sposób jednoznaczny, czy organ wszczyna postępowanie z momentem nadania zawiadomienia o wszczęciu postępowania, czy też dopiero z chwilą jego doręczenia, asekuracyjnie wskazując, iż datą

¹¹⁶ A. Wróbel, M. Jaśkowska, *Komentarz bieżący do art. 61 Kodeksu postępowania administracyjnego*, LEX/el 2010; G. Łaszczycza, C. Martysz, A. Matan, *Komentarz do art. 61 Kodeksu postępowania administracyjnego. Tom I, Komentarz do art. 1 – 103*, LEX 2007, wyd. II.

¹¹⁷ Orzeczenie opublikowane w ONSA 1981/1/15

¹¹⁸ Por. NSA w Warszawie w postanow. z dnia 7.01.1993 r., sygn. I SA 1935/92, ONSA 1994/1/31; NSA w Warszawie w wyr. z dnia 13.10.1999 r., sygn. IV SA 1364/97, Lex nr 47892; NSA w Warszawie w wyr. z dnia 26.10.1999 r., sygn. III SA 7955/98, Lex nr 43944.

wszczęcia postępowania administracyjnego z urzędu jest dzień podjęcia pierwszej (pierwszych) czynności przez organ administracji publicznej do tego uprawniony, pod warunkiem, że o tej czynności (względnie tych czynnościach) powiadomiono stronę.

Należy jednak stwierdzić, że powyższy warunek jest już zachowany, jeżeli tylko powiadomiono stronę o podjęciu czynności. Samo bowiem zapoznanie się przez stronę z zawiadomieniem nie może przesądzać o faktycznej dacie podjętych czynności. Ponadto konieczność powiadomienia stron o wszczęciu postępowania wynika z wyraźnego przepisu ustawy – art. 61 § 4 K.p.a., zgodnie z którym o wszczęciu postępowania z urzędu lub na żądanie jednej ze stron należy zawiadomić wszystkie osoby będące stronami w postępowaniu. Zatem powiadomienie strony jest niezbędne dla zachowania zgodności z prawem wszczęcia postępowania, natomiast datą samego wszczęcia postępowania będzie już data podjęcia pierwszej czynności przez organ.

W świetle tego co już powiedziano, biorąc nadto pod uwagę regulację określoną w przepisie art. 37 ust. 4 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, nakazującą odpowiednio stosować terminy określone dla roszczeń odszkodowawczych, a także wykazywane w przytoczonym wyżej orzeczeniu NSA z dnia 3 września 2004 r., sygn. OSK 520/04 obowiązywanie pięcioletniego terminu w równym stopniu dla każdego podmiotu, należałoby skłaniać się w kierunku tezy, że organ gminy zachowuje termin opisany w art. 37 ust. 3 w zw. z art. 37 ust. 4 ustawy, jeżeli w ciągu pięciu lat od dnia wejścia w życie uchwały w sprawie planu miejscowego nada do właściciela lub użytkownika wieczystego zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie ustalenia opłaty planistycznej.

Orzecznictwo sądowo-administracyjne poszło jednak w zupełnie innym kierunku, uznając za datę wszczęcia postępowania administracyjnego dopiero datę doręczenia stronie zawiadomienia o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie ustalenia opłaty planistycznej. W tezie wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 3.09.2008 r., sygn. II OSK 984/07¹¹⁹ stwierdzono bowiem, iż *„Wobec użytego w art. 37 ust. 3 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu (...) zwrotu „można zgłaszać” przyjęć należy, iż dla zachowania określonego w tym przepisie 5-letniego terminu wystarczy przed jego upływem złożyć do właściwego organu żądanie wypłaty odszkodowania z tytułu obniżenia wartości nieruchomości. Odpowiednie stosowanie art. 37 ust. 3 powołanej ustawy do opłaty z tytułu wzrostu wartości nieruchomości, oznacza tym samym, że organ właściwy do pobrania tej opłaty, aby mógł dochodzić roszczeń w tym zakresie, powinien wszcząć postępowanie administracyjne przed upływem przedmiotowego terminu. Będzie to bowiem równoznaczne ze zgłoszeniem roszczenia stronie. W tych też warunkach, za datę wszczęcia postępowania uznać należy datę doręczenia stronie zawiadomienia o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie ustalenia opłaty planistycznej.”*

Wydaje się jednak, że wyżej cytowane orzeczenie jest niesłuszne, w zakresie w jakim wskazuje, że termin wszczęcia postępowania zachowany zostaje dopiero z chwilą

¹¹⁹ Orzeczenie opublikowane: Lex nr 466020. Podobnie: A. Lorek, *Oplata adacenska i renta planistyczna*, Wrocław 2010, s. 39.

doręczenia stronie zawiadomienia o wszczęciu postępowania przed upływem pięciu lat. Odpowiednie stosowanie przepisu art. 37 ust. 3 u.p.z.p. w stosunku do opłat planistycznych, z którymi występuje organ administracji publicznej oznacza, że nadanie zawiadomienia o wszczęciu postępowania administracyjnego adresowanego do strony powoduje, że termin został zachowany w dniu nadania. Dopiero taka wykładnia powyższego przepisu w pełni odpowiada wskazywanej przez NSA zasadzie równości terminów dochodzenia wzajemnych rozliczeń przez gminę oraz właściciela lub użytkownika wieczystego. Tym samym organ w postępowaniu administracyjnym w sprawie ustalenia opłaty planistycznej z art. 36 ust. 4 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – podobnie jak właściciel lub użytkownik wieczysty w postępowaniu cywilnym w sprawie zapłaty odszkodowania z art. 36 ust. 1 tejże ustawy – zachowują termin z chwilą podjęcia pierwszych czynności w sprawie tj. już z chwilą nadania odpowiedniego pisma procesowego. Nie ma ponadto żadnych podstaw na gruncie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym aby różnicować sytuację prawną powyższych podmiotów. Co więcej, uznanie za datę wszczęcia postępowania dopiero daty doręczenia zawiadomienia o wszczęciu postępowania, w przypadku postępowania, w którym występuje wiele stron, oznacza występowanie wielu różnych dat wszczęcia postępowania. Wadliwość przyjętego w w/w orzeczeniu poglądu polega także na tym, że rodzi skutek fikcyjnego „spoczywania toku postępowania” aż do czasu doręczenia zawiadomienia o jego wszczęciu wszystkim stronom. Powyższe oznacza, że np. bezczynność organu musiałaby być liczona nie od dnia faktycznego podjęcia pierwszej czynności w sprawie, ale dopiero od dnia doręczenia zawiadomienia o wszczęciu postępowania ostatniej ze stron. Nie jest też jasne w świetle w/w orzeczenia NSA czy czynności podejmowane wobec innych stron do czasu doręczenia zawiadomienia ostatniej ze stron, byłyby czynnościami podjętymi w toku postępowania czy poza postępowaniem administracyjnym, które wówczas nie byłoby przecież jeszcze wszczęte.

Zatem choćby z uwagi na powyższe niejasności, należy do orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 3 września 2008 r. podejść sceptycznie, w zakresie w jakim odnosi się ono do wskazania daty wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ustalenia opłaty planistycznej. Przytoczone wyżej przepisy uzasadniają bowiem tezę, zgodnie z którą chwila nadania pisma zawierającego żądanie odszkodowania, bądź to zawiadomienie o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie ustalenia opłaty planistycznej, przesądza o zachowaniu terminu określonego w art. 37 ust. 3 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.



ZAPROSZENIE

*W imieniu Okręgowej Rady Adwokackiej
w Kielcach*

uprzejmie zapraszam

na

XXV TRADYCYJNY BAL ADWOKATA

który odbędzie się dnia 4 lutego 2012 roku

w salach Hotelu „Leśny Dwór” w Kielcach

ul. Szczepaniaka 40 (na Stadionie)

Początek balu godz. 20.00.

Oprawę muzyczną balu zapewni zespół muzyczny FEME

Zgłoszenia do udziału w balu wraz z opłatą prosimy składać
w Biurze Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach

do dnia 12 stycznia 2012 roku



Koszt balu wynosi 200 zł. od osoby

*Istnieje możliwość zarezerwowania noclegu
w Hotelu po promocyjnej cenie.*

Z życzeniami miłej zabawy

Dziekan ORA